

# GŁOS



# NAUCZYCIELA

ROK XVIII/NR 1

ISSN 1042 3747

ZIMA 2003



Sanktuarium w Amerykańskiej Częstochowie w Doylestown w Pensylwanii.



# UNIwersytet Letni KULTURY POLSKIEJ – RZYM 2003

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet  
Lubelski organizują od 16 czerwca do 5 lipca 2003 r.  
w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200  
w Rzymie **Uniwersytet Letni Kultury Polskiej**.

## TEMAT: ZWIĄZKI KULTURY POLSKIEJ Z KULTURĄ EUROPEJSKĄ I AMERYKAŃSKĄ

**Program:** Dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.

Wykłady w języku polskim i angielskim. Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audyencja u Ojca Świętego, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej. Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 1.100 dolarów USA (studenci 950 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartości w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 15 maja 2003 wraz z czekiem lub M. O. wystawionym na jeden z niżej podanych adresów:

THE KOŚCIUSZKO FOUNDATION  
15 East 65th Street  
New York, NY 10021-6595, USA  
tel. 212/734-2130; 212/628-4552  
e-mail: theekfaddy@aol.com  
<http://www.KosciuszkoFoundation.org>

POLSKI INSTYTUT KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ  
Via di Porta Angelica 63  
00193 Roma, Italia  
tel./fax 39/06/6861844  
e-mail: jp2f@nettuno.it  
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.



## GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

### WYDAWCA:

Komisja Oświatowa  
Kongresu Polonii Amerykańskiej

### ADRES REDAKCJI:

5631 West Waveland Ave.  
Chicago, Illinois 60634  
Tel. (773) 545-6522

### REDAKCJA:

Helena Ziółkowska  
Danuta Schneider

### PRENUMERATA:

\$20.00 – osoby indywidualne  
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły  
Czeki należy wystawiać na:  
PAC Commission of Education  
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00

### UWAGA!

Prenumeraty i materiały ze stanów  
wschodnich prosimy wysłać  
na adres Redakcji w Chicago.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
wykorzystania nadesłanych materiałów  
według własnego uznania.

### OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:

Katarzyna Biela i Robert Nowak  
EUROGRAF DESIGN  
tel. (312) 664-0202

Refleksje Redakcyjne – H. Ziółkowska .....	2
<b>Listy do Redakcji</b> .....	4
<b>WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE</b>	
<b>Nowy Jork</b>	
30 lat Polskiej Szkoły św. Maksymiliana Marii Kolbe, Riverhead, New York – D. Schneider .....	6
Patron naszej szkoły św. Maksymilian Maria Kolbe .....	13
Rys biograficzny św. Maksymiliana Marii Kolbego .....	14
Słowo od dyrektora – F. Sawicka .....	15
Lista nauczycieli pracujących w szkole Im. św. Maksymiliana Marii Kolbego .....	17
Lista absolwentów Polskiej Szkoły im. św. Maksymiliana Marii Kolbego .....	18
Hymn szkoły .....	19
<b>Argentyna</b>	
40 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Tysiąclecia Chrztu Polski w Martin Coronado w Argentynie – o. J. Twaróg OFM .....	20
Wspominają nauczyciele i uczniowie .....	22
Lista nauczycieli (1962-2002) .....	23
Lista uczniów (1987-2002) .....	24
Liczba uczniów – lata 1962-2002 .....	26
<b>Metropolia chicagowska</b>	
Inna matura w Szkole Paderewskiego – M. Ślęzak .....	27
Pisemna matura w Szkole Paderewskiego .....	28
Spotkanie z "Dama" – A. Witowska-Gmiterek .....	33
<b>MATERIAŁY DYSKUSYJNE</b>	
Nie uczcie języka – stwarzajcie możliwości dla jego rozwoju – A. Witowska-Gmiterek .....	39
<b>IV FORUM</b>	
Komputer narzędziem pracy nauczyciela polonijnego XXI wieku – E. Dudek .....	42
<b>KRONIKA ŻAŁOBNA</b>	
O. Michał Zembrzuski – Rys biograficzny – M. Kończewska .....	49
Amerykańska Częstochowa w żałobie – T. Chabrowski .....	52
Wspomnienia o ojcu Michale – A. Podchorodecka .....	54
Ze wzgórz Częstochowy... – H. Ziółkowska .....	55
Niebieski bagaż biskupa Abramowicza – H. Ziółkowska .....	56
Kapelan oświaty – Pedagog Polonii – E. Osyso .....	57
Roman Puciński (1919-2002) – D. Schneider .....	62
Pamiętamy... We Remember... – S. V. Rodriguez .....	66
<b>WIADOMOŚCI WYDAWNICZE</b>	
World War II Through Polish Eyes – D. Schneider .....	67
Kościoty polskie w Chicago – A. Siek .....	68
<b>Cennik Zrzeszenia</b> .....	69



Motto:

"Strzeżmy tego co polskie, co Polskę stanowi"

Ks. kardynał Stefan Wyszyński

Osiemnasty rok wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA rozpoczynamy numerem poświęconym głównie historii Polonii, do której można zaliczyć zarówno biografie o. Michała Zembrzuskiego i Romana Pucińskiego, jak i wieloletnią działalność polskich szkół na emigracji.

Ojciec Michał Zembrzusi, polski paulin, zapisał się w dziejach Polonii w Stanach Zjednoczonych zbudowaniem sanktuarium maryjnego w Doylestown, w Pensylwanii, zwanego Amerykańską Częstochową, założeniem amerykańskiej prowincji paulinów, a w środowisku nauczycieli polonijnych uczestnictwem w pracach Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Roman Puciński, Amerykanin polskiego pochodzenia był patriotą amerykańskim i polskim. Odnaczył się wybitnymi osiągnięciami w wielu dziedzinach amerykańskiego i polonijnego życia: był dziennikarzem, pilotem w czasie drugiej wojny światowej, popularnym kongresmanem i radnym miasta Chicago. Równocześnie aktywnie działał w Kongresie Polonii Amerykańskiej i sprawy polskie były zawsze bliskie jego sercu.

Obydwaj zasłużyli się wielce polonijnej społeczności w Stanach Zjednoczonych. Ich sylwetki mogą być wzorem dla naszej młodzieży.

Prezentujemy dzieje i osiągnięcia dwóch polskich szkół: szkoły im. św. Marii Maksymiliana Kolbego w Riverhead, w stanie Nowy Jork (30 lat istnienia) oraz szkoły im. Tysiąclecia Chrztu Polski w Martin Coronado, w Argentynie (40 lat pracy). Obie szkoły obchodziły swoje jubileusze w październiku 2002 roku. Dziela je tysiące kilo-

metrów, ale łączy wspólny cel – przekazywanie polskiej mowy, tradycji, kultury, religii katolickiej – tego co Polskę stanowi.

W niedzielę 16 lutego 2003 roku Polska Macierz Szkolna w Los Angeles, w Kalifornii, obchodziła 50-lecie swojej działalności. Jubileusz uczczono mszą świętą w intencji szkoły. Po obiedzie odbyła się część oficjalna i artystyczna.

W niedzielę 16 marca 2003 roku szkoła im. Gen. Władysława Andersa w Chicago hucznie świętowała srebrny jubileusz.

Szkołom Jubilatkom Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA składa serdeczne gratulacje i życzenia wielu owocnych lat pracy wśród następnych pokoleń młodzieży.

**Wiadomości z Polskiej Szkoły im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge, Illinois.** Warto przeczytać reportaż Anny Witowskiej-Gmiterek z wycieczki klas licealnych na wystawę **Leonardo da Vinci i świetność Polski** w Muzeum Sztuki w Milwaukee, w stanie Wisconsin i uświadomić sobie, ile korzyści intelektualnych może dać dobrze przygotowany i opracowany wyjazd do muzeum.

Chociaż przez ostatnie kilka lat toczą się dyskusje na temat kształtu pisemnych matur, to jednak w dalszym ciągu szkoły przeprowadzają je w różny sposób. Każda szkoła wypracowała swoją formę, mniej lub bardziej tradycyjną. Szkoła Paderewskiego zdecydowała się spróbować innego podejścia do matury pisemnej. Drukujemy całość materiałów wykorzystanych podczas matury w kwietniu 2002 wraz z komentarzem Marii Ślęzak.

Kontynuujemy druk materiałów z **IV Forum Oświaty Polonijnej** w Krakowie (4-8 IX 2002). Tym razem jest to artykuł o roli komputera w pracy nauczyciela polonijnego w XXI wieku, przygotowany przez Ewę Dudek, nauczycielkę ze Szkoły Sobotniej Polskiej Misji Katolickiej "Amsterdam" w Holandii.

**Echa VII Zjazdu.** Dr Waldemar Martyniuk z Krakowa nadesłał dwa obszernie referaty, będące rozwinięciem tego, o czym mówił na VII Zjeździe. Anna Witowska-Gmiterek przeprowadziła analizę obu referatów i wzbogaciła je swoimi komentarzami.

Tu nasuwa się ogólne spostrzeżenie, że chociaż cenne są referaty i metody nauczania prezentowane przez polskich specjalistów od nauczania języka polskiego, to nie zawsze można je dostosować do potrzeb naszych szkół. Inne są programy i cele nauczania w szkołach i na kursach dla cudzoziemców, a inne w szkołach polonijnych, gdzie uczą się dzieci i młodzież polskiego pochodzenia, od przedszkola po liceum. Polscy specjaliści często nie znają realiów i specyfiki szkół polskich w Stanach Zjednoczonych. Szkoły na emigracji starają się uczyć nie tylko języka, mówienia i pisania, ale również umiłowania wszystkiego co polskie i piękne: tradycji, zwyczajów, pieśni religijnych, piosenek, tańców. Oczywiście, należy unowocześniać programy, podręczniki i metody nauczania, ale nie wolno nam zapominać, że właśnie przez śpiew, taniec i aktywne przeżywanie tradycji np. Świąt Bożego Narodzenia lub Wielkanocy, trafia się do wyobraźni i serca dziecka. To te elementy nauki w polskiej szkole zostają na zawsze w pamięci. Niedowiarkom polecam przeczytanie wspomnień absolwentów szkoły w Martin Coronado, tak ciepło nazwanej "Maciaszkowem".

**Symposium metodyczne.** Zgodnie z wnioskami VII Zjazdu w Las Vegas, opublikowanymi w GŁOSIE NAUCZYCIELA (nr 3/2002, Lato 2002, strony 60-61), Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej pod przewodnictwem dra Edmunda Osysko, organizuje sympozjum metodyczne przygotowujące materiały na VIII Zjazd. Sympozjum odbędzie się w dniach od 9 do 16 sierpnia 2003 w Amerykańskiej Częstochowie, w Doylestown w Pensylwanii. Koszt dwuosobowych pokoi: \$30.00, całodienne wyżywienie \$20.00 – 25.00.

W programie przewiduje się: przegląd podręczników, przegląd i unowocześnienie istniejących programów od przedszkola po klasy licealne oraz przygotowanie materiałów o męczeństwie narodu polskiego w czasie drugiej wojny światowej. Przewiduje się wycieczkę do Filadelfii. Wszystkie materiały powinny być przygotowane przed sympozjum, dlatego prosimy polonistów, historyków i doświadczonych pedagogów o jak najszybsze zgłaszanie się do pracy. Zgłoszenia

można kierować do Redakcji GŁOSU NAUCZYCIELA.

**Przypomnienia o prenumeracie i inne uwagi.** Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy już nadesłali opłatę za prenumeratę GŁOSU NAUCZYCIELA na rok 2003, a opieszalym i spóźnialskim przypominamy o jej zapłaceniu. Czeka należy wystawiać na GŁOS NAUCZYCIELA. Roczna prenumerata wynosi \$20.00 dla osób indywidualnych, \$25.00 dla instytucji i organizacji. Przy opłaceniu prenumeraty za 10 egzemplarzy, jeden egzemplarz dodajemy za darmo. Nowym szkołom, które się dopiero organizują, wysyłamy GŁOS z poprzednich lat, prosząc tylko o opłatę przesyłki. Wystarczy napisać lub zadzwonić a chętnie spełnimy takie prośby.

Mamy jeszcze na składzie następujące numery biograficzne: Matejko, Piłsudski, Prus, Reymont, Wyspiański, druga wojna światowa. Cena jednego egzemplarza tylko \$5.00 z przesyłką.

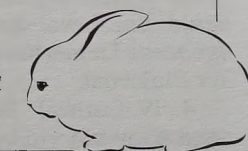
Podziękowania. Składamy serdeczne podziękowanie za piękne kartki świąteczne i miłe słowa, które otrzymujemy często wraz z prenumeratą, za słowa zachęty do dalszej pracy. Nie jesteśmy w stanie wszystkim odpisywać, ale WSZYSTKIM dziękujemy.

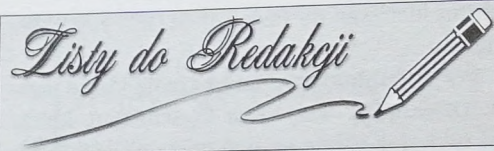
Kończąc, przesyłamy naszym Czytelnikom i Sympatykom wesole, zielone, wiosenne pozdrowienia.

Helena Ziółkowska  
28 marca 2003

*Nauczycielom, Rodzicom, Młodzieży Szkolnej  
oraz Czytelnikom i Sympatykom  
serdeczne życzenia pogodnych, radosnych  
Świąt Wielkanocnych  
składa*

*Redakcja Głosu Nauczyciela*





## Drodzy przyjaciele Fundacji,

Z biegiem czasu działalność statutowa Fundacji, czyli wypełnianie "naszego zbiorowego wielkiego obowiązku" wobec Rodaków na Wschodzie jest zależna od Państwa – każdego z Was, wiernych Przyjaciół. Wydawałoby się, że wpłaty i darowizny Polonii Zachodniej są niewielkie, gdyż w ogólnym rocznym budżecie Fundacji stanowią 21%, lecz jakże one są cenne! Stanowią doskonały argument w dofinansowaniach na tak zwane zadania państwowe, a ponadto skutecznie wspomagają poszczególne tematy statutowe Fundacji. Bogu dzięki, że Fundacja posiada wiernych i oddanych Przyjaciół, dzięki którym jest możliwe wypełnianie tak ważnej misji polskiej na Wschodzie!

Działalność Fundacji staram się przedstawiać Państwu w sprawozdaniach i innych przyczynkach informacyjnych publikowanych w ROCIE, której powstanie zaproponowałem w 1990 roku. Jednak bieg codziennych spraw i obowiązków nie pozwala nam na systematyczną i szeroką korespondencję. I to jest przykre, gdyż trudno jest być w stałym kontakcie z Państwem.

Podstawowe zasady prac fundacyjnych oparte na społecznym wypełnianiu powinności i nieodpłatnym przekazywaniu wydawnictw na Wschodzie. Oznacza to, że nie posiadamy luksusu w postaci rezerwowych funduszy, a wręcz przeciwnie – jesteśmy w stałych zadłużeniach, zaś na nowe projekty nie posiadamy gotówki. Dzisiaj wskażę Państwu kilka projektów, które realizujemy bez zabezpieczenia finansowego licząc na Waszą życzliwość i hojność.

Należą do nich:

1. druk i kolportaż kwartalnika ROTA;
2. kolejne kursy dokształcające dla setek młodych Polaków na Wschodzie;
3. przygotowywana wielka międzynarodowa sesja naukowa dotycząca postaci i dorobku Ignacego Domeyki (od 4 do 6 października 2002) na Białorusi;
4. IV festiwal "Brzeska jesień z polską piosenką", w którym łączymy prezentację twórczo-

ści muzycznej S. Moniuszki (zamiast planowanego II festiwalu moniuszkowskiego w czerwcu 2002 roku, na który brak było funduszy);

5. przygotowywane kolejne pozycje do druku, jak np. 22 scenariusze dla amatorskich zespołów szkolnych na Wschodzie, foldery, kalendarz, podręczniki.

Obok takich projektów i tytułów trwa codzienna, żmudna praca fundacyjna np. w zaopatrzeniu, kolportażu, pomocy indywidualnej itp.

Bądźcie nadal z nami, czyniąc dobro dla potrzebujących!

Z wyrazami najgłębszej wdzięczności –

**Józef Adamski**

**Fundacja Goniewiczza, ul. Jana Sawy 5,  
20-632 Lublin, Polska  
Maj 2002**

**OD REDAKCJI:** *Dziękujemy za komunikat Fundacji Goniewiczza otrzymany późnym latem wraz z egzemplarzem ROTY. Ze względu na nawalną pracę z przygotowaniem numeru zjazdu GŁOSU oraz zdrowotnych problemów zespołu redakcyjnego, nie byliśmy w stanie wydrukować wcześniej apelu Fundacji. Nie orientujemy się, czy planowane imprezy odbyły się, czy zostały przeniesione na inny termin. Niemniej zachęcamy naszych czytelników o wspieranie prac Fundacji.*

*Prosimy również Dyрекcję Fundacji o podawanie terminów planowanych imprez z rocznym wyprzedzeniem. Ułatwi to chętnym przygotowanie do ewentualnego wzięcia udziału w proponowanych imprezach. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia Zespołowi Redakcyjnemu ROTY.*

## Szanowne Panie!

W roku 2002 tak szybko leciał czas, miałam tyle zajęć i małych kłopotów, że nie zdążyłam na czas napisać z okazji świąt. Natomiast życzenia są na cały rok, więc życzę Paniom zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, a także miłego i pomyślnego Nowego Roku! Niech Wasze marzenia się spełnią! I niech dalej żyje GŁOS NAUCZYCIELA!

Przesyłam też wszystkim nauczycielom języka i kultury polskiej w USA życzenia zdrowia, radości i powodzenia w życiu osobistym oraz w nauczaniu i rozpowszechnianiu polskich tradycji.

Dzielimy się opłatkiem!

U nas w Kurytybie w Parku Jana Pawła II odbył się 6 grudnia 2002 roku Dzień Świętego Miłkołaja, a 15 grudnia uroczystość ku czci Bożego Narodzenia. Program zawierał występy różnych tutejszych zespołów folklorystycznych, a przez cały dzień można się było delektować typowym polskim jedzeniem.

Z tego co przeczytałam w GŁOSIE VII Zjazd nauczycieli polonijnych w Las Vegas odbył się bardzo pomyślnie. Winszuję, bravo!

Serdecznie Was pozdrawiam,

**Krystyna Piekarska**

**Kurytyba, Brazylia 26 XII 2002**

## Szanowna Pani!

Wydawało mi się, że zdążę szybciej się przedstawić Czciogodnym Przyjaciółom i Dobrodziom, ale ilość zastanej korespondencji, remont w domu i brak wystarczających umiejętności ostudził moje dobre chęci. Proszę mi więc wybaczyć, że tak słabo wystartowałem i dopiero teraz się odzywam. Ufam jednak – o co prosił w słowie pożegnalnym poprzedni dyrektor ks. Jarek Staszewski – że modlitwy Wasze będą mi towarzyszyć w nowym miejscu pracy.

Pozdrawiam więc bardzo, bardzo serdecznie z Poznania, stolicy Wielkopolski. Codziennie próbuję poznawać moje nowe obowiązki i wszystkie zakamarki naszej biblioteki. Jak dobrze się Pani orientuje nasza biblioteka stara się różnymi dostępnymi środkami zbierać i kompletować materiały dotyczące działalności polonijnej. Coraz więcej czytelników z Polski i ze świata zagląda w gościnne progi naszej biblioteki i jest zaskoczona zawartością jej zasobów.

Korzystając więc z tej okazji, chciałbym wyrazić Pani ogromną wdzięczność za dotychczasową współpracę: za wszystkie dowody życzliwości i przyjaźni, za jakiegokolwiek materiały przysyłane dla naszej biblioteki. Zmarły ksiądz Jan Jabłoński, pierwszy dyrektor i twórca naszej biblioteki, mój poprzednik ks. Jarosław Staszewski, mieli głębokie przeświadczenie, że nasza biblioteka jest dziełem wielu ludzi dobrej woli, do których i Panią zaliczamy.

Nasz księgozbiór emigracyjny systematycznie się powiększa. Z radością pragnę poinformować, że w ostatnich dniach listopada 2002

roku odwiedziłem w Niemczech wdowę po śp. Janie Kowaliku, która przekazała kolejną porcję książek polonijnych z kolekcji swego zmarłego męża.

Raz jeszcze dziękuję za owocną współpracę i przekazywane w tym roku materiały.

Serdecznie pozdrawiam i obiecuję szczerą modlitwę.

**ks. Jerzy Prucnal**

**Dyrektor Biblioteki Seminarium Towarzystwa  
Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej  
w Poznaniu im. ks. Jana Jabłońskiego  
Poznań, 1 grudnia 2002**

## Szanowni Państwo!

Pamiętka Narodzenia Syna Bożego jest źródłem nadziei i niezmałoczonej radości z wyniesienia nas, "synów i córek człowieczych", do godności dzieci Bożych. Skłania więc do dzielenia się tą radością i składania sobie najserdeczniejszych życzeń.

Niech zatem przeżywane wraz z całym Kościołem spotkanie z Bogiem Wcielonym będzie bogate w upragnione łaski i pokój, a odczuwana stała obecność Chrystusa, w którym ukazało się dla nas bogactwo mądrości, piękna i miłości, towarzyszy stale w Nowym Roku 2003.

Dziękuję za pamięć o Ośrodku, za docierające systematycznie kolejne numery pisma GŁOS NAUCZYCIELA. Dzięki życzliwości Państwa nasza biblioteka wciąż się wzbogaca. Polecam nadal Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II życzliwej pamięci.

Z wyrazami serdecznej więzi zakorzenionej w tajemnicy Bożego Narodzenia

**ks. Jan Głowczyk**

**Dyrektor Ośrodka Dokumentacji  
Pontyfikatu Jana Pawła II  
Via Cassia 1200, 00-189 Roma, Italia**

\*\*\*

Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia a w Nowym Roku szczęścia i wszelkiej pomyślności dla zespołu redagującego GŁOS NAUCZYCIELA życzą **nauczyciele i uczniowie z Secundy w Południowej Afryce**. Jeszcze raz dziękujemy za każdy egzemplarz GŁOSU.

**Grudzień 2002**

## Szanowne, Drogie Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję za pamięć o mnie i przesłanie mi dwóch ostatnich numerów GŁOSU NAUCZYCIELA. Sprawiliście mi tym naprawdę wielką przyjemność. Już obydwie numery przeczytałem, bo teraz, na emeryturze, mam dużo czasu.



Jan Kanty Miska odwiedził redakcję GłOSU NAUCZYCIELA we wrześniu 1997.

Siostra Wiesława, która dawniej pracowała w Phoenix, obecnie jest tutaj. Ponieważ w numerze o VII Zjeździe Nauczycieli w Las Vegas były jej dwa zdjęcia, przekazałem jej ten numer na pamiątkę. Bardzo się ucieszyła i serdecznie dziękuję.

Dowiedziałem się też dopiero o śmierci p. Miski. Tylko z artykułu o nim wynika, jakby on działał tylko w Chicago, a przecież wiele lat działali razem z żoną w Washington, D.C. Wkradła się też mała nieścisłość ze sprawozdania z Rzymu: kościół o którym mowa, to kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa, a nie św. Stanisława Kostki. Ale to drobiazgi, nie dogmaty.

Bardzo serdecznie Panie pozdrawiam i życzę wiele łask Bożych w Waszej pięknej pracy dla dobra młodzieży polonijnej.

Oddany w Panu

**Rev. Władysław Gowin, S. Ch.**  
**Our Lady of Bright Mount Parish**  
**3424 West Adams Boulevard**  
**Los Angeles, CA 90018-1820**  
**27 stycznia 2003**

## 30 LAT POLSKIEJ SZKOŁY ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBE RIVERHEAD, NEW YORK 1972 - 2002

Polska Szkoła im. Św. Maksymiliana Marii Kolbe znajduje się w mieście Riverhead, w stanie Nowy Jork, w północno-wschodniej części wyspy Long Island, nad Atlantykiem. Szkoła powstała po długich staraniach aktywnej grupy rodziców popieranym przez duchowieństwo parafii im. św. Izydora. Powstanie szkoły zbiegło się w czasie z pierwszą rocznicą (17 października 1971) beatyfikacji ojca Maksymiliana Marii Kolbe przez papieża Pawła VI. Wydarzenie to wpłynęło na decyzję nadania szkole imienia tego wielkiego Polaka – męczennika.

Po zarejestrowaniu przez Centralę Szkół Doszkalaćcych w Nowym Jorku szkoła rozpoczęła swoją działalność.

Pierwsze zajęcia szkolne (48 uczniów i 8 nauczycieli) odbyły się w budynku szkoły parafialnej przy kościele św. Izydora i są kontynuowane do dnia dzisiejszego. Pierwsi pedagodzy to: Józefa Kiegel, Katarzyna Kornafel, Janina Matuszczak, Feliksa Sawicka, Czesława Zakrzewska, ks. Witalis Pendzik, ks. Władysław Świątek, ks. Jerzy Widoniak. Kierownictwo szkoły powierzono p. Feliksie Sawickiej, która nieprzerwanie, z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem pełni tę funkcję przez cały czas.

Program szkoły obejmuje nauczanie języka polskiego, historii i geografii Polski. Uczniowie zapoznają się z polskimi tradycjami religijnymi i kulturowymi. Dodatkową atrakcją są lekcje

śpiewu i muzyki. Od roku 2001, dzięki ofiarności Polonii, szkoła posiada bogaty księgozbiór. Biblioteka cieszy się wielkim powodzeniem. Dzieci mogą rozszerzać swoje wiadomości o Polsce i sławnych Polakach. Mogą korzystać z różnych materiałów przygotowując się do międzynarodowych konkursów.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się we wrześniu, w pierwszą sobotę po święcie Labor Day. Lekcje trwają 4 godziny. Szkoła obejmuje naukę od przedszkola do klasy ósmej oraz trzyletnie gimnazjum.

W roku szkolnym 2002/2003 do szkoły uczęszcza 120 dzieci, a uczy je 14 nauczycieli.

W pierwszych latach istnienia szkoły ważnym wydarzeniem była uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły, która odbyła się 15 listopada 1975 roku. Ojcem chrzestnym został Franciszek Gajowniczek, były więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, za którego ojciec Maksymiliana M. Kolbe poniósł śmierć męczeńską. Od tego czasu sztandar z wizerunkiem Patrona towarzyszy szkole we wszystkich uroczystościach.

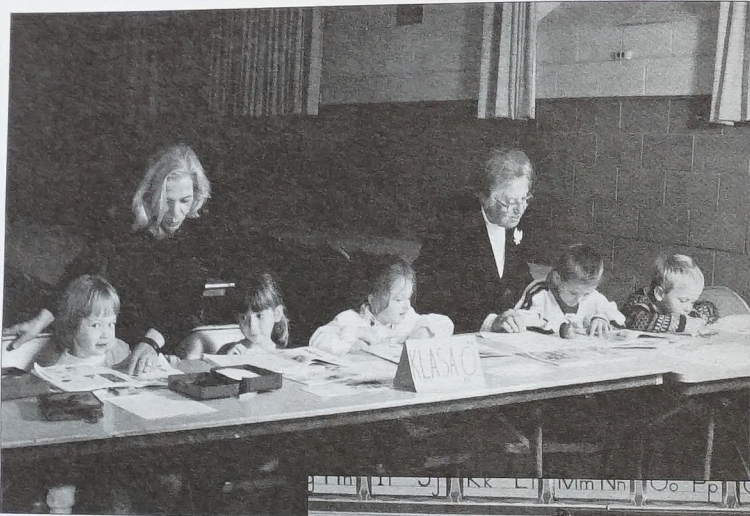
W październiku 1982 roku, w dziesiątą rocznicę istnienia szkoły, jej przedstawiciele wzięli udział w uroczystościach kanonizacyjnych błogosławionego Maksymiliana M. Kolbe, dokona-

nych przez papieża Jana Pawła II w Rzymie. Po powrocie Komitet Rodzicielski zorganizował uroczysty bankiet z okazji dziesiątej rocznicy istnienia szkoły. Następne jubileusze dwudziesto- i dwudziestopięciolecia (czerwiec 1992 i 1997) uświetniły występy młodzieży szkolnej. Licznie zgromadzona Polonia przyjęła występy gorącymi oklaskami.

Do obowiązkowych zajęć w szkole należy również uczestniczenie młodzieży w imprezach i uroczystościach związanych ze świętami religijnymi i narodowymi. Pierwszą stałą imprezą w kalendarzu szkolnym jest Dzień Generała Kazimierza Pułaskiego i wielka parada w pierwszą niedzielę października. W tym dniu szkoła wraz z całą Polonią amerykańską bierze udział w Paradzie Pułaskiego na Manhattanie w Nowym Jorku. W drugą sobotę października szkoła obchodzi święto Patrona szkoły uświetnione występami artystycznymi przygotowanymi przez młodzież. W listopadzie, dla utrwalenia w sercach i umysłach uczniów tak ważnej dla Polski historycznej daty odzyskania niepodległości po długoletnim okresie zaborów, szkoła organizuje półgodzinne apele. W styczniu dla wszystkich, którzy są związani ze szkołą, młodzież, nauczyciele i rodzice przygotowują Jasełka, tradycyjne przedstawienie bożonarodzeniowe. Po Jaseł-



Nauczyciele z ks. prałatem  
 Janem Mireckim.  
 Rok szkolny 2001/2002.



Klasa przedszkolna. Wychowawczynie Anna Markowska i dyrektor szkoły Feliksa Sawicka podczas zajęć. Rok 2001.



Klasa I. Wychowawczynie Elżbieta Sotowińska z uczniami. Rok 2001.



Klasa II. Wychowawczynie Grażyna Gajda. Rok 2001.

kach następuje łamanie się opłatkiem, składanie życzeń, smaczna kolacja, wizyta św. Mikołaja, wymiana prezentów i loteria fantowa. Księża parafii są honorowymi gośćmi.

W okresie karnawału i postu młodzież uczy się i zapoznaje z tradycjami nadchodzących Świąt Wielkiejnocy. Przygotowuje pisanki, pomaga rodzicom piec wielkanocne babki, baranki, aby to wszystko zaprezentować i sprzedawać miejscowej społeczności. W pierwszą sobotę po Świątach Wielkiejnocy odbywa się tradycyjne "święcone" czyli polskie śniadanie wielkanocne z udziałem młodzieży, nauczycieli, rodziców i księży. Po śniadaniu nauczyciele organizują dzieciom zabawy z pisankami na świeżym powietrzu.

Najbogatszy w uroczystości jest miesiąc maj. Pierwszą uroczystością majową jest rocznica Konstytucji Trzeciego Maja, uświetniona uroczystą akademią w szkole i mszą świętą w kościele. W drugą niedzielę maja wyrusza autokarowa pielgrzymka do Amerykańskiej Częstochowy w Doylestown w Pensylwanii na obchody Dnia Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce połączonego z Dniem Matki. Dzień Matki jest również obchodzony w szkole. Z tej okazji dzieci ofiarują rodzicom wykonane przez siebie prezenty. Maj jest również Miesiącem Kultury i Oświaty Polskiej w Ameryce. Z tej okazji szkoła urządza w miejscowej bibliotece publicznej w Riverhead wystawę eksponatów o Polsce. W ostatnią sobotę maja odbywa się Pierwsza Komunia św. dzieci. Dzieci koronują figurki Matki Bożej. Po uroczystościach religijnych zebrani udają się na majówkę.

Czerwiec to uroczyste zakończenie roku szkolnego. Przeżywają to rodzice, nauczyciele i wszyscy uczniowie, a szczególnie absolwenci szkoły podstawowej i maturzyści. W ciągu pięciu lat świadectwo dojrzałości otrzymało 25 absolwentów. Pierwsza matura odbyła się w czerwcu 1997 roku. Spośród pięciu placówek polonijnych szkoła w Riverhead jest dotychczas jedyną na Long Island placówką przygotowującą do matury.

W okresie wakacji grupa młodzieży przygotowuje się do występów artystycznych na festiwa-

lu polskim w Riverhead. Rodzice i dzieci wraz z dyrektorką szkoły zajmują się zorganizowaniem stoiska szkolnego, na którym są sprzedawane książki, pamiątki i polskie wypieki.

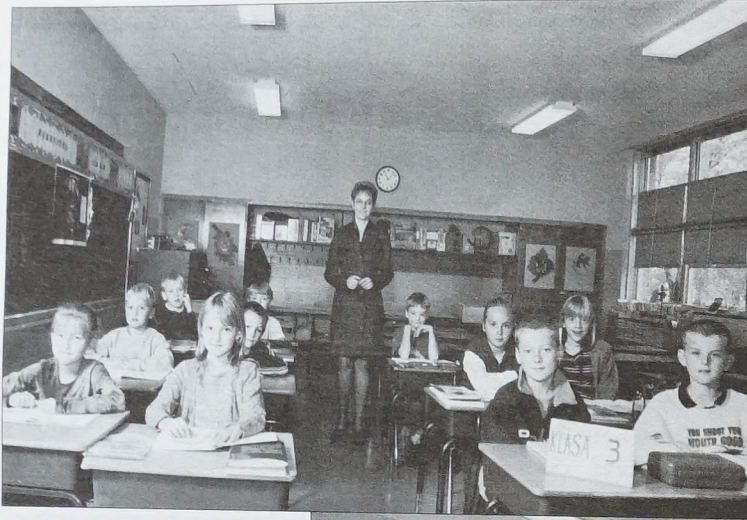
Szkoła w Riverhead współpracuje z Centralą Polskich Szkół Doksztalających. Uczniowie uczestniczą w konkursach międzyszkolnych, a nauczyciele i rodzice w zebraniach, zjazdach i różnych szkoleniach.

Działalność szkoły jest doceniana przez miejscową Polonię, a także przez władze oświatowe i państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. Dowodem na to jest odznaczenie dyrektora szkoły Feliksi Sawickiej Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W roku 2002 dwoje najlepszych uczniów szkoły zostało uhonorowanych dyplomami uznania przez ambasadora RP w Stanach Zjednoczonych – Przemysław Grudzińskiego. Są to: Julia Gomuła – uczennica klasy piątej i Maksymilian Bargiel – uczeń klasy siódmej.

Szkoła w Riverhead działa również na rzecz miejscowej Polonii: organizuje wycieczki krajoznawcze, wyjazdy na projekcje polskich filmów ("Pan Tadeusz", "Ogniem i mieczem") i koncerty polskich artystów. W ciągu ostatnich pięciu lat zorganizowano wycieczki nad wodospad Niagara, do Nowego Jorku, do kaplicy Matki Bożej patronki wyspy Long Island, West Point Military Academy, Filadelfii itd.

Polska Szkoła im. Maksymiliana Marii Kolbe jest instytucją samofinansującą się. Organem odpowiedzialnym za stronę finansową jest Komitet Rodzicielski wybierany corocznie na walnym zebraniu rodziców. Środki na prowadzenie swojej działalności czerpie głównie z opłat rodziców i z wpływów z imprez i wycieczek. Dużym obciążeniem jest nieodpłatne korzystanie z sal lekcyjnych i podziemi kościoła. Praca rodziców w Komitecie wymaga wielu wyrzeczeń, trudu i poświęceń. Dzięki Komitetowi Rodzicielskiemu oraz aktywności środowiska polonijnego, polska szkoła w Riverhead funkcjonuje już 30 lat.

**Opracowała Danuta Schneider  
na podstawie Pamiętnika wydanego  
z okazji 30-lecia Szkoły im. Św. M. M. Kolbe  
w Riverhead, New York**



Klasa III. Wychowawczynie mgr Ewa Zafusińska i jej uczniowie pozują do zdjęcia. Rok 2001.



Klasa IV. Wychowawczynie Michalina Czoch z uczniami. Rok 2001.



Klasa VIII. Wychowawczynie Janina Różycka w czasie lekcji. Rok 2001.



IV Zjazd Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Mundelein koło Chicago, 26-29 maja 1995. Pani Feliksa stoi w pierwszym rzędzie między o. Michałem Zembrzuskim, kapłanem Komisji Oświatowej a Janem Woźniakiem, prezesem Centrali Polskich Szkół Działających.



Uroczyste otwarcie obchodów 30-lecia szkoły. 12 października 2002.



"Jeszcze Polska nie zginęła..."



Dyrektor szkoły Feliksa Sawicka przyjmuje gratulacje od państwa Zakrzewskich z okazji 30-lecia prowadzenia szkoły.



Nauczycielka kl. III Ewa Zaluska otrzymuje kwiaty i dyplom uznania.



Nauczycielka kl. VI Agnieszka Gomula otrzymuje dyplom uznania i kwiaty.

1972-2002

**Patron naszej szkoły  
św. Maksymilian Maria Kolbe  
1894-1941**



Ojciec Maksymilian Maria Kolbe, franciszkanin, ksiądz katolicki, uczonek, wspaniały człowiek, wielki czciciel Maryi, poniósł śmierć w imię miłości bliźniego, człowieka, którego nawet nie znał. Jesteśmy z tego dumni, że ten bohater naszych czasów jest patronem polskich dzieci na amerykańskiej ziemi. Męczenniku miłości, patronie naszych czasów i naszej szkoły spraw byśmy żyli jak ty. Prowadź nas swoją drogą. Módl się za nami i miej naszą szkołę w swojej opiece.

\*

Father Maximillian Maria Kolbe, a Franciscan, a catholic priest, a high educated person, a wonderful man, a great adorator of Virgin Mary, suffered the death in the name of Love of a fellow man, whom he never knew.

Dear Martyr of Love, we are proud to have you as the patron of our school. We pray for your guidance. Lead us on to greater knowledge along the path you followed so that we too may follow in the footsteps of your life of virtue.



## *Rys biograficzny św. Maksymiliana Marii Kolbego*

Święty Maksymilian (Rajmund Kolbe) urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli. Wczesne dzieciństwo spędził w domu rodzinnym. Jako 13-letni chłopiec wstąpił do niższego seminarium franciszkańskiego we Lwowie. Tam przyjął imię Maksymilian. W 1911 r. po przyjęciu pierwszych święceń zakonnych wyjechał do Krakowa na studia filozoficzne.

Studiował w Krakowie oraz w Rzymie, gdzie uzyskał tytuł doktora nauk filozoficznych i teologicznych. W listopadzie 1914 r. złożył wieczyste śluby zakonne i przyjął imię "Maria". W kwietniu 1918 r. otrzymał święcenia kapłańskie i od tej chwili rozpoczął intensywną pracę duszpasterską. Najpierw przebywał w Krakowie, a następnie w latach 1922-1927 pracował w Grodnie, gdzie zaczął wydawać pismo katolickie "Rycerz Niepokalanej". Tu również zrodziła się jego pierwsza myśl o utworzeniu sanktuarium ku czci Niepokalanej. W roku 1927 ks. M. Kolbe z wielkim zapałem podjął się pracy nad założeniem a następnie rozbudową ośrodka maryjnego w Niepokalanowie pod Sochaczewem.

W okresie największego rozkwitu w Niepokalanowie mieszkało i pracowało 650 zakonników, 13 księży, 18 kleryków i 122 seminarzystów. Oprócz innych wydawnictw nakład samego tylko "Rycerza Niepokalanej" wynosił ponad milion egzemplarzy. Niepokalanów miał własną elektrownię, własny szpital na 100 łóżek, straż pożarną a także nowoczesne zakłady drukarskie. W dniu 8 grudnia 1936 r. otwarto stację radiową, planowano budowę lotniska a bracia zakonnicy uczyli się pilotażu.

Ks. M. Kolbe nie ograniczył się do pracy w Polsce. Pragnął poszerzyć kult Niepokalanej na całym świecie. Dlatego też w latach 1930-1936 prowadził intensywne prace misyjne w Chinach i Japonii. Tam również wydał "Rycerza" po japońsku oraz założył ośrodek "Ogród Niepokalanej" tzw. Kugenza no Sono.

Po zakończeniu prac misyjnych w 1936 r. wrócił do Polski, na stałe związując się z Niepokalanowem.

Wybuch II wojny światowej przekreślił dalsze plany rozbudowy Niepokalanowa. Już w pierwszych dniach wojny, 19 września aresztowano o. Maksymiliana z 35 zakonnikami. Wszyscy zostali zwolnieni w grudniu 1939 r. i wrócili do zniszczonego klasztoru.

W lutym 1941 r. o. Maksymilian wraz z czterema innymi zakonnikami został ponownie aresztowany przez Gestapo i uwięziony na Pawiaku w Warszawie. W maju został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (Oświęcim).

30 lipca 1941 r. po ucieczce jednego ze współwięźniów skazano dziesięciu więźniów na śmierć głodową, wśród których był Franciszek Gajowniczek. O. Maksymilian ofiarował się za niego. W bunkrze przeżył dwa tygodnie i jako ostatni z zakładników został dobity zastrzykiem z fenolu w dniu 14 sierpnia 1941 r.

17 października 1971 r. o. Maksymilian został beatyfikowany przez papieża Pawła VI, zaś 10 października 1982 kanonizowany przez papieża Jana Pawła II.

Kult św. M. M. Kolbe szerzy się po całym świecie a on sam uznawany jest za patrona naszych trudnych czasów.



*Z głębi dziejów, z krajów mrocznych,  
puszcz odwiecznych, pól i stepów,  
nasz rodowód, nasz początek,  
Hen! Od Piasta, Kraka, Lecha,  
długi łańcuch ludzkich istnień,  
połączonych myślą prostą...  
To jest Polska!*

*Jan Pietrzak*

## **Słowo od Dyrektora**

Jubileusz 30-lecia naszej polskiej szkoły im. św. Maksymiliana M. Kolbe w Riverhead w stanie Nowy Jork jest dla mnie wyjątkową okazją do przekazania wdzięczności Polonii z Riverhead i okolicy.

Mam zaszczyt być dyrektorem szkoły od pierwszych dni jej istnienia. Lecz nie tylko ja ją tworzyłam. Wielu ludzi mi w tym pomogło. Dlatego pragnę w swojej krótkiej wypowiedzi przesłać kilka ciepłych słów pod ich adresem.

W tym miejscu dziękuję gorąco duchowieństwu i siostrze Nazaretankom Świętej Rodziny za pomoc i współpracę w założeniu i prowadzeniu szkoły.

Dzięki śp. księdzu Julianowi Wenda, proboszczowi kościoła św. Izidora w Riverhead w latach 1972-1978 i księdzu Michałowi Wodziakowi oraz rodzicom, rozpoczęto naukę języka polskiego, historii, geografii, kultury i tradycji w każdą sobotę poczynawszy od pierwszej soboty września do trzeciej soboty czerwca każdego roku.

Wielkie uznanie wyrażam dla śp. Alfreda Markiewicza proboszcza od 1978 do 1986 roku, późniejszego biskupa. A ostatnio dla księdza Jana Mireckiego proboszcza od 1986 r. do czasów obecnych. Ksiądz proboszcz co pewien czas zbiera tacę na rzecz szkoły, a także pozwala nam korzystać z podziemi kościoła. Tam odbywają się zajęcia lekcyjne klas gimnazjalnych. Dziękuję również za miłą współpracę i wsparcie duchowe.

Gorąco dziękuję pierwszym nauczycielom, księżom i osobom świeckim

Serdecznie dziękuję wszystkim komitetom rodzicielskim od pierwszych dni szkoły jak też i obecnemu Komitetowi Rodzicielskiemu w skład którego wchodzi następujące osoby: Krzysztof Luniewski, Janusz Korzuchowski, Tadeusz Osiniak i Małgorzata Kupiszewska. Niezmiernie jestem wdzięczna paniom, Amerykankom pochodzenia polskiego, które przez wiele lat pomagały organizować imprezy dochodowe na rzecz szkoły, oraz wielu długoletnim przyjaciółom szkoły, w tym p. Krystynie Zielińskiej z "Krystyna Travel Service", która od lat wypożycza szkole nieodpłatnie filmy z zakresu historii i literatury niezbędne do prowadzenia lekcji w klasach gimnazjalnych jak też i podstawowych. Dziękuję p. Marcjannie Stolarzewicz z "Pułaski Polish - American Agency" za wieloraką pomoc. Nie mogę pominąć Polish Town Civic Association oraz "Wisła Deli", "Euro Deli", "Gadziński Insurance", Riverhead Building Corp. jak również innych organizacji. Bardzo dziękuję Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce z siedzibą w New Jersey z prezesem Janem Woźniakiem i wiceprezesem śp. Janiną Igielską. To oni od początku wspierali szkołę i byli częstymi jej gośćmi. Dziękuję serdecznie dr Edmundowi Osysko, przewodniczącemu Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej, który wraz z małżonką p. Haliną wielokrotnie wizytował naszą szkołę, a od siedmiu lat zatwierdza tematy prac maturalnych dla naszych uczniów. Bardzo dziękuję 74 nauczycielom, którzy uczyli 1608 uczniów w ciągu 30 lat istnienia szkoły.

Szczególne podziękowanie składam 31 maturzystom i nauczycielom, którzy ofiarnie przygotowywali absolwentów do egzaminów dojrzałości.

Również gorące podziękowanie pragnę złożyć obecnemu gronu pedagogicznemu w osobach:

Teresa Czaplak-Duda, Michalina Czocho, Walentyna Danowska, Grażyna Gajda, Zofia Giers, Agnieszka Gomuła, Halina Klimiuk, Anna Markowska, Teresa Pisiak, Janina Różyczka, Elżbieta Sołowińska, Ewa Załusińska oraz p. Wiesława Mroczek-Kamińska; zastępczyni nieobecnych nauczycielek.

A któż zdola docenić i podziękować rodzicom, którzy z najdalszych miejscowości Long Island dowożą swoje pociechy w każdą sobotę, na naukę języka polskiego - języka ojców, a także z zapałem uczestniczą w życiu szkoły.

Dziękuję niezmiernie Komitetowi 30-lecia, który ofiarnie pracował od ponad roku nad przygotowaniem jubileuszowego bankietu, albumu, zaproszeń i programu. Członkami komitetu są następujące osoby: Waldemar Wyszyński - przewodniczący, Grażyna Wyszyńska - wice-przewodnicząca, Maria Rabizo - sekretarka, Małgorzata Osiniak - skarbnik, Feliksa Sawicka - dyrektor szkoły, Agnieszka Gomuła, Halina Jałbrzychowska, Krzysztof Luniewski, Marian Otwinowski, Teresa Pisiak, Krzysztof Sokół, Czesława Zaniewska, Stanisław Zaniewski - członkowie. Jeszcze raz dziękuję wszystkim tym, o których wspomniałam jak również tym, których nie byłam w stanie wymienić.

Staropolskie Bóg Zapłaci!

Feliksa Sawicka, dyrektor szkoły  
Riverhead, 12 października 2002 r.

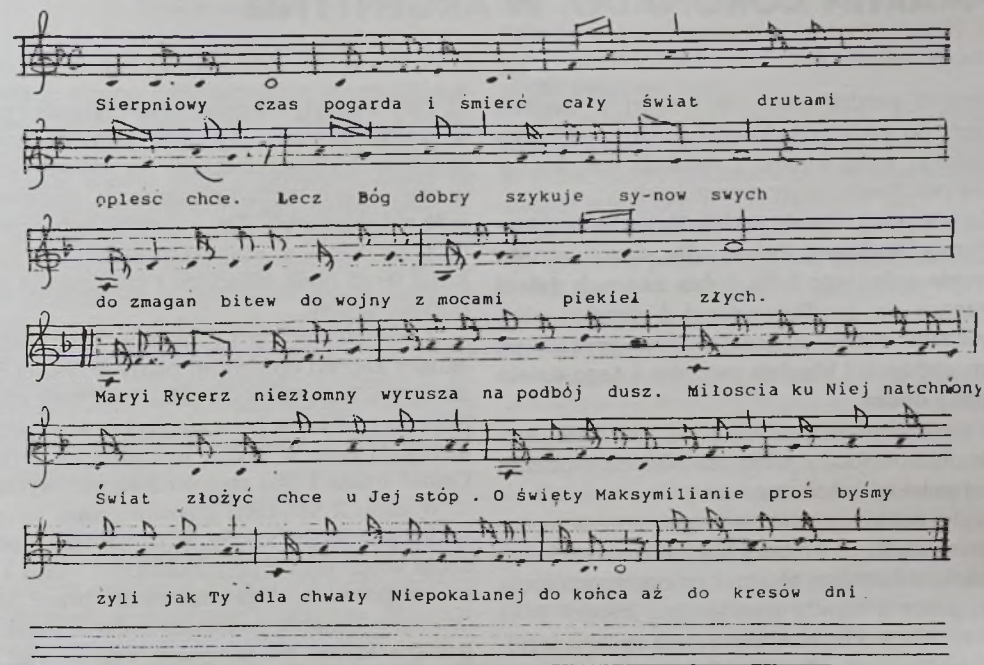
**Lista Nauczycieli pracujących w  
POLSKIEJ SZKOLE im. ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO  
w Riverhead, Long Island, New York  
w ciągu trzydziestu lat  
od 15 października 1972 roku – do 15 czerwca 2002 roku**

1. ANDRYCHOWSKA Janina	3 LATA	38. KWIATEK Anna	3 LATA
2. BINIENDA Danuta	4 LATA	39. KWIATEK Wojciech	3 LATA
3. BINIENDA Karol	3 LATA	40. LIPSKA Helena	1 ROK
4. CAPAŁA Katarzyna	4 LATA	41. ŁOSZEWSKI Andrzej	2 LATA
5. CZAPLAK Małgorzata	2 LATA	42. MATUSZCZAK Janina	2 LATA
6. CZAPLAK-DUDA Teresa	14 LAT	43. MORSTIN Elżbieta	1 ROK
7. CHAJDUK Jolanta	1 ROK	44. MROCZEK-Kamińska Wiesława	12 LAT
8. CARNAVALE Elżbieta	1 ROK	45. MALINOWSKA Róża	1 ROK
9. CHYLEWSKA Grażyna	4 LATA	46. MARKOWSKA Anna	1 ROK
10. CZOCH Michalina	7 LAT	47. NIEDZWIECKA Krystyna	4 LATA
11. DANOWSKA Walentyna	7 LAT	48. NIEDZWIECKA Beata	1 ROK
12. DOPIERAŁSKI Wojciech	2 LATA	49. PREIS Magdalena	1 ROK
13. DITZ Barbara	2 LATA	50. KS. PENDZIK Vitalis	1 ROK
14. FILIP Gienia	1 ROK	51. PISIAK Teresa	6 LAT
15. FRĄCZAK Narcyza	1 ROK	52. REMISZEWSKI Małgorzata	3 LATA
16. GAJDA Grażyna	6 LAT	53. RÓŻYCKA Janina	15 LAT
17. GIERS Zofia	7 LAT	54. RUDZIŃSKA Janina	3 LATA
18. GODLEWSKA Małgorzata	1 ROK	55. REID Ewa	2 LATA
19. GŁOWACKI August	2 LATA	56. ROWIŃSKI Marek	1 ROK
20. GRĘDYSA Maria	1 ROK	57. SOŁOWIŃSKA Elżbieta	3 LATA
21. GRABOWSKA Irena	1 ROK	58. STAROSTA Alicja	2 LATA
22. GROMADZKI Grzegorz	1 ROK	59. SONDECKA Nina	1 ROK
23. GOMUŁA Agnieszka	2 LATA	60. STOLARCZYK Alicja	2 LATA
24. GZELA Barbara	8 LAT	61. STOLARCZYK Daniel	2 LATA
25. HARASIMOWICZ Anna	10 LAT	62. STASIUKIEWICZ Janina	1 ROK
26. HAMERSKI Roman	4 LATA	63. SULIŃSKI Leszek	1 ROK
27. HAMERSKA Elżbieta	2 LATA	64. SAWICKA Feliksa	30 LAT
28. KAWALKOWSKI Małgorzata	3 LATA	65. KS. ŚWIĄTEK Władysław	1 ROK
29. KLIMIUK Halina	7 LAT	66. SANTORO Małgorzata	1 ROK
30. KS. KELNER Franciszek	2 LATA	67. WILCZYŃSKA Jolanta	3 LATA
31. KORNAFEL Katarzyna	2 LATA	68. WOJTAŚ Joanna	1 ROK
32. KIEGIEL Józefa	2 LATA	69. WALCZAK Elżbieta	1 ROK
33. KULON Elżbieta	1 ROK	70. KS. WIDONIAK Jerzy	1 ROK
34. KULESZA Maria	1 ROK	71. KS. TARNOWSKI Marian	4 LATA
35. KRAWCZUK Mirosława	1 ROK	72. ZAKRZEWSKA Czesława	2 LATA
36. KMIEĆ Andrzej	2 LATA	73. ZAŁUSIŃSKA Ewa	1 ROK
37. KOZŁOWSKA Anna	1 ROK	74. YOUNG Beata	3 LATA

**Lista Absolwentów**  
**POLSKIEJ SZKOŁY im. ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO**  
**w Riverhead, Long Island, New York**

I	1992 MAŁA matura po 9 klasie 1. JALBRZYKOWSKA Eugenia 2. GZELA Ewa	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
II	1993 MAŁA matura po 9 klasie 1. OLSZEWSKA Sylwia 2. ROZYCKA Ewa	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
III	1994 MAŁA matura po 9 klasie 1. GZELA Elżbieta	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
I	1997 DUŻA matura po 12 klasie 1. TOMCZYK Anna 2. OLSZEWSKI Kamil	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
II	1998 DUŻA matura po 12 klasie 1. KRYNICKA Monika 2. MOSTEK Justyna 3. SAWICKA Katarzyna 4. SUJKO Marta 5. SUJKO Izabela 6. WÓJCICKA Marzena	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
III	1999 DUŻA matura po 12 klasie 1. PERKOWSKI Justyna 2. SOBÓTKO Paweł 3. WÓJCICKA Monika	Prowadziła nauczycielka – Wiesława MROCZEK-KAMIŃSKA
IV	2000 DUŻA matura po 12 klasie 1. KWIATKOWSKI Michał 2. OTWINOWSKI Marcin 3. ZANIEWSKA Anna 4. ZANIEWSKI John	Prowadziła nauczycielka – mgr Halina KLIMIUK
V	2001 DUŻA matura po 11 klasie 1. CZARNECKA Oliwia 2. CZOCH Wojciech 3. TALIK Marta 4. TALIK Patryk	Prowadziła nauczycielka – mgr Teresa PISIAK
VI	2002 DUŻA matura po 11 klasie 1. FARON Katarzyna 2. GRABOWSKA Monika 3. MOSTEK Mateusz 4. RUS Szymon 5. RUS Krzysztof 6. SKIBKO Joanna 7. SZLEJTER Diana 8. BABICZ Magdalena	Prowadziła nauczycielka – mgr Halina KLIMIUK

### Hymn szkoły



Sierpniowy czas pogarda i śmierć cały świat drutami  
opleść chce. Lecz Bóg dobry szykuje synów swych  
do zmagania bitew do wojny z mocami piekieł złych.  
Maryi Rycerz niezłomny wyrusza na podbój dusz. Miłością ku Niej natchniony  
świat złożyć chce u Jej stóp. O święty Maksymilianie prosz byśmy  
żyli jak Ty dla chwały Niepokalanej do końca aż do kresów dni.

### Święty Maksymilian

Sierpniowy czas, pogarda i śmierć,  
cały świat drutami opleść chce.  
Lecz Bóg dobry szykuje synów swych,  
Do zmagania, bitew, do wojny  
Z mocami piekieł złych.

Miliony dusz, bezsilność i łzy  
Strach i głód, a w górze czarny dym.  
Jest nadzieja, że wszystko skończy się.  
Maryja na polskiej ziemi, znów piekła mówi nie.

*Refren* Maryi rycerz niezłomny  
wyrusza na podbój dusz.  
Miłością ku Niej natchniony  
Świat złożyć chce u Jej stóp.  
O święty Maksymilianie  
Prosz byśmy żyli tak jak ty  
Dla chwały Niepokalanej  
Do końca, aż do kresu dni.

Usłyszał głos, czyjś tłumiony płacz.  
Wypadł los więc umrzeć musi brat,  
On się boi, bardzo pragnie żyć.  
O Matko jak go obronić,  
Prócz życia nie mam nic.

Pobożny śpiew, skazanych na głód.  
Dziwią się oprawcy, bo to cud.  
Maksymilian do Matki modli się.  
Miłości potęga, siła  
Mocniejsza jest niż śmierć.

## 40 LAT POLSKIEJ SZKOŁY SOBOTNIEJ IM. TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI W MARTIN CORONADO, W ARGENTYNIE

Dnia 2 października 1961 roku o. Andrzej Smoleń, po akcie poświęcenia terenu pod budowę szkoły, wziął łopatę, i symbolicznie kopiąc ziemię pod fundamenty, powiedział:

**Ku większej chwale Bożej, Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, dla sławy narodu i imienia polskiego i dla dobra naszych dzieci odrzucam tę grudkę wolnej i drogiej nam wszystkim ziemi argentyńskiej, życząc jej i nam obfitych i błogich owoców z tego dzieła pokoju i dobra.**

W niedzielę 6 października 2002 r. w Maciaszkowie obchodziliśmy jubileusz 40-lecia istnienia naszej polskiej szkoły sobotniej.

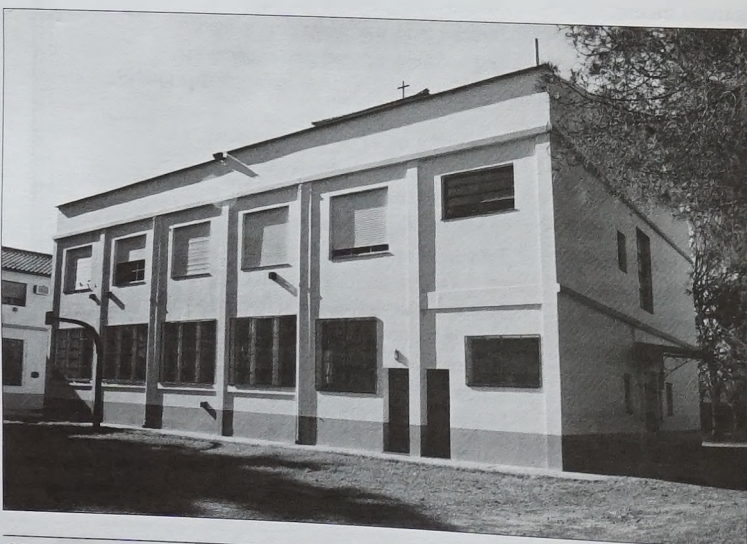
Zanim opiszemy jubileuszowy dzień, konieczne jest nawiązanie do krótkiej historii naszej szkoły.

Szkola sobotnia w Martin Coronado rozpoczęła swoją pracę z chwilą poświęcenia kaplicy 7 VI 1958 r. Lekcje odbywały się w rozmównicy, w holu klasztornym i w kaplicy. Pierwszymi nauczycielami byli: o. Justynian Maciaszek, o. Andrzej Smoleń i Cecylia Stachoń. Od czerwca 1958 r. do września 1962 r. uczęszczało do szkoły 42 dzie-

ci. Dzieci uczyły się religii oraz czytania i pisania w języku polskim. Ojcowie przygotowywali je także do Pierwszej Komunii. Nauka odbywała się w warunkach bardzo skromnych, ponieważ nie było sal szkolnych. Aby poprawić sytuację uczących się dzieci, o. Andrzej Smoleń w 1960 r. zakupił teren obok klasztoru i przeznaczył go pod budowę szkoły.

Z początkiem 1961 r. inżynier architekt Aleksander Zaleski opracował plany przyszłej Szkoły im. Tysiąclecia Chrztu Polski. Budynek miał być jednopiętrowy; na parterze architekt zaprojektował dużą aulę ze sceną teatralną i cztery sale. Całość miała 1 351 metrów kwadratowych.

W dniu 2 VII 1961 r. poświęcono teren pod budowę przyszłej szkoły. W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele władz i organizacji polskich. W przemówieniu przed poświęceniem o. Smoleń podkreślił zadania i znaczenie polskiej szkoły na emigracji. Przemawiał także mgr Witold Ptasznik, przewodniczący Komitetu Tysiąclecia Chrztu Polski w Martin Coronado, inżynier Stanisław Śliwiński – prezes Związku Polaków i prof. Stanisław Pyzik.



Budynek Polskiej Szkoły im. Tysiąclecia Chrztu Polski w Maciaszkowie.

Budowa szkoły trwała rok. Wprawdzie budynek nie był jeszcze wykończony, jednak z początkiem 1962 r. rozpoczęto zapisy dzieci do szkoły. Rodzice zapisali 62 dzieci, a potem dołączyło do nich 22; było to wielkie osiągnięcie. Zorganizowano też Koło Rodzicielskie.

Naukę w nowej szkole rozpoczęto w sobotę 29 IX 1962 r. Grono nauczycielskie stanowiły następujące osoby: kierowniczka szkoły – Cecylia Stachoń, o. Andrzej Smoleń oraz wiele innych.

W każdą sobotę rodzice przywozili dzieci do nowej szkoły w Martin Coronado. Lekcje odbywały się w godzinach od 10:00 do 15:00 z przerwą obiadową. Program nauczania obejmował następujące przedmioty: religię, język polski, historię, geografę, język angielski, śpiew i tańce polskie.

Dzieci podzielono na cztery klasy w zależności od stopnia opanowania języka polskiego. W latach 1965 – 1967 o. Andrzej Smoleń zbudował na pierwszym piętrze budynku osiem wygodnych sal oraz łazienki.

\*\*\*

W niedzielę 6 października 2002 r. uroczystą mszą świętą o godzinie 10:30 rano rozpoczęliśmy obchody naszego szkolnego jubileuszu. Mszę św. celebrował przełożony klasztoru o. Jerzy Twaróg, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. We mszy św. uczestniczyli ambasador RP dr Sławomir Ratajski oraz konsul Marian Kozłowski z małżonką. W czasie mszy św. dzieci z polskiej szkoły śpiewały pieśni.

Po mszy św. przed kościołem na maszt wciągnięto flagi: argentyńską i polską i odśpiewano narodowe hymny.

Następnie wszyscy udali się do budynku szkolnego. Przepustką wejściową było pudełko mleka w proszku. Mleko zaś zostało przewiezione do "Comedor para los niños".

Po przybyciu wszystkich gości rozpoczęła się uroczysta akademii. Najpierw przemawiał przełożony – o. Jerzy, który przywitał przybyłych gości i przeczytał list z życzeniami od o. rektora Polskiej Misji Katolickiej o. dra Herkulana Wróbla. Następnie przemawiał ambasador dr Sławomir Ratajski, któremu głęboko leży na sercu polskie szkolnictwo w Argentynie. Gratulował i dziękował Polskiej Szkole w Maciaszkowie za 40 lat istnienia.

Joasia Uzarowicz, dzisiejsza kierowniczka szkoły, która przed 40 laty symbolicznie "kopa-

ła" fundamenty pod nową, budującą się polską szkołę, przedstawiła krótką jej historię i swoje wspomnienia.

W czasie akademii dzieci wspólnie wyrecytowały wiersz pani Kazimiery Rafalik – **Polskiej Szkole w Maciaszkowie** oraz zaśpiewały wiele piosenek, między innymi: **Taki duży, taki mały może świętym być...**

Wzruszające było wystąpienie absolwentów naszej szkoły: sióstr Biskupskich i Tadeusza Makara, którzy deklamowali ulubione wiersze ze swoich szkolnych maciaszkowych lat.

Dzieci zakończyły akademię piękną inscenizacją teatralną polskiej legendy **Smok wawelski**.

Na koniec dzieci rozdały wszystkim obecnym rodzinom pamiątkową **Gazetkę Jubileuszową**, którą wydaliśmy na tę okazję.

W salonie szkolnym została przygotowana wystawa fotograficzna z dziesiątkami zdjęć, które upamiętniają pierwsze lata szkoły aż po dzień dzisiejszy. Było wiele wzruszających wspomnień.

Po akademii w ogrodzie czekał na wszystkich, przygotowany przez Koło Przyjaciół Harcerzy z Maciaszkowa, obiad dla ponad 150 osób.

Wysłaliśmy naszą jubileuszową gazetkę z pozdrowieniami podpisanymi przez wszystkich uczestników uroczystości do: Ojca Świętego Jana Pawła II, Niny Kuklińskiej, Kazimiery i Stanisława Rafalików i Danusi Wójcickiej.

Piosenka śpiewana w czasie akademii przez dzieci: **Z góry nas pilnują Maciaszek i Smoleń, w każdą uroczystość dbają o pogodę** potwierdziła od lat istniejącą prawdę. Mimo ciemnych chmur nad Maciaszkowem wszyscy wrócili do domu w suchym ubraniu.

Dzisiaj pragniemy podkreślić, że wśród organizacji polskich istniejących przy Ośrodku w Maciaszkowie ważną rolę spełniała i spełnia Polska Szkoła Sobotnia. Jej 40-letnia działalność wychowawcza wskazuje na wysiłek oo. franciszkanów i społeczeństwa polskiego w krzewieniu i przekazywaniu dzieciom i młodzieży polskiej kultury oraz w umacnianiu poczucia narodowego.

Polskiej Szkole Sobotniej życzymy kolejnych jubileuszy. Niech Ci, co w niej zdobywają wiedzę, będą zawsze dumni, że są POLAKAMI!!!

o. Jerzy Twaróg OFM.  
Martin Coronado, Argentyna  
9 października 2002

## WSPOMINAJĄ NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE....

Przypadł mi zaszczyt powiedzenia kilku słów na temat szkoły, a to dlatego, że jestem jedyną osobą ze „starej wiary szkolnej” - o. Andrzej Smoleń nie żyje, pani Cecylia Stachoń nie żyje, pani Nina Kuklińska wróciła do Polski, a ja jeszcze żyję i mieszkam w Argentynie.

Polska Szkoła Sobotnia w Maciaszkowie zaczęła się z chwilą poświęcenia kaplicy, tzn. 7 czerwca 1958 roku, ale dopiero 29 września 1962 roku otworzyły się bramy nowego budynku Polskiej Szkoły Sobotniej im. Tysiąclecia Chrztu Polski z kierowniczką panią Cecylią Stachoń na czele. Pani Czesia była kierowniczką szkoły w Polsce, potem w Indiach i Afryce. Była w Anglii i w Argentynie oddana całym sercem i duszą pracy pedagogicznej.

Szkoła na początku swej działalności miała bardzo dużo uczniów i to mówiących po polsku. Nauka polegała na przekazaniu im naszej kul-

tury, obyczajów i historii. Z czasem wszystko się zmieniło i teraz coraz mniej dzieci mówi po polsku. Nauczyciel musi nauczyć je kochać mowę polską, umieć się nią posługiwać i kochać krajinę dziadków, dając z siebie to, co ma najdroższego.

Ojciec Święty powiedział do Polaków na emigracji tak: **„Im bardziej będziecie wierni Bogu, waszej tożsamości i kulturze, tym owocniejszy będzie wkład nie tylko w dobro kraju i narodu, w którym tkwią wasze korzenie, ale także owocniej i skuteczniej będziecie mogli służyć dobru waszych ojczyzn i społeczeństw, które współtworzą”**.

Ogromną pomocą w nauce języka były przedstawienia związane z wszystkimi uroczystościami narodowymi, religijnymi i okolicznościowymi. Dzieci szkolne grały między innymi: **Jasełka** Rydla, **Lillę Wenedę** i **Balladynę** Sło-



Nauczyciele i uczniowie  
Polskiej Szkoły  
w Maciaszkowie  
świętują 40-lecie.

wackiego, **Pierwszą lepszą** Fredry, **Bajki** Brzechwy, **Bolesława Śmiałego** Wyspiańskiego, za które to przedstawienie dostały pierwszą nagrodę na konkursie „Żywego słowa” w 1979 roku. W roku 1983 w Domu Polskim zorganizowaliśmy recytację poezji Miłosza. Jeździliśmy z przedstawieniami do innych ośrodków polonijnych. Przedstawieniom nie było i nie ma końca.

Był okres kiedy w szkole było bardzo dużo dzieci, potem mało: raz były to dzieci duże, innym razem małe, raz dorośli i młodzież. Bramy Polskiej Szkoły Tysiąclecia w Maciaszkowie co sobotę są otwarte, czekają, zapraszają, a grono nauczycielskie daje z siebie dużo serca i zapału.

W maju 1997 roku zdarzyło się coś fenomenalnego, jednego, co było marzeniem pokoleń! Dzieci ze szkoły w Maciaszkowie pojechały do Polski, do kraju, do ziemi, gdzie wszyscy mówią językiem tak dla nich egzotycznym: dorośli i dzieci, równiny i góry, wszystko oddycha i żyje po polsku.

Oby nasza szkoła mogła jak najdłużej uczyć dzieci i służyć w ten sposób Ojczyźnie.

*„Bo póki mowy – póty Ojczyzny”*

Barbara Seyda

### Jak zostałam nauczycielką w Maciaszkowie

Gdy moja córka Ania miała sześć lat, a Krysia cztery, zawiozłam je do Maciaszkowa do szkoły. Kierowniczka szkoły pani Czesia po zapisaniu ich powiedziała do mnie: „niech pani pójdzie do czwartej klasy – tam dziś brakuje nauczycielki – jest tam lekcja historii”. Poszłam i już tak zostałam. Zostałam na wiele lat. Zaczynałam od pierwszej klasy i prowadziłam ją aż do siódmej. I tak dwa razy. Poza tym uczyłam w różnych klasach. Kochałam tę pracę całym sercem.

Potem doszła praca w harcerstwie. Zdałam na stopień harcmistrzyni i prowadziłam gromadę zuchową „Dobre Ziółka”. Mieliśmy swój ulubiony kolorowy kącik w rogu ogrodu. Och! Jak wspaniale się bawiliśmy. Wycieczki, kolonie, obozy to była prawdziwa atrakcja i głębokie przeżycie dla dzieci.

A szkoła – pracowałam w niej około 40 lat. Kochałam ją! Były to moje najmiłsze lata w życiu. Myślę, że uczniowie mnie pamiętają, mimo że musiałam wyjechać. Długo wspominałam moją nauczycielską pracę i nadal tęsknię za nią.

Pozdrawiam wszystkich moich dawnych uczniów, wszystkich rodziców i znajomych, a „Dobre Ziółka” – Czuj!

Wasza dawna nauczycielka **Nina Kuklińska – Polska**

### LISTA NAUCZYCIELI (1962 – 2002)

Ewa Banach  
Małgorzata Cieślińska  
Regina Dołęgowska  
Barbara Fiedorowicz  
Zofia Fijarczyk  
ks. Stanisław Grzybowski  
ks. Henryk Hajzler  
Danuta Karpow  
Małgorzata Kołodko  
Rozalia Konop  
ks. Piotr Kotyła  
Henryk Kozłowski  
s. Katarzyna Krzyston  
Anna Kuklińska  
Nina Kuklińska  
Teresa Kwiatkowska  
Tomasz Kwiatkowski  
brat Jerzy Łakomiak  
Barbara Łuczyńska  
ks. Łucjan Łuszczki  
o. Justynian Maciaszek  
Tadeusz Makar  
s. Alberta Minga  
ks. Fryderyk Nowacki  
Wanda Nowak  
Krystyna Prucnal  
Zofia Rusinek  
Lusia Rzepczyńska  
Joanna Sempolińska  
Barbara Seyda  
Jan Seyda  
Katarzyna Seyda  
Tadeusz Seyda  
ks. Andrzej Smoleń  
Teresa Socha  
Antoni Sołowiej  
Cecylia Stachoń  
Krystyna Świdzińska  
ks. Jerzy Twaróg  
Teresa Uzarowicz  
Wanda Wawrowska  
Maria Wielowiejska  
Teresa Wielowiejska  
Kazimierz Wiłkojć  
ks. Herkulan Wróbel  
Ewa Wylazkowska  
Maria Zeman

Szkoła polska taka, jaka była i jest w Maciaszkowie, to najmocniejszy fundament wszelkich wiadomości o Polsce. W niej uczniowie odkrywają piękno kraju i wspaniałe dzieje wielowiekowej historii Polski.

Nauczycielką byłam tylko przez rok, ale wiele sobotnich popołudni poświęcałam harcerstwu. Praca nauczyciela na obczyźnie nie jest łatwa, mimo to o. Andrzej Smoleń, pani Cecylia Stachoń i pani Nina Kuklińska nie szczędzili czasu, sił i wszelkich starań, aby dzieciom było dobrze. Często wędruję myślami do małej kapliczki, gdzie tak dobrze było się modlić i do całego ośrodka, który dla wszystkich parafian był drugim domem.

Sobotnia szkoła spełniała i spełnia nadal wielką rolę, jako spójnik polskich rodzin. Tworzyliśmy jeden krąg towarzyski, połączony wiarą, językiem, tradycją, wzajemnym szacunkiem i przyjaźnią. Szkołą cieszyli się wszyscy. Każdy popis dzieci na scenie nagradzany był burzą oklasków. Widownia była szczęśliwa, że uczniowie mówią i śpiewają po polsku, co przez tyle lat i tak daleko od Ojczyzny nie było łatwe do osiągnięcia.

Cieszę się, że szkoła nadal trwa na posterunku polskości. To wielkie i szlachetne zadanie. Życzę szkole dalszego rozwoju – a wszystkim uczniom, aby ciągle zdobywali wiedzę o Polsce, a przy tym mieli wiele niezapomnianych przeżyć. Serdeczne uściski!

Kazimiera Rafalik  
Stany Zjednoczone

### Dziękuję

Otrzymałam prośbę z Argentyny, aby napisać kilka słów z okazji 40-tej rocznicy założenia Szkoły Polskiej w Maciaszkowie. A choć dzieli nas obecnie duża odległość, moje serce jest zawsze blisko miejsca i ludzi, którym zawdzięczam bardzo dużo.

W mojej szkole w Maciaszkowie nauczyłam się polskiej mowy, polskich tradycji i zwyczajów, tego wszystkiego, co dało mi później w życiu możliwość kontaktu z Ojczyzną mych dziadków, mych rodziców i moją. Tego, co dało mi podstawę, abym w życiu przestrzegała wartości i starała się być dobrym i uczciwym człowiekiem. Dzięki temu w późniejszych latach, gdy byłam już członkiem **Naszego Baletu** w Buenos Aires, a znajomość polskiego folkloru była mi nie tylko bliska, ale i kochana, miałam możliwość kontaktowania się z takimi zespołami jak **Mazowsze i Krakus**, z polskimi drużynami sportowymi; mogłam swobodnie porozumieć się podczas mojej podróży do Polski i mieć kontakt z rodziną w kraju, a także mogłam zajmować się polskimi delegacjami, które odwiedzały wtedy Argentynę, a teraz Hiszpanię.

## LISTA UCZNIÓW (1987-2002)

Juliusz Bąk  
Marian Bąk  
Gabriela Benitez  
Laura Benitez  
Lucia Canepa  
Maciek Canepa  
Martina Carbajal  
Weronika Corinaldesi  
Irena Czermińska  
Julian De la Vega  
Stanisław De la Vega  
Zosia De la Vega  
Alinka Di Lorenzo  
Witek Dowgiałło  
Gustaw Dubnicki  
Augustin Dyfort  
Jesica Dyfort  
Laura Elissi  
Marcelo Elissi  
Karolina Fałkowska  
Jan Paweł Fałkowski  
Olgiard Fałkowski  
Basia Fiedorowicz  
Ludmiła Fiedorowicz  
Alan Gawek  
Celia Gawek  
Ivan Gawek  
Romina Gawek  
Brenda Gaweł  
Laura Gaweł  
Ariel Grzeszków  
Leonardo Guzman  
Andrzej Józefiak  
Cintia Józefkowicz  
Mariela Józefkowicz  
Zofia Kostowska  
Dianka Kulikowska  
Alik Kulikowski  
Nadia Mikusiński  
Natalia Mikusiński

Irenka Mittelsthaedh  
Marianna Mittelsthaedh  
Andrzej Molszanowski  
Alejandro Nowak  
Cristian Nowak  
Marek Nowak  
Wanda Nowak  
Alejandro Pelorroso  
Facundo Pelorroso  
Gabriela Petricovich  
Teresa Przystula  
Pablo Rochas  
Claudia Rześniowiecki  
Gustavo Rześniowiecki  
Sergio Rześniowiecki  
Soledad Rześniowiecki  
Waleria Salomonowska  
Leopoldo Sanczyk  
Lucas Sanczyk  
Paweł Schonthaler  
Julian Sempoliński  
Maciej Sempoliński  
Marysia Soloniewicz  
Adam Sosiński  
Dorota Sosiński  
Oleńka Sosiński  
Gustaw Sterczek  
Cristian Szpunar  
Krysia Szpunar  
Ksawery Tołłoczko  
Łukasz Tołłoczko  
Mikołaj Tołłoczko  
Alexander Uzarowicz  
Jan Paweł Uzarowicz  
Marcin Uzarowicz  
Piotr Uzarowicz  
Ela Wadowska  
Basia Woiński  
Maksymilian Woiński  
Marcin Woiński  
Danusia Wygachiewicz  
Leonus Wygachiewicz  
Wanda Wygachiewicz  
Melina Zapotyczny  
Maria Zeman  
Mikołaj Zyska

Szkoła polska w Maciaszkowie dała mi wielką podstawę w życiu. W kilku słowach chciałabym złożyć hołd wszystkim moim wychowawcom – tym, których już nie ma między nami oraz tym, którzy nadal pracują dla dobra polskiej tradycji, a więc: o. Andrzejowi Smoleniowi, który przygotował mnie do Pierwszej Komunii, pani Czesi Stachoń, jednej z moich nauczycielek, pani Rusinek, profesorce historii Polski, księdzu Herkulanowi, który nauczył nas piosenek w ojczystym języku, pani Lusi Rzepczyńskiej, mej pierwszej nauczycielce – miłej i bardzo kochanej, bratu Jerzemu, dzięki któremu znam pieśni kościelne, pani Wandzie Kołodko, która pomagała nam w przygotowaniu strojów do występów, drużynie Ninie Kuklińskiej, kierownicze naszych teatrzyków szkolnych, drużynie Kazi Rafalik, autorce pięknych wierszy, drużynie Dance Sempolińskiej i wielu innym, którym jestem i będę wdzięczna do końca życia.

Przed wszystkim chcę podziękować moim kochanym Rodzicom, którzy zadbali, abyśmy uczęszczali do polskiej szkoły i dobrze się uczyli i którzy zawsze popierali wszelką działalność polskiej szkoły w Maciaszkowie.

Chciałabym, aby moje skromne słowa, pisane z okazji 40-tej rocznicy założenia szkoły, były bodźcem dla innych rodziców, którzy chcieliby wychować swoje dzieci w duchu polskim. Moje dzieci zrobiły w polskiej szkole w Maciaszkowie swoje pierwsze kroki.

Sto lat!!! Kochana szkoła w Maciaszkowie. Sto lat wszystkim profesorom i uczniom!

Danusia Wójcicka  
Hiszpania

List Piotrusia Uzarowicza do mojej mamy wzbudził we mnie wspomnienia: Maciaszków, kochani i dobrzy ojcowie, szkoła, lata zuchowe i harcerskie, kapliczka, w której przyjąłem Pierwszą Komunię i byłem ministrantem oraz plac, który służył do wszelkich zabaw, zbiórek i ognisk harcerskich.

W polskiej szkole nauczyłem się dużo o Polsce i jej historii (najbardziej interesowały mnie wojny). W polskiej szkole w Maciaszkowie łączyły nas wspólne cele: język polski, o który tak bardzo dbano i przedstawienia, na które trzeba było założyć ładne stroje. Lubiłem też bardzo zbiórki zuchowe, bo drużyna Nina Kuklińska ciekawie je prowadziła i umiała wszystkich zainteresować.

Dziś pamiętam wszystkich, bo byliśmy naprawdę przyjaciółmi – a to w naszym wieku było bardzo ważne. W Maciaszkowie miałem rodzinę, z którą spotykałem się każdego tygodnia. Wtedy to rozumiałem, dlaczego rodzice zwracają mi uwagę, abym mówił po polsku. Tu dorośli, młodzież,

wszyscy mówili po polsku, więc czułem się dobrze. Imponowało mi harcerstwo, które było bardzo dobrze prowadzone i które pomogło bardzo w zjednoczeniu młodzieży.

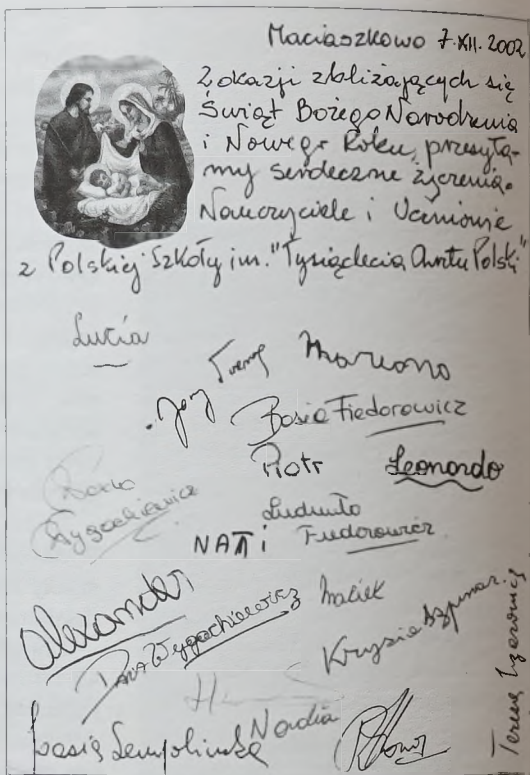
Tak życie chciało, że wyjechałem z Argentyny. Mam dwie córki, które wożę do polskiej szkoły, bo szkoła to rozwój, praktyka i postęp.

Wspomnienia o polskiej szkole w Maciaszkowie zachowałem i życzę jej, by następne pokolenia uczniów pokochały ją i pamiętały, bo to, co się w niej przeżyło, już się w życiu nie powtórzy.

Stanisław Rafalik  
Stany Zjednoczone

### Nasza szkółka - Maciaszkowo

Dużo rzeczy możemy powiedzieć o naszej szkółce. Chodziliśmy do niej przez długie lata co sobotę. Spędzaliśmy tam cały dzień, bawiliśmy się, uczyli i śpiewali. Wtedy nie zastanawiałam się, jaki jest cel tego wielkiego wysiłku ze strony nauczycieli, uczniów, rodziców i całego ośrodka. Dziś po trzydziestu latach zadaję sobie to pytanie i myślę, że mam odpowiedź. Zdamy sobie sprawę, że nasza szkoła miała i ma jako cel pomaganie młodzieży w poznaniu polskiej kultury, historii i tradycji. Te wszystkie elementy przechodzą z pokolenia na pokolenie, bo jest w nich nieprzemijająca mądrość i niezniszczalne jednoczące piękno. Możemy przez nie odnaleźć odpowiedź na pytanie: kim i jacy jesteśmy i utrzymać związki z macierzystym krajem, starą, ale bliską ojczyzną. Nasza szkoła troszczy się o zachowanie tożsamości narodowej, nie ograniczając asymilacji ze społecznością kraju zamieszkania.



To wszystko wymaga dużo pracy, odpowiedzialności, przygotowania i poświęcenia. Rezultaty były i są pozytywne.

Chciałabym tymi słowami wspomnieć wszystkich moich nauczycieli szkoły polskiej w Maciaszkowie: panią Czesię, panią Basię Seyda, panią Ninę Kuklińską, brata Jerzego i księżę.

Dziękuję nieskończenie za skarb, który od Was otrzymaliśmy.

Małgosia Cieślińska-Bąk

### Liczba uczniów - lata 1962 - 2002

rok	1962-1987	1987	1988	1990	1991	1992	1995
uczniowie	754	15	4	3	8	2	6
rok	1997	1998	1999	2000	2001	2002	
uczniowie	23	20	15	15	20	16	

## INNA MATURA W SZKOLE PADEREWSKIEGO

Do niedawna uczniowie Szkoły im. Ignacego Paderewskiego przystępujący do matury mieli za zadanie napisać w domu pracę maturalną na jeden z tematów podanych wcześniej, zwykle na przełomie stycznia i lutego. Tematy prac były różnorodne, dostosowane do językowych możliwości przeciętnego ucznia polskiej szkoły sobotniej. W trakcie pisania uczeń miał nieograniczony kontakt z nauczycielem - mógł korzystać z podpowiedzi, sugestii i poprawek. Ukończoną pracę maturalną należało oddać na początku kwietnia. "Obrona pracy" odbywała się podczas ustnych egzaminów maturalnych: polegała na zaprezentowaniu i omówieniu napisanej pracy.

Przeglądając przedstawiane wypracowania i przysłuchując się "obronom", nauczyciele uczący w klasach licealnych doszli do wniosku, że pisanie prac jest bezcelowe, ponieważ: wypracowania nie są samodzielną pracą uczniów (pomoc innych osób, przepisane opracowania

lub materiały z internetu); nie odzwierciedlają faktycznej wiedzy ucznia; duża grupa uczniów polonijnej szkoły nie jest w stanie dobrze i wyczerpująco opracować podanego tematu; jest to dodatkowe i niepotrzebne obciążenie uczniów kończących amerykańskie szkoły, zdających różnorodne testy i, bardzo często, pracujących po południu lub wieczorami.

W związku z powyższym postanowiliśmy zrezygnować z pisania pracy i przygotować test sprawdzający praktyczną znajomość języka polskiego naszych uczniów.

Zamierzaliśmy zwrócić uwagę przede wszystkim na umiejętność czytania ze zrozumieniem, poprawność ortograficzną i gramatyczną wypowiedzi pisemnych, zasób słownictwa, umiejętność redagowania samodzielnych tekstów. Układając sprawdzian, staraliśmy się stopniować trudności tak, by dać szansę uczniom najsłabszym i najzdolniejszym. Bardzo ważne dla nas było i to, aby uczniowie nie



Matura w szkole im. Ignacego Paderewskiego. Maturzysta Jacek Bączek ze swoją pierwszą wychowawczynią Krystyną Schnajder.

musieli się specjalnie do tego testu przygotować – wszak czytają, piszą i omawiają polskie teksty na wszystkich lekcjach.

Wiadomość o zmianie pisemnej matury nasi uczniowie i ich rodzice przyjęli z zadowoleniem.

Test maturalny składał się z dwóch części. Pierwsza część zawierała krótkie ćwiczenia gramatyczno-ortograficzne, polecenie napisania pozdrowień z wakacji lub życzeń z okazji Dnia Matki oraz tłumaczenie kilkudziesięciu tekstu z języka angielskiego na język polski. W drugiej części uczniowie otrzymali ciekawy, niezbyt trudny tekst współczesny. Należało go przeczytać i wykonać parę poleceń z nim związanych np. z podanych kilku odpowiedzi wybrać właściwą; do podanych wyrazów dobrać odpowiednie znaczenie; scharakteryzować wybranego bohatera; wyrazić swoją opinię o postępowaniu młodych ludzi.

Uczniowie naszej szkoły są przyzwyczajeni do różnorodnych ćwiczeń stosowanych na lekcjach celem urozmaicenia zajęć, dlatego wykonanie testu gramatyczno-ortograficznego nie zajęło im dużo czasu. Równie szybko uporali się z pozostałymi ćwiczeniami. Na napisanie

matury zaplanowaliśmy trzy godziny – wszyscy uczniowie oddali swoje prace przed czasem.

**Uwaga! Przy podawaniu nazewnictwa polskich części mowy lub zdania koniecznie napisać ich angielskie odpowiedniki.**

Naszą nową, eksperymentalną formę pisemnej matury uczniowie zdawali po raz pierwszy rok temu, w kwietniu 2002 roku i otrzymali w większości oceny dobre i bardzo dobre.

Uważamy, że tego typu sprawdzian dał prawdziwy obraz sprawności językowej każdego ucznia. Nauczyciel zobaczył efekty swojej pracy, a uczeń miał osobistą satysfakcję, że maturę zdawał samodzielnie, sprawdził samego siebie i mógł się dowartościować.

Pisemny sprawdzian był pierwszą częścią egzaminu maturalnego. W drugą sobotę maja przeprowadziliśmy ustny egzamin maturalny. Uczniowie mogli popisać się swoimi wiadomościami z historii Polski oraz z literatury, a także umiejętnością mówienia po polsku.

**Maria Ślęzak**  
nauczycielka klas licealnych  
w Szkole im. Ignacego Paderewskiego  
Park Ridge, Illinois – Luty 2003

## PISEMNA MATURA W SZKOLE PADEREWSKIEGO

Przeczytaj uważnie opowiadanie "Ławka". Wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania związane z tekstem.

**Podkreśl właściwą odpowiedź.**

- Głównymi bohaterami opowiadania są
  - Antek i Weronika
  - Antek i Krysią
  - Antek i jego ojciec.
- Akcja rozgrywa się
  - wiosną
  - na początku jesieni
  - późnym latem
- Krysią i Antek umówili się
  - w parku

- w zoo
- w lesie

4. Weronika w swoim bloku rysowała

- długopisem
- węglem
- kredkami

5. Antek słuchał nagrań

- Madonny
- Beatlesów
- Michaela Jacksona

6. Antek bardzo dobrze znał

- angielski
- niemiecki
- francuski

**Odpowiedz na pytania.**

- Kim była Krysią i czy przyszła na umówione spotkanie?
- Dlaczego Antek był zdenerwowany przed spotkaniem z Krysią?
- Przedstaw krótko, jak wyglądała Weronika.
- Czym Antek zaimponował (wzbudził podziw) dziewczynie?
- Która postać, Antek czy Weronika, bardziej cię zainteresowała? Spróbuj tę postać krótko scharakteryzować i ocenić.
- Jak myślisz, jakie szanse ma znajomość Weroniki i Antka?

**Wyjaśnij znaczenie słów i zwrotów, dopisując wyrażenia podane w prawej kolumnie.**

- |                         |                     |
|-------------------------|---------------------|
| 1. było dżdżysto        | do widzenia         |
| 2. miałam fart          | pomagać w lekcjach  |
| 3. no, to hej           | koncert za darmo    |
| 4. koncert gratis       | padał drobny deszcz |
| 5. udzielać korepetycji | miałam szczęście    |

### ŁAWKA

Było dżdżysto, pachniało przyjemnie mokrymi liśćmi i ziemią. Lato się kończy, pomyślałem bez żalu.

- Gdzie jedziemy? - spytał ojciec pchając mój wózek.

- Tam gdzie zwykle.

- Nie znudziło ci się jeszcze? - zdziwił się. - Przecież park jest taki rozległy, moglibyśmy...

- Nie - przerwałem ostro. - Nie znudziło mi się - dodałem po chwili.

Już z daleka zauważyłem, że na naszej ławce siedzi dziewczyna. Serce aż podskoczyło mi z radości. A więc przyszła, nareszcie. Musiała dopiero teraz dostać mój list.

- Tato... - poprosiłem - poczekaj na mnie tutaj na ławce. Chciałbym trochę sam... - zająknąłem się.

- Nasza ławka jest zajęta.

- To moja znajoma - rzuciłem jakby nigdy nic.

- Naprawdę? - ucieszył się. - To świetnie.

Gdzie się poznaliście?

- Korespondencyjnie - wyjaśniłem niecierpliwie, przyglądając się siedzącej na ławce dziewczynie. Dlaczego nie chciała mi przysłać swojego zdjęcia, zastanawiałem się. Była przecież ładna.

- Pojadę już - rzuciłem przez ramię i ruszyłem przed siebie. Po chwili zatrzymałem się niepewnie i odwróciłem w stronę ojca. - Może poczytasz gazetę? Albo skoczysz do sklepu?

Dziewczyna siedziała pochylona nad blokiem rysunkowym. Oglądałem jej wojskową wiatrówkę i workowate spodnie. A więc ty jesteś Krysią... tak wyglądasz. Serce waliło mi jak wściekłe, przełknąłem ślinę. Już trzy miesiące pisaliśmy do siebie. O wszystkim. Z wyjątkiem tego, że...

Zatrzymałem się tuż przy ławce. Podniosła głowę. Miała zabawne duże usta i drobne piegi.

- Pomóc ci w czymś? - spytała,

- Nie - pokręciłem głową. W gardle czułem nieruchomą kulę zawodu. - Ty nie jesteś Krysią? - wyjąkałem z trudem.

- Niezupełnie - mruknęła - wracając do przerwanego zajęcia. Z kartonu wylażyły na mnie powykęcane konary drzew. Rysowała węglem.

- Jestem do kogoś podobna? - spytała nagle, gdy zbierałem się już do odejścia.

Dziewczyna odłożyła blok i przyglądała mi się z uwagą. Poczułem, że ogarnia mnie złość. Gapi się. Jak wszyscy. Pchnąłem mocnym ruchem kółka, ale zablokowały się na jakimś kamieniu. Mieć elektryczny wózek, rozmarzyłem się. Lekki i niezawodny. Spojrzałem w głąb alejki. Po ojcu nie było już śladu.

- Pytałam, czy jestem do kogoś podobna - powtórzyła.

- Nawet nie wiem - przyznałem i poczułem, że zabrzmiało to głupio - Korespondowałem z taką jedną... z gazety wziąłem adres. I ona chciała, żebyśmy się zobaczyli, więc... Nie wiedziałem, co mówić dalej.

W tym momencie książka, którą zawsze zbierałem do parku, wypadła z kieszeni kurtki. Dziewczyna szybko podniosła ją z ziemi.

- Dzięki... - burknąłem, wyciągając rękę.

Wpatrywała się w okładkę.

- Tak dobrze znasz angielski? - W jej głosie brzmiał podziw.



- Wystarczająco, żeby zrozumieć - wzruszyłem ramionami.

- Mieszkałeś za granicą?

- Nie, skądże! - Jej przypuszczenie rozśmieszyło mnie, nie wiem dlaczego. - Mam sporo wolnego czasu. Więcej niż inni. Więc czasem się uczę.

- Niezły z ciebie aparat. - Uśmiechnęła się znowu i przekartkowała kilka stron. - Rozumiem tylko pojedyncze słowa. Jestem wyjątkowo tępa do języków.

- Nie wierzę. - Odebrałem jej książkę.

Spojrzała na zegarek i poderwała się w popłochu.

- O rany... ale się zasiedziałam... Muszę lecieć. Miło cię było poznać.

Zanim się zorientowałem, co zamierza zrobić, popchnęła mój wózek, pomagając mi ruszyć. - Dasz sobie radę?

- Nie ma sprawy - wpychałem książkę na powrót do kieszeni, nie patrząc na dziewczynę. Niech już sobie idzie. Niech idzie.

- No, to hej! - usłyszałem już tylko oddalającą się ścieżką kroków. Zatrzymały się nagle. Spojrzałem w tamtą stronę. Zza gęstych krzaków wyłoniła się jej brązowa czupryna. - Jak masz na imię?

- Antek! - krzyknąłem z nagłą nadzieją w sercu. - A ty!?

- Weronika! - Machnęła do mnie i zniknęła na dobre.

No i co? Jak było? - W tonie ojca brzmiał odciśnięty rozbawienia.

- Jutro przyjdę tu sam - powiedziałem stanowczo.

- Przecież ci nie przeszkadzałem - zdziwił się.

- Nie szkodzi, chcę mieć świadomość, że jestem sam i mam tyle czasu, na ile mam ochotę. Mam siedemnaście lat.

- Szesnaście - sprostował ojciec.

Udało się. Następnego dnia ojciec zjechał ze mną na dół, a potem - nawet nie patrząc, dokąd zmierzam - wrócił do domu. Wziąłem ze sobą do parku walkmana i kasety. Przynajmniej nie będę słyszał tych współczujących szeptów, myślałem, zatykając sobie uszy. Cudownie. Tylko ja i Michael Jackson. Pelen komfort.

Jeszcze jeden zakręt. Będzie czy nie? O czym ty marzysz, idioto? O gwiazdach z nieba?

Musiała usłyszeć mój wózek, bo oderwała wzrok od leżącego na kolanach bloku i zamachała do mnie. Odłączyłem się od walkmana, ruszając wolno w jej stronę.

- Cześć - podała mi rękę i wróciła do rysowania.

Znów drzewa. Co ona w nich takiego widzi?

- Dlaczego rysujesz akurat drzewa? - spytałem.

- A dlaczego nie? - mruknęła, ale spojrzawszy na mnie, dodała szybko: - Zaraz pogadamy, tylko skończę, w porządku?

- Pewnie. Nie spieszy mi się. - Wzruszyłem ramionami i założyłem słuchawki. Zdjąłem je dopiero, kiedy zauważyłem, że coś do mnie mówi.

- Masz dobry słuch - powiedziała z uznaniem.

- Skąd wiesz?

- Śpiewałeś razem z Jacksonem. - Roześmiała się na widok mojego zmieszania. - Miałam koncert gratis. Twój angielski jest naprawdę super.

- Bez przesady - wzruszyłem ramionami.

- Strasznie chciałabym się nauczyć, ale jakoś mi nie wychodzi.

- Mogę udzielać ci korepetycji - wypaliłem bez namysłu. - Też gratis - dodałem.

Roześmieliśmy się obydwoje.

- Miałam fart, że usiadłam wczoraj właśnie na tej ławce - powiedziała nagle, a mnie zrobiło się tak, jakbym dostał w prezencie złote jabłko. - No i że nie przyszła ta twoja...

- Ona nie jest moja - zaprzeczyłem gwałtownie.

- Tak mi się powiedziało. - Ze zdumieniem obserwowałem, jak się czerwieni. - Masz dzisiaj jakąś książkę?

- Tę samą. - Wyjąłem z kieszeni wymięty egzemplarz Agaty Christie. Najlepiej uczyć się języka na czymś, co wciąga.

- A jeszcze lepiej w towarzystwie przystojnego nauczyciela - rzuciła lekko.

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć na ten żart.

- Bierzemy się do lekcji! - zarządziłem surowo.

### Ćwiczenie #1

Wypisz części mowy występujące w zdaniach.

1. Dwór szlachecki stał nad brzegiem strumyka.
2. Po jesiennym niebie przesuwały się powoli ciężkie, deszczowe chmury.
3. 29 listopada oddziały spiskowców zaatakowały Belweder.

rzeczownik: \_\_\_\_\_

czasownik: \_\_\_\_\_

przymiotnik: \_\_\_\_\_

przysłówek: \_\_\_\_\_

przyimek: \_\_\_\_\_

liczebnik: \_\_\_\_\_

### Ćwiczenie #2

Uzupełnij podany tekst wpisując brakujące litery.

Nad b.....ozowym wzg.....rzem ws.....odziło słońce.  
(ż, rz) (u, ó) (h, ch)

Swoim blaskim oświecało .....t..... loną w głębokim śnie .....atkę p.....stelnika.  
(u, ó) (u, ó) (h, ch) (u, ó)

Dookoła panowała cisza, kt.....rej wydawało się, że nic nie znąci.  
(u, ó)

Nagle rozległ się p.....eraźliwy .....uk.  
(rz, ż) (ch, h)

Błękitne niebo p.....ecięły armatnie wyst.....ały.  
(ż, rz) (ż, rz)

Z b..... ozowego lasu wys.....wały się oddziały .....usarzy i janczar.....w.  
(ż, rz) (u, ó) (ch, h) (u, ó)

Tak rozpoczęła się bitwa z .....urkami.  
(T, t)

### Ćwiczenie #3

Wyrazy w nawiasach wpisz we właściwej formie.

1. Uczeń pobiegł szybko do..... (szkoła).
2. On ma bardzo dużo..... (praca).
3. Andrzej większą część swojego czasu poświęca..... (nauka).
4. Mój..... (pies) lubi drażnić się z..... (ptaki).
5. Dyrektor pochwalił..... (pracownicy) za dobrze wykonaną..... (praca).
6. Anglia jest krajem morskim. Jest tam więcej..... (port) niż w Polsce.
7. W tych portach stoją statki do przewożenia..... (pasażerowie) i różnych..... (towary).

## Ćwiczenie #4

Podane niżej polskie przysłowia uzupełnij wyrazem "NIE" pisany łącznie lub rozdzielnie.

1. Gdyby kózka ..... skakała, to by nóżki ..... złamała.
2. Powiedziały jaskółki, że ..... dobre są spółki.
3. .... czyń drugiemu tego, co tobie ..... miłe.
4. .... szczęścia chodzą po ludziach.
5. Kto pyta ..... błądzi.
6. Kto ..... słucha ojca i matki, ten posłucha psiej skóry.

## Ćwiczenie #5

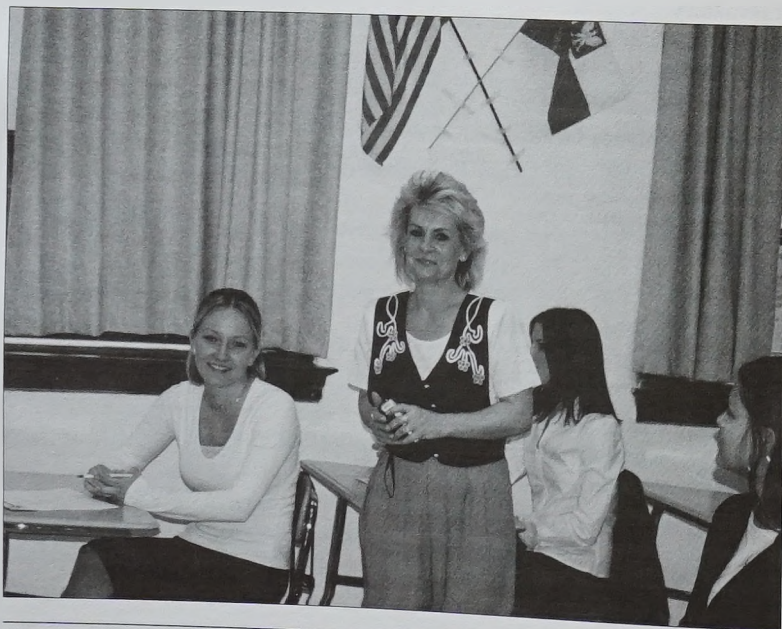
Napisz do kolegi (rodziny) pozdrowienia z wakacji lub życzenia dla mamy z okazji Dnia Matki.

## Ćwiczenie #6

Podany tekst przetłumacz na język polski.

I went camping with a group of friends. One night when I was in the outhouse, I heard a growling sound. I figured it was my immature boyfriend trying to frighten me, so I ignored it. But when I walked out I saw a huge bear! I ran to the campsite screaming and told my boyfriend what I had seen. He checked it out, and came back laughing – it was just a tree, its branches waving in the wind. And the noise? My dog chasing a squirrel.

I still get teased about it....



Krystyna Schnajder pierwsza wychowawczyni większości uczniów zdających maturę, oraz Ania Hasik i Małgosia Mikula.

## SPOTKANIE Z "DAMĄ"

## Tytułem wstępu

W jaki sposób docierać do serc i wyobraźni młodzieży wychowywanej z dala od Polski? Jak atrakcyjnie, ciekawie i przekonująco mówić o polskiej historii, literaturze i sztuce? Jak uczyć szacunku, miłości i dumy z tego, co polskie? Oto pytania, które zadają sobie nauczyciele polskich szkół sobotnich. Odpowiedzi zaś będzie wiele, tak jak wiele jest polskich szkół i w jak różnorodnych warunkach one pracują.

Na pewno codzienna, wytrwała praca jest bardzo ważna i podstawowa, ale warto od czasu do czasu stworzyć naszym wychowankom warunki do innego, bardziej odświeżającego spotkania z polskością. Wyprawy na koncerty, do teatru czy kina, spotkania z ciekawymi ludźmi, wycieczki do muzeum zapadają głęboko w serca i pamięć ich uczestników.

Dla uczniów klas licealnych naszej szkoły, Szkoły im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge, Illinois, taką niecodzienną "lekcją polskiego" był wyjazd na wystawę sztuki polskiej do Milwaukee.

## O wystawie garść informacji

Wystawa **Leonardo da Vinci i świetność Polski** prezentowana była w dniach od 13 września do 24 listopada 2002 roku w Muzeum Sztuki w Milwaukee. Już samo miejsce wystawy – nowoczesny gmach zaprojektowany przez hiszpańskiego architekta Santiago Calatrava – urzeka urodą. Położony na brzegu jeziora Michigan kojarzy się z niezwykłym statkiem lub ogromnym białym ptakiem wynurzającym się z wody, zachwyca lekkością i koronkowością architektury.

Pomysł zaprezentowania polskiej sztuki w Stanach Zjednoczonych zrodził się z zafascynowania kustosa zbiorów europejskich w MAM (Milwaukee Art Museum), pani Laurie Winters, obrazem **Dama z łasiczką**. Wspomina ona: "Ni-



Dama z łasiczką.

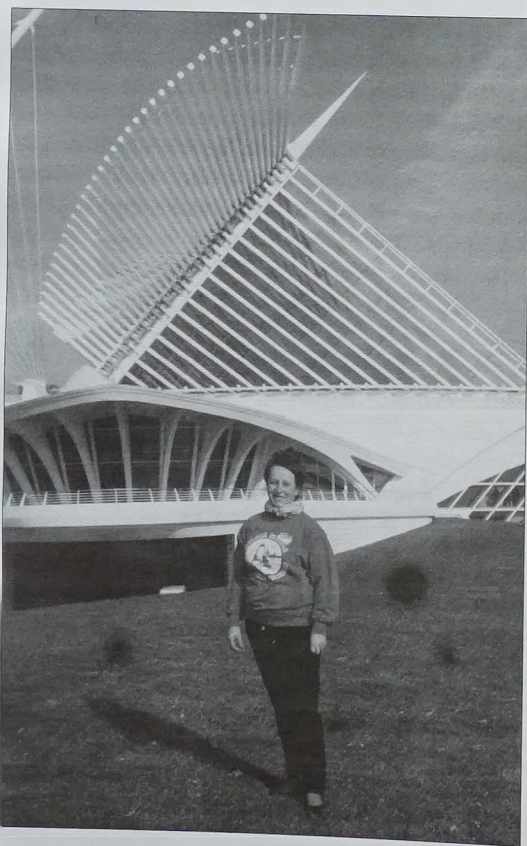
gdy tego obrazu nie widziałam, ale uczestniczyłam w seminarium poświęconym Leonardo da Vinci i pamiętam, co wówczas pomyślałam: Szkoda, że **Dama z łasiczką** nie znajduje się w Hermitage. Mogłabym kiedyś pojechać do Rosji, ale prawdopodobnie nigdy nie będę w Krakowie".

Stało się jednak inaczej. Pani kustosz odwiedziła Polskę z myślą o planowanej ekspozycji polskiego malarstwa w USA. Wkrótce jednak, po wizytach w muzeach i rozmowach ze specjalistami, zrozumiała, jak ogromną i specyficzną rolę odgrywała sztuka w życiu narodu polskiego. Postanowiła, że przygotowywana przez nią wystawa pokaże nie tylko same dzieła, ale również to, w jaki sposób sztuka przyczyniała się do podtrzymywania świadomości narodowej i historycznej Polaków pod zaborami, jak losy wielu arcydzieł były ściśle związane z losami narodu, doświadczanego kolejnymi wojnami, niewolami i grabieżami.

Laurie Winters wspomina, że uzyskanie zgody na wywóz z Polski takich "klejnotów" jak **Dama z łasiczką** i **Sąd ostateczny** Memlinga wymagało wielu zabiegów i negocjacji. I tak, Mu-

zeum w Gdańsku uzyskało obietnicę, iż klimatyzowana gablota wartości 25 tysięcy dolarów, w której **Sąd ostateczny** będzie eksponowany, powróci do Polski wraz z dziełem. Przygotowano też 17-stronicowy kontrakt dotyczący tylko przewozu **Damy z lasiczką**.

Zgodnie z zapisami kontraktu **Dama z lasiczką** podróżowała jak prawdziwa dama – skrupowana wymogami etykiety, ale z należnymi honorami. Drogę z Krakowa do USA odbyła pierwszą klasą LOT-u, w wodoszczelnej i żaroodpornej skrzyni zaopatrzonej w specjalny czujnik. Gdyby, z jakiegoś powodu, samolot rozbił się, poszukiwano by w pierwszej kolejności “czarnych skrzynek” i jej. W dniu, kiedy **Dama z lasiczką** odlatywała w swój zagraniczny wóz, zamknięto całe Muzeum Czartoryskich,



Autorka reportażu z wycieczki,  
Anna Witowska-Gmiterek, przed Muzeum.

a żołnierze Wojska Polskiego, w mundurach i z karabinami maszynowymi, eskortowali ją na lotnisko. W Chicago zaś czekał już oddział policji i w jego towarzystwie szczęśliwie dotarła do Milwaukee.

Na wystawie **Leonardo da Vinci i świetność Polski** pokazano 77 obrazów wybitnych artystów polskich i obcych, tworzących od XV do XX wieku. Oczywiście uwagę zwiedzających przyciągały dwa arcydzieła: **Dama z lasiczką** i tryptyk **Sąd ostateczny** Hansa Memlinga. Wśród eksponowanych dzieł było też wiele obrazów szczególnie bliskich sercu każdego Polaka. Wystarczy wymienić **Staćzyka** Jana Matejki, pejzaże osiemnastowiecznej Warszawy Bernarda Bellotto (Canaletta), **Pożegnanie powstańca** Artura Grottgera, **Spotkanie na moście** Piotra Michałowskiego, **Dziwny ogród** Józefa Mehoffera, **Dziewczynkę z chryzantemą** i **Chłopców** Olgi Boznańskiej, **Spotkanie myśliwych** Józefa Chełmońskiego, **Polskiego Hamleta** Jacka Malczewskiego... Były też płótna przedstawiające wybitne postacie z naszej literatury i historii: Mikołaj Kopernik we Fromborku, Mickiewicz podczas egzotycznej wycieczki na Krym, Zygmunt August przy łożu zmarłej żony Barbary Radziwiłłówny, portrety ostatniego króla Polski, Stanisława Poniatowskiego, Adama i Izabeli Czartoryskich. Każdemu obrazowi towarzyszyły interesujące informacje historyczne, obyczajowe, biograficzne, które zwiedzający mógł przeczytać lub “odsłuchać” po polsku, względnie w języku angielskim.

Wystawa i zgromadzone na niej dzieła ukazywały Polskę, jako kraj, który, stwarzając możliwości twórczego rozwoju, przyciągał artystów i myślicieli różnych narodowości, który był ważnym ośrodkiem kulturalnym Europy, ośrodkiem pulsującym życiem.

### Dwugłos na temat wycieczki

W sobotę 9 listopada 2002 roku pięćdziesięciu uczniów trzech klas licealnych Szkoły im. Ignacego Paderewskiego spotkało się nie w swoich salach lekcyjnych, ale w wygodnym autokarze wiozącym ich na wystawę **Leonardo da Vin-**

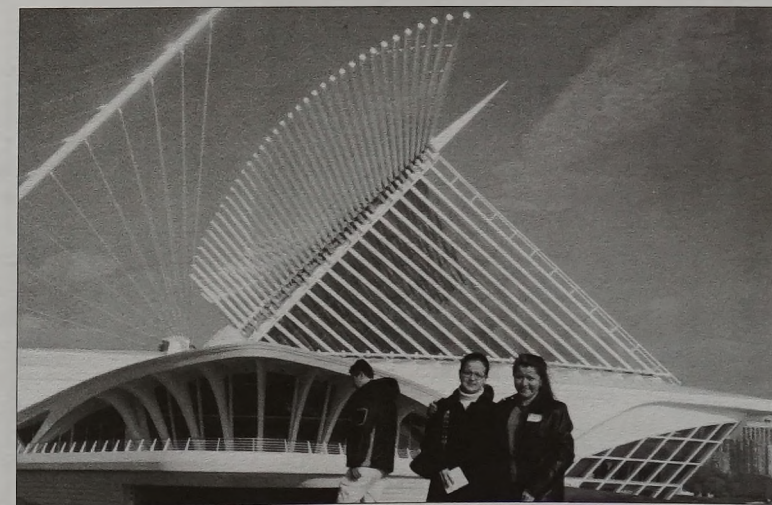
**ci i świetność Polski**. Zrealizowany został pomysł polonistek uczących w tej szkole, aby wykorzystać niezwykłą okazję i pokazać młodzieży polską sztukę w wymarzonej, muzealnej scenarii.

Panie Maria Ślęzak, Anna Witowska i Anna Siek mówią: Tak się szczęśliwie złożyło, że wszystkie trzy widziałyśmy wcześniej wystawę dzięki wycieczce zorganizowanej przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich. Wróciłyśmy do Chicago zachwycone, z mocnym postanowieniem, że musimy zobaczyć ją jeszcze raz – z naszymi uczniami. Milwaukee znajduje się w odległości około 100 mil od Chicago – jest to idealna odległość na zorganizowanie jednodniowej wycieczki. Zgromadzone w MAM arcydzieła wiążą się z literaturą i historią, której uczymy. Uważałyśmy, iż łatwiej będzie naszym uczniom zrozumieć i zapamiętać nazwiska, daty, zjawiska i fakty, jeśli zetkną się z nimi dwukrotnie: w szkolnej klasie i, naocznie, w muzeum. Wystawa była też, w naszym odczuciu, wspaniałą okazją do pokazania piękna i bogactwa polskiej sztuki i kultury, naszego dziedzictwa artystycznego, do ugruntowania poczucia dumy z tego, co polskie. Uczniowie zresztą szybko zauważyli, że wystawę zwiedza wiele osób nie mówiących po polsku. To były nasze argumenty przemawiające za zorganizowaniem wyjazdu. Na szczę-

ście spotkały się one ze zrozumieniem i akceptacją kierowniczką szkoły pani Barbary Kozłowskiej i prezesa Zarządu, pani Krystyny Śliwy.

Po uzyskaniu zgody na wyjazd rozpoczęłyśmy przygotowania – ustalona została data, lista uczestników i dokonane potrzebne rezerwy. Zastanawialiśmy się też, jak przygotować naszych uczniów do wyjazdu. W każdej klasie poświęciliśmy część lekcji na wstępne omówienie wystawy. Klasa II zapoznała się z bardzo przystępnym napisanym i opublikowanym w CHICAGO TRIBUNE artykułem na jej temat – **Exhibit Captures Spotlight for City**.

Planując samo zwiedzanie wystawy, pragnęłyśmy, aby uczniowie jak najwięcej z niej skorzystali i aby poszerzyli swoje wiadomości. Chciałyśmy równocześnie dać młodzieży możliwość swobodnego, osobistego spotkania z obrazami pokazanymi na wystawie, bez ingerencji nauczyciela czy przewodnika. Zdawałyśmy sobie jednak sprawę, że nasi podopieczni mogą “pogubić się” i przeoczyć te najcenniejsze i najważniejsze dzieła. Postanowiłyśmy przygotować pytania, z którymi uczniowie będą zwiedzać wystawę. Uwzględniliśmy pięć zagadnień ogólnych: “klejnoty” wystawy; dzieła namalowane przez Polaków lub artystów tworzących w Polsce; obrazy przedstawiające znanych Polaków; sztuka parterna na obraz; moje ulubione dzieła.



Krysian Tworzydło (z profilu)  
i Agnieszka Pondo, uczniowie II  
klasy licealnej i mama Agnieszki.

**Tak wyglądały pytania:**

I. Oglądając obrazy zgromadzone na wystawie, koniecznie zwróć uwagę na dwa arcydzieła:

1. Leonardo da Vinci "Lady with an Ermine" ("Dama z łasiczką").

Obraz przedstawia: .....

2. Hans Memling "The Last Judgment" ("Sąd ostateczny").

Czy po wysłuchaniu nagranych informacji i obejrzeniu dzieła potrafisz powiedzieć, jaki to obraz i jakie były jego dzieje?

.....  
.....

II. Na wystawie znajduje się wiele obrazów namalowanych przez Polaków lub artystów tworzących w Polsce. Zobacz obrazy namalowane przez:

1. Bernarda Bellotto (Canaletta)

a. Co było głównym tematem jego obrazów?  
Zapisz 2-3 tytuły.

.....  
.....

2. Jana Matejkę

a .....

b .....

3. Piotra Michałowskiego

a. Zapisz tytuł pokazanego obrazu

4. Artura Grottgera

a. Zapisz tytuł pokazanego obrazu

5. Jacka Malczewskiego "Polish Hamlet" ("Polski Hamlet")

a. Co myślisz o tym obrazie?

6. Józefa Mehoffera "Strange Garden" ("Dziwny ogród")

a. Co ten obraz przedstawia?

III. Obrazy zgromadzone na wystawie pokazują też znanych Polaków.

Odszukaj na wystawie obrazy pokazujące:

a. Stanisława Poniatowskiego

.....

b. Zygmunta Augusta

.....

c. Stańczyka

.....

d. Adama Mickiewicza

.....

e. Ignacego Paderewskiego

.....

f. Izabelę Czartoryską

Zapisz krótko: jak, w którym momencie życia zostali pokazani.

IV. Kolory, kreski i kształty to "język", którym mówią do nas obrazy. Czego można się dowiedzieć, patrząc na obraz? Jak patrzeć na obraz? Obejrzyj dzieło i wysłuchaj uważnie komentarza do obrazu Olgi Boznańskiej "Two Boys" ("Chłopcy")

.....  
.....

V. Zapisz tytuły 2 -3 innych obrazów pokazanych na wystawie, które cię szczególnie zainteresowały

a .....

b .....

c .....

d .....

Pomysł przygotowania pytań okazał się strzałem w dziesiątkę. Uczniowie naprawdę mądrze i z określonym celem zwiedzali wystawę, wyszukiwali i zatrzymywali się przed wskazanymi obrazami, robili notatki, a nawet... podchodzili do nas z prośbą o pomoc w odnalezieniu "brakującego" im dzieła lub o dodatkowe wyjaśnienia. W czasie dwugodzinnego zwiedzania mieli też czas na zobaczenie obrazów spoza tych, wymienionych przez nas. Swoje notatki wykorzystali również na lekcji, kiedy to dzielili się swoimi wrażeniami z wycieczki.

A oto, co piszą i jak oceniają wyjazd jej uczestnicy – uczniowie.

"Najbardziej podobał mi się obraz **Chłopcy** namalowany przez Olę Boznańską. Zwróciłam na niego uwagę, bo mam młodszą siostrę i mamy razem podobne zdjęcie na schodach w naszym domu."  
**Natalia Broler kl. I**

"Wystawa w Milwaukee była bardzo interesująca. Wiele obrazów podobało mi się, ale najbardziej pejzaże Warszawy. Dowiedziałem się dużo o historii tych obrazów i jak wyglądała stara Warszawa. Nigdy przedtem na takiej wycieczce nie byłem."  
**Paweł Kłodziński kl. II**

"Wycieczka do muzeum w Milwaukee była bardzo interesująca. Mogłam zobaczyć dużo obrazów. Najbardziej podobał mi się portret damy w czerwonej, słicznej sukience (**Portret Anny Raczynskiej**), ogromny obraz religijny **Sąd ostateczny** oraz obrazy starej Warszawy. Historia Polski była ładnie przedstawiona."  
**Agnieszka Pondo kl. II**

"Wyjazd do Milwaukee był naprawdę wspaniały. Zbliżył naszą klasę przed maturą. Pozwolił nam się bardziej poznać i przy okazji więcej nauczyć. Dobrze, że nauczyciele dali nam czas, żeby samodzielnie pochodzić po muzeum"  
**Patryk Pajor, kl. III**

"Ten wyjazd był bardzo fajny. Interesuję się malarstwem. W muzeum widziałam obrazy znane mi tylko z książek. Na przykład **Stańczyk** to mój ulubiony polski obraz i miałam okazję go widzieć. Bardzo dziękuję, Polska Szkoło!"  
**Maria Surawska kl. III**

"Na wystawie było dużo pięknych i interesujących obrazów. Najbardziej podobały mi się: **Stańczyk** namalowany przez Jana Matejkę, **Dama z łasiczką** i rysunek Wita Stwosza. W muzeum było bardzo dużo zwiedzających i większość z nich nie mówiła po polsku."  
**Krzysztof Tworzydło, kl. II**

"Myślę, że warto było obejrzeć wystawę **Leonardo da Vinci i świetność Polski**. Budynek muzeum jest ciekawy i nowoczesny, ze skrzydłami. Ciekawe były obrazy. Najbardziej podobało mi się płótno namalowane przez Jana Matejkę przedstawiające błazna Stańczyka."  
**Łukasz Wojtaszek, kl. II**

**Końcowe sugestie**

Wystawa **Leonardo da Vinci i świetność Polski** to wydarzenie artystyczne najwyższej rangi, ale stosunkowo rzadko mamy okazję brać udział w tego typu imprezach, nawet jeśli mieszkamy



Wycieczka na wystawę w Milwaukee, Wisconsin. Grupa młodzieży z III klasy licealnej. Pierwsza z lewej Barbara Kozłowska, kierowniczka Szkoły Paderewskiego, obok niej wychowawczyni Anna Siek.



Ania Nalepski i Nikky Cierech, uczennice I klasy liceum, w Muzeum.



Uczniowie II klasy licealnej przed Muzeum w Milwaukee. Pierwsza z prawej wychowawczyni Anna Witowska-Gmiterek.

w dużych miastach. Często zapominamy lub nie zdajemy sobie sprawy z istnienia wielu innych możliwości przybliżania naszej młodzieży polskiego dziedzictwa i urozmaicenia lekcji, możliwości będących w zasięgu ręki.

Takim miejscem, gdzie warto wybrać się na szkolną wycieczkę, jest na pewno Muzeum Polskie w Chicago, posiadające bogate zbiory stałe, a oprócz tego organizujące ciekawe i bardzo różnorodne ekspozycje okresowe. Od czasu do czasu, małe wystawy związane tematycznie z Polską, są prezentowane w siedzibie władz stanowych (np. ubiegłoroczna **Polska – ojczyzna Papieża Jana Pawła II**) i w bibliotekach publicznych. Na terenie metropolii chicagowskiej znajduje się wiele pomników (np. Kopernika i Kościuszki przy Planetarium), wspaniałych świątyń zbudowanych przez polskich emigrantów, cmentarzy, gdzie spoczywają zasłużeni dla naszej kultury ludzie (Ref-Ren Konarski, autor **Czerwonych maków**), a które powinni chociaż raz odwiedzić i zobaczyć uczniowie polskich szkół.

A może warto byłoby wcześniej zorganizować taką wycieczkę dla nauczycieli? Na pewno wielu z nas chętnie wzięłoby w niej udział, nie tylko, aby poszerzyć swoją wiedzę, ale po to, by odpowiednio zaplanować i zorganizować wycieczkę "śladowi polskości w Chicago" dla naszych uczniów.

**Anna Witowska-Gmiterek**  
Nauczycielka Polskiej Szkoły  
im. Ignacego Paderewskiego  
Park Ridge, Illinois

## "NIE UCZCIE JĘZYKA – STWARZAJCIE MOŻLIWOŚCI DLA JEGO ROZWOJU"

**Dr Waldemar Martyniuk jest pracownikiem naukowym Instytutu Studiów Polonijnych i Etnicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie zajmuje się zagadnieniami związanymi z nauczaniem języka polskiego jako obcego. W maju 2002 był gościem VII Zjazdu Nauczycieli Polonijnych w Las Vegas.**

Dr Waldemar Martyniuk jest autorem dwóch referatów nadesłanych po VII Zjeździe: **Programy nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego** oraz **Nauczanie mówienia i pisanie jako rozwijanie kompetencji komunikacyjnej w języku polskim jako obcym/drugim**, z którymi miałam okazję zapoznać się ostatnio. Oba zawierają analizę najnowszych tendencji i teorii związanych z nauczaniem języka polskiego jako obcego. Omawiają także konkretne działania mające na celu opracowanie nowoczesnych programów i metod oceniania sprawności językowej uczących się. Aczkolwiek autor, pisząc te referaty, miał na uwadze przede wszystkim instytucje i osoby uczące cudzoziemców, to jednak niektóre wątki jego pracy i przemyślenia mogą również zainteresować nauczycieli pracujących w szkołach sobotnich.

Pierwsze spostrzeżenie, które nasuwa się w trakcie lektury referatów dra Martyniuka to fakt, że publikacji dotyczących nauczania języka polskiego jako obcego jest w dalszym ciągu niewiele i tak naprawdę zaczęły się one pojawiać na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, mniej więcej 10-12 lat temu. Nauczyciele wciąż są więc pionierami w tej dziedzinie i muszą bardziej opierać się na własnych doświadczeniach niż na sprawdzonej wiedzy teoretycznej i metodycznej.

W swoim opracowaniu Waldemar Martyniuk rozróżnia uczenie się **języka pierwszego** czyli tego, z którym niejako rodzimy się i który towarzyszy nam od wczesnych lat oraz uczenie się **języka drugiego, obcego**. Podkreśla, że "w przypadku języka pierwszego jest to proces naturalny, wymuszony, niezwykle intensywny, ściśle zwią-

zany z rozwojem osobowości dziecka, gdyż umożliwiający mu orientację w świecie", podczas gdy "uczenie się języka drugiego/obcego to najczęściej proces specjalnie zorganizowany, mniej lub bardziej dobrowolny, mało intensywny, nie odgrywający głównej roli dla rozwoju człowieka". Zdaniem autora "uczenie się, czyli przyswajanie każdego języka, jest procesem zarówno świadomym, jak i naturalnym (...). Najważniejszą różnicę stanowi fakt, że w przypadku rozwoju języka pierwszego jest on **jedynym** sposobem poznawania świata i na nim skupia się **cała intensywność** rozwoju językowej właściwości umysłu – rozwijanie kompetencji w drugim/obcym języku stanowi natomiast **dotatkową, niekoniecznie życiowo ważną taką możliwość**".

Pojawia się pytanie, którym językiem jest język polski nauczany przez nas w szkołach sobotnich? Wydaje się, że w większości przypadków traktujemy ten język jako pierwszy. Świadczy o tym układ programów, podział uczniów na klasy według wieku, stosowane metody i podręczniki sprowadzane z Polski. O ile takie podejście jest w miarę uzasadnione w klasach początkowych szkoły podstawowej – większość uczniów mówi w domu po polsku – o tyle traktowanie i nauczanie języka polskiego jako pierwszego w klasach starszych i w liceum wydaje się niezgodne z potrzebami i z rzeczywistością.

W szkolnej praktyce obserwujemy "dziwne" zjawisko, które pojawia się w V, czasem VI lub VII klasie. Nasi uczniowie jak gdyby zatrzymują się, a nawet cofają w swoich językowych umiejętnościach: słabiej czytają, często brakuje im polskich słów, łatwiej wyrażają swoje myśli i uczucia po angielsku niż po polsku, a na przerwach

między sobą rozmawiają tylko po angielsku. Niepostrzeżenie język angielski stał się ich pierwszym językiem, a język polski został "degradowany" do roli języka drugiego/obcego. Niestety, jest to proces nie do uniknięcia. To w tym okresie rozwoju dziecka następuje stopniowe rozluźnienie kontaktów z domem rodzinnym i z językiem w domu używanym. Dziecko więcej czasu spędza w amerykańskiej szkole i z anglojęzycznymi kolegami. Codziennie czyta, pisze i mówi po angielsku, ogląda amerykańskie filmy, pracuje z komputerem też tylko po angielsku. Język polski w szkole sobotniej staje się coraz trudniejszy, a ten, którego używa w domu ogranicza się do wąskiego kręgu tematów związanych z życiem rodzinnym i codziennymi sprawami.

My nauczyciele musimy te przemiany brać pod uwagę, bacznie obserwować zarówno potrzeby jak i trudności językowe uczniów. Musimy odpowiednio planować i dostosowywać metody pracy, teksty i ćwiczenia do możliwości uczniów wychowywanych i bardzo często urodzonych poza Polską. Na pewno ważnym dokonaniem w dziedzinie dostosowywania treści programowych i uwzględniania specyficznych potrzeb dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego jako drugiego/obcego są podręczniki wydawane przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago pisane z myślą właśnie o tych dzieciach urodzonych, wychowywanych i uczących się języka polskiego poza Polską.

Kolejna część referatów Martyniuka to omówienie zasad uczenia się i nauczania języka. Autor podkreśla kilka, jego zdaniem, najistotniejszych cech uczenia się nowego języka. Są to: zaangażowanie, emocjonalność, indywidualność, twórczość i odkrywczność. "Działalność uczącego się polega na intensywnym i długotrwałym podejmowaniu autentycznych prób rozumienia i tworzenia tekstów w nowym języku". Niemożliwe jest nauczenie się języka bez autentycznego, naturalnego kontaktu z tekstem, a więc językiem, bez rozumienia tychże tekstów, bez prób tworzenia wypowiedzi i tekstów.

Rola nauczyciela polega zaś nie na przekazywaniu i testowaniu wiedzy, ale na "organizowaniu działań uczących się" i "na stwarzaniu wa-

runków do zaistnienia momentów uczenia się, przyswajania". Zdaniem Waldemara Martyniuka nie można nauczyć kogoś języka, można tylko w procesie uczenia pomagać. Przytacza on ciągle aktualny postulat Humboldta "Nie uczcie języka – stwarzajcie możliwości dla jego rozwoju". Ten wymóg stwarzania możliwości dla rozwoju umiejętności (kompetencji) językowych oraz potrzebę emocjonalnego zaangażowania, zarówno uczniów jak i nauczycieli, warto mieć na uwadze, ucząc w polskich szkołach sobotnich.

Stwarzajmy i wykorzystujmy sytuacje, w których uczniowie będą mieć sposobność mówić i dyskutować na różne tematy – szczególnie te związane z ich sytuacją, doświadczeniami i przeżyciami, z aktualnymi wydarzeniami.

Czytanki, utwory literackie, lekcje geografii i historii, filmy mogą być znakomitą okazją do kształcenia językowego, do rozwijania i doskonalenia umiejętności czytania ze zrozumieniem, do uczenia sposobów wyrażania uczuć, myśli, ocen i sądów, do wzbogacania słownictwa zarówno czynnego jak i biernego, a także doskonalenia poprawności gramatycznej i stylistycznej wypowiedzi.

Wypracowania pisemne powinny obejmować formy użytkowe, potrzebne w różnych sytuacjach: listy, notatki, podziękowania, życzenia, recenzje, wywiady. Częściej też należy prosić o pisanie takich tekstów, w których osoba autora – ucznia jest ważna i obecna, a tekst jest rezultatem jakiegos przeżycia, doświadczenia.

Z zagadnieniem stwarzania sytuacji, w których uczniowie będą rozwijać swoje umiejętności językowe wiąże się kolejny aspekt nauczania języka polskiego: motywy podejmowania nauki. Zdaniem Martyniuka, do tej pory młodzież polonijna uczyła się języka polskiego raczej ze względów rodzinno-emocjonalnych. Obecnie zaś pojawia się coraz częściej przekonanie o praktycznej przydatności tego języka. Postępujący proces globalizacji ekonomicznej, coraz bliższa perspektywa integracji Polski z Unią Europejską i szanse na to, aby język polski stał się jednym z głównych, obok niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego i angielskiego, języków w rozszerzonej Europie powodują, że znajomość języka polskiego

może być postrzegana jako dodatkowy, ważny atut dobrze wykształconego, młodego człowieka.

To prawda, że motywy praktyczne coraz częściej decydują o rozpoczęciu czy kontynuowaniu nauki języka polskiego. Tym bardziej, że w dużych ośrodkach polonijnych istnieje zapotrzebowanie na profesjonalistów mówiących biegle po polsku i po angielsku, znających specyfikę i potrzeby środowiska polskiego. W Chicago czy w Nowym Jorku lekarze, prawnicy, tłumacze, specjaliści finansowi, agenci nieruchomości, nauczyciele, dziennikarze, ludzie wykonujący różnorodne usługi mogą pracować, robić kariery zawodowe, budować doskonale prosperujące biznesy dzięki znajomości języka polskiego. Agencje federalne, stanowe i miejskie (policja, IRS, urząd "Social Security", biuro prokuratora, sądy, szkoły publiczne) zatrudniają osoby mówiące po polsku, które w razie potrzeby mogą służyć pomocą klientom.

Jednakże w małych skupiskach polskiej emigracji i w małych szkołach na decyzję uczęszczania na lekcje języka polskiego zasadniczy wpływ mają pobudki rodzinne, emocjonalne i patriotyczne. Ciepłe, serdeczne wspomnienia przyjaciół i miejsc w Polsce, chęć rozmawiania po polsku z ukochaną babcią czy dziadkiem, możliwość korespondowania z rodziną w Polsce, przykład koleżanki, kolegi, brata lub siostry, którzy uczą się w polskiej szkole i mówią po polsku, wzruszenia i przeżycia związane ze studniówką, maturą, jasełkami, wigilią i opłatkiem, wakacje spędzane w Polsce i przyjaźnie tam zawierane powodują, że dzieci i młodzież zapisują się do polskich szkół.

I motywy praktyczne, i te emocjonalne trzeba młodzieży uświadamiać, bo tylko ich połączenie decyduje o sukcesie polskich szkół sobotnich oraz ich absolwentów.

Ostatni problem omówiony przez dra Martyniuka, a mogący zainteresować nauczycieli i uczniów szkół sobotnich, to certyfikaty znajomości języka polskiego. Autor pisze, że w 1999 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu powołało specjalną Komisję ds. Certyfikacji Języka Polskiego jako Obcego. Komisja ta opraco-

wuje przepisy i wymagania dotyczące egzaminów certyfikatowych, które zostaną zaoferowane zdającym już w roku 2003. Egzamin przeprowadzać będą certyfikatowe Komisje Egzaminacyjne w Polsce oraz w wybranych ośrodkach zagranicznych (Instytuty Polskie, polskie placówki dyplomatyczne, niektóre szkoły i uniwersytety). Do egzaminów będą mogli przystąpić cudzoziemcy niezależnie od tego, jak długo i w jaki sposób się przygotowywali. Zdający muszą wykazać się umiejętnościami w zakresie sześciu sprawności:

1. Rozumienie ze słuchu
2. Poprawność gramatyczna
3. Rozumienie tekstów pisanych
4. Pisanie
5. Mówienie
6. Wiedza o Polsce

Przewiduje się **trzy poziomy zaawansowania języka polskiego: poziom progowy, poziom średni ogólny i poziom zaawansowany**. Wszystkie egzaminy będą miały podobną strukturę, lecz różny stopień trudności zadań w zależności od poziomu. Certyfikat będzie zawierał wynik egzaminu w formie słownej oceny oraz raport w postaci oceny ogólnej i sześciu ocen z poszczególnych sprawności wyrażonych w postaci procentowej. Do zdania egzaminu konieczne będzie uzyskanie co najmniej 60% punktów w każdej z sześciu sprawności.

Projektowany system państwowych egzaminów certyfikatowych ma się przyczynić do powstania spójnego systemu zadań programowych i standardów egzaminacyjnych, a w konsekwencji do poprawy jakości nauczania języka polskiego.

Z lektury referatów doktora Waldemara Martyniuka można wysnuć kolejną, bardzo ważną refleksję dotyczącą specyfiki polskich szkół sobotnich, na którą składają się cele i zadania tychże szkół, potrzeby uczniów oraz wypracowane metody pracy. Szkoły sobotnie działające na emigracji nie są placówkami uczącymi tylko i wyłącznie języka. Ważną częścią programów szkolnych jest nauczanie literatury, historii i geografii Polski, religii, polskich tradycji, pieśni i obyczajów. Szkoły te wypełniają lukę w wykształceniu dzieci i młodzieży mających niewiele

innych możliwości zdobycia rzetelnej wiedzy na temat kraju swojego pochodzenia. **Wiedza o Polsce**, która w proponowanych egzaminach certyfikacyjnych jest tylko jedną z sześciu sprawności, wymienionych zresztą na ostatnim miejscu, **w szkołach sobotnich jest zasadniczym elementem edukacji**. Obok celów poznawczych i kształcących realizowanych w szkołach polonijnych bardzo ważny jest też cel wychowawczy. Zadaniem tych szkół jest wychowanie świadomych swego pochodzenia i korzeni młodych ludzi, związanych emocjonalnie z Polską, z wartościami rodzinnymi, chrześcijańskimi i patriotycznymi stanowiącymi o naszej polskiej tożsamości. Warto w tym miejscu powołać się na wypowiedź prezydenta George'a Bush'a, który, pytany o opinię na temat Polonii amerykańskiej, stwierdził, że "największym darem Polski dla naszego kraju jest polskie dziedzictwo". I właśnie to dziedzictwo szkoły sobotnie przybliżają kolejnym pokoleniom, mieszkającym poza ojczyzną.

Klarowne, przekonujące rozróżnienie języka pierwszego i języka drugiego/obcego, podkreśle-

nie decydującej roli zaangażowania ucznia w procesie zdobywania kompetencji językowych oraz roli nauczyciela – pomocnika i przewodnika – w tym procesie, a także informacje na temat planów wprowadzenia egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego to główne wątki referatów Waldemara Martyniuka, mające odniesienie do szkolnictwa polonijnego. Warto śledzić te nowe trendy związane z nauczaniem języka polskiego jako obcego. Wielu uczniów i absolwentów szkół sobotnich zapewne zechce podjąć próbę zdania egzaminów i uzyskania certyfikatów, szczególnie jeśli ułatwią one podjęcie studiów w Polsce, zdobycie kredytów na uczelniach amerykańskich czy też pomogą w znalezieniu atrakcyjnej pracy. Szkoły sobotnie, z racji wieloletnich i bogatych doświadczeń w nauczaniu języka polskiego, powinny być źródłem rzetelnych i wyczerpujących informacji na ten temat.

Anna Witowska-Gmiterek  
Szkoła im. I. J. Paderewskiego  
w Park Ridge, Illinois  
Luty 2003

## MATERIAŁY Z IV FORUM W KRAKOWIE

### KOMPUTER NARZĘDZIEM PRACY NAUCZYCIELA POLONIJNEGO XXI WIEKU

Pewnego dnia Mały Książę poprosił:

- Bardzo lubię zachody słońca. Chodźmy zobaczyć zachód słońca.
- Ale trzeba poczekać.
- Poczekać na co?
- Poczekać aż słońce zacznie zachodzić.

Ludzkość zmierza do stworzenia globalnej sieci **natychmiastowego przekazu** informacji. Dzieci, młodzież i my sami nie lubimy czekać (Mały Książę też nie lubił...). Do prasy, radia i telewizji dołączyło w ostatnich latach nowe medium: dzięki komputerowi możemy korzystać z internetu. Internet to nie tylko natychmiastowy

przekaz informacji, to przede wszystkim narzędzie o bezprecedensowym potencjale komunikowania się ze sobą ludzi, zapoznawania się z dorobkiem cywilizacyjnym w skali globu. Komputery gromadzą **olbrzymią ilość informacji**; sieć internet pozwala nam na szeroki i bezpośredni dostęp do wiedzy będącej częścią ludzkiego dziedzictwa – również w dziedzinie edukacji.

Referat chciałabym poświęcić głównie możliwościom internetu, które możemy wykorzystać w naszej pracy pedagogicznej, natomiast w części praktycznej pragnę pokazać, w jaki sposób można, korzystając z pomocy komputera, przygotowywać własne pomoce dydaktyczne.

### Wstęp

Internet to ogólnosiwiatowa sieć połączonych z sobą komputerów zapewniająca dostęp do informacji oraz będąca środkiem komunikacji w skali światowej. Internet jest bowiem pierwszym tanim i powszechnie dostępnym środkiem masowej komunikacji. Aby możliwa była komunikacja, potrzebny jest dwukierunkowy przepływ informacji. Warunek ten nie jest spełniony w przypadku tzw. mediów tradycyjnych, czyli prasy, radia i telewizji. Media te nastawione są na przekaz i jest w nich wyraźnie zarysowany podział na nadawcę i odbiorcę. Internet jako technika **łączy**, a nie przekazu, od samego początku służył **wymianie informacji**. Internetu więc nie należy zestawiać z gazetą, telewizją czy radiem. Jest to raczej niezwykle twórcze rozwinięcie telefonu. Telefonu nieco dziwnego, bo wszyscy mogą w nim mówić jednocześnie. Ważne jest też to, że odległość i granice państw przestają mieć znaczenie, a właściwie w ogóle nie istnieją. W internecie łączy nie wspólne miejsce zamieszkania, lecz wspólnota zainteresowań i poglądów. Świat staje się coraz mniejszy.

Aby skorzystać z internetu, potrzebny jest: komputer, odpowiedni dodatkowy sprzęt i oprogramowanie. Potrzebne nam jest również fizyczne połączenie z internetem (przez modem lub łączy stałe).

### Trochę historii

Początki internetu sięgają lat 60-tych, a jego rodowód jest zdecydowanie militarny – armia amerykańska poszukiwała nowej techniki łączności, która byłaby w stanie przetrwać atak nuklearny. Realizacja tego pomysłu przerosła zapewne najśmielsze oczekiwania specjalistów od wojskowych systemów łączności i to, co powstało jest, mówiąc przekornie, jednym z niewielu pozytywnych skutków wyścigu zbrojeń.

W roku 1971 Ray Tomlinson wysłał pierwszą w historii wiadomość elektroniczną, rok później w adresach e-mail pojawia się @ czyli "małpka", dwa lata później powstają pierwsze połączenia międzynarodowe – do Anglii i do Norwegii, a w roku 1976 pierwszy list elektroniczny (e-mail) wysłała królowa brytyjska Elżbieta II. Upłynęło jed-

Ewa Dudek



nak wiele lat zanim na szeroką skalę zaczęto wprowadzać komunikację drogą elektroniczną. Dla przykładu: Francja i kraje skandynawskie dołączyły się w roku 1988, rok później m. in. Holandia, Niemcy i Włochy, a w roku 1991 po raz pierwszy korespondencję elektroniczną wymieniono z Polską.

W roku 1982 powstaje **WWW** – sieć stworzona przez Anglika Tima Berners-Lee, który połączył z sobą poprzez odpowiednie odnośniki dokumenty znajdujące się na różnych serwerach czyli komputerach. Jest to początek internetu takiego, jaki znamy obecnie, początek czegoś zupełnie nowego, w niektórych dziedzinach równie ważnego jak tradycyjne nośniki informacji.

Sama zaś nazwa internet pojawiła się w 1983 roku.

Chciałabym najpierw przedstawić główne usługi internetu, a następnie wskazać, w jaki sposób możemy z nich korzystać w naszej pracy.

### WWW

Pojawienie się stron internetowych porównywane jest do przewrotu na miarę wynalazku Gutenberga. **WWW (World Wide Web)** jest aktualnie najlepiej znaną i najbardziej dynamicznie rozwijającą się usługą w internecie. Dokumenty umieszczane na stronach WWW zawierają informacje tekstowe, grafikę oraz dodatkowe "trzeci wymiar" czyli wyróżnione elementy zwane linka-

mi, bądź odnośnikami do innych miejsc w tym samym dokumencie lub do innych stron WWW, umieszczonych być może w innym kraju czy na innym kontynencie.

Każdy nowy internauta jest zafascynowany globalną siecią połączonych ze sobą komputerów na całym świecie i ich zasobami oraz możliwością bardzo szybkiego dotarcia do poszukiwanych informacji. Jak jednak możemy znaleźć to, czego szukamy?

Istnieją specjalne narzędzia, które nam w tym mogą pomóc, nazywane przeglądarkami czy wyszukiwarkami. Stosowne programy dzień i noc przeglądają internetowe strony i wyniki tych poszukiwań przechowywane są potem w olbrzymich bazach danych, które następnie są przeszukiwane, gdy przyjdzie pytanie od użytkownika przeglądarki.

Pierwsza wyszukiwarka pojawiła się w 1993 roku. Obecnie jedną z najpopularniejszych jest <http://www.google.com/>, pozwalająca przeglądać nie tylko dokumenty tekstowe, ale również grafikę.

### "Verba docent, exempla trahunt"

W tym miejscu chciałabym podać kilka przykładów stron o tematyce edukacyjnej i im podobnych, na które warto zaglądać:

- Portal edukacyjny EDUSEEK – <http://eduseek.ids.pl/> (adres bez WWW) – zawartość uporządkowana jest według potrzeb trzech grup: uczniów, nauczycieli i rodziców, a treści dydaktyczne według przedmiotów szkolnych. Katalog odnośników jest bardzo bogaty i logicznie uporządkowany, znaleźć tam można m. in. scenariusze lekcji z odnośnikami do innych miejsc w internecie, testy i zabawy edukacyjne oraz przykłady lekcji "on-line".

- Portal edukacyjny – <http://eduforum.pl/>
- Międzyszkolna platforma internetowa – <http://oswiata.org.pl/>
- Polski portal edukacyjny – <http://www.interklasa.pl/>
- Komputer w szkole – serwis dla nauczycieli – <http://www.oeiz.edu.pl/>
- Serwis edukacyjny – <http://www.profesor.pl/>

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne znajdują się na stronie: <http://www.wsip.com.pl/>

Katechetom i wszystkim szukającym informacji o polskich tradycjach polecam:

- Miesięcznik "Katecheta" – <http://www.katecheta.pl/>
- Oficjalna strona Kościoła Katolickiego w Polsce – <http://www.opoka.org.pl/>

Wielka internetowa encyklopedia multimedialna: <http://wiem.onet.pl/wiem/>

### Tworzymy własne strony WWW

To naprawdę nie jest trudne! Każdy użytkownik internetu może sam założyć własną stronę, umieszczając na niej dowolne teksty i obrazy, którą później mogą czytać i oglądać wszyscy zainteresowani. Potrzebne jest do tego miejsce na serwerze, program (wystarczy nawet Microsoft Word) i jedno z narzędzi nazywanych programami FTP (dostępne są na internecie) do umieszczenia naszej pracy na serwerze.

Każda instytucja dba o swój wizerunek, a zwłaszcza o swoją nazwę. Jednak zasadniczo nikt nie ma wpływu na adres pocztowy czy numer telefonu. W internecie natomiast jest inaczej. Można wymyślić i zarejestrować swoją nazwę (nazywamy to domeną) i mieć własny adres internetowy – czym krótszy i łatwiejszy do zapamiętania, tym lepszy. Fizycznie natomiast nasza strona może znajdować się naprawdę na drugim krańcu świata (np. strona naszej Misji Katolickiej w Amsterdamie – <http://www.pmkamsterdam.nl/> – umieszczona była początkowo na komputerze w Stanach Zjednoczonych).

Co warto umieścić na takiej "internetowej gazecie" naszej szkoły czy organizacji, którą reprezentujemy? Trudno jest zrobić stronę "dla wszystkich", dlatego to, co na takiej stronie może się znajdować, będzie zależało od odpowiedzi na pytanie: "do kogo winna być ona adresowana?" W każdym jednak przypadku:

- strona taka powinna być wizytówką naszej szkoły czy organizacji, nie może więc zabraknąć **aktualnych danych** (adres placówki czy osoby odpowiedzialnej, telefon)

- niezależnie od umieszczanych treści obowiązuje nas bezwzględna poprawność językowa (ortografia, gramatyka, styl)

- strony, które tworzymy, muszą spełniać przyjęte standardy, jednym z nich jest **sposób kodowania polskich liter** (muszą one spełniać światową normę **ISO-8859-2** – umieszcza się to w kodzie HTML); do tego, że na nasze strony trzeba wprowadzić polskie znaki, nie trzeba już nikogo przekonywać, jednak, mimo istnienia innych sposobów zapisu polskich znaków diakrytycznych, nie można ich polecać, gdyż związane są z konkretnymi systemami komputerowymi i mogą nie być poprawnie odczytane przez nie korzystających z nich użytkowników

- jedną z zasadniczych różnic pomiędzy stronami WWW a tekstami drukowanymi jest – w przypadku tych pierwszych – ciągła możliwość ich **poprawy, doskonalenia, uaktualniania**. Możliwość, ale i konieczność. Zaniechanie tego jest trudnym do zrozumienia zaniedbaniem

- każda strona internetowa, tak jak książka, artykuł, musi być **podpisana**, strony anonimowe nie są wiarygodne; na stronie winien znajdować się adres poczty elektronicznej

- strona musi być stroną **żywą**, przyciągająca swoją treścią, aktualnością, szatą graficzną

- warto umieszczać wiele **własnych** tekstów, wiele **przez nas** robionych zdjęć, nie kopiujemy cudzej grafiki ("nie cudzograf!")

- może warto byłoby zrobić też skróconą wersję w języku kraju naszego zamieszkania

- a gdy chodzi o nasze, to **pomysłowość ludzka nie zna granic...**

### E-mail czyli poczta elektroniczna

Nigdy wcześniej mieszkańcy "globalnej wioski" nie mogli porozumiewać się tak łatwo, tak tanio, tak szybko i na taką skalę. System poczty elektronicznej (e-mail) dzięki szybkości w przesyłaniu wiadomości na duże odległości zrobił błyskawiczną karierę.

### Kilka porad praktycznych

Dla poczty elektronicznej zdążono już ustalić pewne zasady grzeczności:

- zachowajmy szacunek dla czasu, miejsca na dysku i rachunków telefonicznych (jeśli używają

modemów) naszych odbiorców, list musi być krótki, wyczerpujący i na temat. Wysyłając długi list, możemy już na wstępie adresata zdenerwować.

- treść listu musi być zgodna z tematem (list o temacie "Pozdrowienia z Krakowa" nie może zawierać reklamy)

- na kierowane bezpośrednio do nas listy prywatne zawsze należy odpowiadać, zostawienie listu bez odpowiedzi jest niegrzeczne

- w liście zawsze się podpisujemy

- nie używamy polskich znaków w temacie listu ani w polu "od kogo", niektóre programy obsługujące pocztę elektroniczną mogą ich nie zrozumieć

- wysyłanie kartek świątecznych drogą elektroniczną jest bardzo ładnym zwyczajem, ale adresujemy te listy do każdego bezpośrednio, a nie do setki ludzi naraz

Bardzo wygodną jest możliwość wysyłania bądź odbierania poczty poprzez **Webmail**. Jeśli taką usługę oferuje nasz dostawca usług internetowych, to mamy dostęp do naszej poczty poprzez dowolny komputer na świecie – jeśli tylko będzie on "skażony internetem".

### Wirusy

Wirusy to programy mogące poczynić większe czy mniejsze szkody na naszych dyskach. Straty są często bezpowrotne, więc zalecana jest tu szczególna ostrożność. Pierwszego wirusa stworzono w 1988. Zablokował on wtedy komunikację pomiędzy sześciu tysiącami serwerów (spośród 60 tysięcy, które wtedy tworzyły całą światową sieć). A zatem:

- nie otwieramy podejrzanej poczty elektronicznej (nawet od najbliższych), bo może zawierać wirusy; szczególnie podejrzany są listy z załącznikami w formacie \*.exe, \*.bat, \*.com czy e-mail z wygaszaczami ekranu ("screen saver")

- niektóre wirusy mogą się rozprzestrzeniać same przez zakażone wirusem systemy bez wiedzy nadawcy; jeśli otrzymamy dziwny list elektroniczny od osoby nam znajomej skontaktujemy się z nią np. telefonicznie, by się upewnić, jaką zawartość ma otrzymana przesyłka

- nie rozsyłamy informacji o rzekomych nowych wirusach w stylu "Wczoraj Microsoft podał



informację o nowym wirusie, nieznanym jeszcze programom antywirusowym, wyślij tę wiadomość do wszystkich z twojej książki adresowej..” gdyż takie przesyłki albo same mogą być skażone, albo służą do zbierania adresów lub mają na celu dokuczenie adresatom poczty

- nie wysyłamy załączników do ludzi, którzy tego się od nas nie spodziewają, a szczególnie do tych, którzy nas nie znają. Dokumenty w Word też mogą zawierać wirusy!

- jeśli wyślemy e-mail bez tematu i z załącznikiem, to istnieje spora szansa, iż adresat wyrzuci go bez otwierania

- wirusy rozprzestrzeniają się nie tylko poprzez internet. Uważajmy również na programy otrzymane “od kogoś”. Uwrażliwiamy też na to również naszych uczniów

- nawet jeśli posiadamy bardzo dobry program antywirusowy, ostrożności nigdy nie za wiele – nikt rozsądny bowiem nie będzie wjeżdżał samochodem w drzewo po to tylko, by sprawdzić, czy zadziałała poduszki powietrzne

## SPAM

SPAM (Stupid Persons Advertisement) to istniejąca od 1994 roku nie chciana, uciążliwa i często agresywna reklama usług, towarów, a nawet idei, głównie poprzez rozsyłanie ofert bezpośrednio do skrzynek pocztowych. Rozsyłający zbierają bądź kupują adresy elektroniczne i rozsyłają reklamy, wykorzystując szybkość przekazu internetowego i niewielkie nakłady finansowe. Przed SPAM-em można się bronić za pomocą specjalnych programów filtrujących pocztę pod kątem jednakowych wiadomości. Należy też uważać z podawaniem na różnych stronach WWW, bez uzasadnionej potrzeby, swego adresu poczty elektronicznej.

## Listy i grupy dyskusyjne

- **e-mailowa lista dyskusyjna:** Gdy zapiszesz się na taką listę, to każdy e-mail wysłany przez kogoś z uczestników jest rozsyłany do wszystkich członków listy. Nietrudno się domyślić, że im szersza tematyka listy, tym większa ilość poczty elektronicznej, którą możemy otrzymać. Przed zapisaniem się na taką listę wypada się więc dobrze zastanowić.

- **forum, grupa dyskusyjna:** jest to umieszczony w sieci zbiór listów na określony temat. Listy te jednak nie są automatycznie rozsyłane. Każdy może taki list wysłać, przeczytać, i jeśli ma ochotę, odpowiedzieć. Chciałabym polecić tu wspomniane już strony <http://eduseek.ids.pl/> i <http://www.profesor.pl/>; na każdej z nich znajduje się forum dyskusyjne dla różnych środowisk (nauczyciele, dyrektorzy szkół, rodzice czy uczniowie)

- **biuletyn nowości** to otrzymywanie raz na pewien czas drogą elektroniczną informacji, o które prosiliśmy (mówiąc inaczej – informacji, na które “zapisaliśmy się”) – może to być omówienie nowości na wybranej przez nas stronie, może to być lista nowości wydawnictwa, którym jesteśmy zainteresowani, mogą to być ogłoszenia parafii czy innej wspólnoty. Zapisujemy się i otrzymujemy.

## IRC (Internet Relay Chat) – “chat” czyli pogawędki w sieci

Usługę IRC w 1988 roku stworzył fiński student Jarkko Oikaninan. IRC czyli “internetowe pogawędki” to możliwość bezpośredniej rozmowy grupy osób w czasie rzeczywistym, gdzie głos zastępowany jest przez tekst wpisywany w klawiaturę komputera. “Chatowanie” to poznanie nowych ludzi, nawiązywanie kontaktów, ucieczka przed samotnością, przed własnymi problemami, przed rzeczywistością, poszukiwanie odmiany czy wrażeń, których w życiu realnym uczestnicy “pogawędek” nie potrafili, czy nie chcą znaleźć. “Chat” zapewnia anonimowość, która z jednej strony może ośmielać i zachęcać nieśmiały, a z drugiej strony może wywoływać pragnienie stworzenia iluzji, wykreowania się na kogoś, kim się nie jest, może być ucieczką od problemów, frustracji czy nudy, sposobem na szybkie i łatwe poprawienie samopoczucia.

Dla wielu użytkowników internetu IRC jest usługą bardzo kontrowersyjną. Szczególnie dla ludzi młodych – niewłaściwie używanych – IRC może być narzędziem demoralizacji, może być też uzależnieniem, pochłaniającym do tego stopnia, że człowiek stopniowo i niezauważalnie odchodzi od swojego realnego życia, zaniedbuje obowiązki szkolne, domowe czy zawodowe, a jeśli korzysta

z internetu przez modem, to niebotycznie rosną rachunki telefoniczne (użytkownik pochłonięty rozmową potrafi poświęcić mu 8-10 godzin dziennie), a wszelkie próby ograniczenia tej usługi wzbudzają uczucia niepokoju i irytacji, i jeszcze bardziej czuje się on obcy w realnym świecie.

Z drugiej strony społeczność IRC-ową stanowią w dużej mierze osoby samotne, spragnione kontaktów z drugim człowiekiem, a lękające się odrzucenia w kontakcie bezpośrednim. Znane są przypadki używania “chatu” jako drogi dotarcia do osób potrzebujących pomocy psychologicznej bądź duchowej (może istnieje tu pewna analogia z “telefonem zaufania”?).

“Pogawędki” odbywają się najczęściej bez żadnej kontroli, lecz istnieje również forma monitorowana (np. “chat” z zaproszonym gościem). Swego czasu na stronie “Gazety Wyborczej” zorganizowano “chat” z o. prof. Jackiem Salijem. Dopóki gość nie usiadł przed komputerem, wypowiedzi uczestników “chatu” były niejednokrotnie wręcz wulgarne, gdy pojawił się gość i operator odpowiedzialny za monitorowanie, spotkanie okazało się wielce kształcące i sympatyczne.

Z pozostałych usług internetowych chciałabym jeszcze wspomnieć o możliwości odbierania sygnału audio czy video. Mając kartę dźwiękową, można słuchać przez internet radia czy odtwarzać inne, znajdujące się w sieci, pliki dźwiękowe.

## Zagrożenia

Internet, podobnie jak radio, telewizja, prasa, nie jest sam w sobie ani dobry, ani zły. Internet to nowe “forum” w znaczeniu nadanym temu słowu w starożytnym Rzymie czyli przestrzeń publiczna, gdzie załatwiano sprawy publiczne i gospodarcze, gdzie wypełniano obowiązki religijne, gdzie toczyła się znaczna część życia publicznego miasta i gdzie natura ludzka ukazywała się ze swej najlepszej i najgorszej strony.

Najczęstszym zarzutem stawianym internetowi jest obecność w nim pornografii i wulgarności. Jest tylko mała różnica: w internecie te treści nie pojawiają się same, trzeba ich szukać. Może się zdarzyć, że włączymy telewizor i naszym oczom ukaże się film promujący przemoc. Z internetem jest trochę inaczej – po włączeniu

komputera nie pojawiają się na ekranie same z siebie demoralizujące treści.

Internet to nie tylko nieograniczona możliwość przekazywania rzeczy pożytecznych, dobrych i pięknych, ale również zła w różnych postaciach (przemoc, pornografia itp.). Nowe możliwości wymagają również naszej czujności. Tak jak nie wszystko jest złotem, co się świeci, tak również nie każda strona, zawierająca w nazwie np. słowo “szkoła” jest warta polecenia, bo czasem po wejściu na nią napotykamy od razu porady natury erotycznej.

Nie spotykano dotychczas w mediach takiej wolności wypowiedzi, jaką mamy w internecie. Internet jest przecież z zasady działaniem techniką łączności pozbawioną nadzoru i czy nam się to podoba, czy nie, w internecie panuje prawdziwa wolność słowa. Niestety, nieraz prowadzi to do znacznych nadużyć. Internet jest bowiem nie tylko bogatym źródłem informacji, lecz również dezinformacji. Zwłaszcza dzieci potrzebują pomocy w zrozumieniu, że nie można wierzyć wszystkiemu, co się ogląda czy czyta. Dla dzieci wszystko, co znajdują w internecie, jest prawdą i tu pojawia się zadanie dla nas – nauczycieli i rodziców – by nauczyć dzieci umiejętności oddzielania faktów od opinii, by wychowywać do korzystania z internetu i z innych mass mediów.

Tak jak wszystkie środki komunikacji, internet oferuje więcej okazji do czynienia dobra niż okazji do zła, nie należy tu jednak zbyt pochopnie ponieść optymizmowi, nie należy zbyt pochopnie ujawniać swoich danych, czy przenosić znajomości wirtualnych do świata rzeczywistego. To koniecznie trzeba tłumaczyć dzieciom.

Anonimowość wypowiedzi występuje nie tylko w przypadku “chatu”; na wielu stronach WWW istnieje możliwość anonimowego komentowania umieszczanych tam informacji, co sprawia, że wypowiedzi te są niejednokrotnie aroganckie czy agresywne.

I jeszcze uwaga praktyczna – treści umieszczane na stronach WWW świadczą o ich autorach. Istnieją narzędzia pozwalające gościom naszych stron, czasami w sposób przez nikogo nie kontrolowany, wpisać się do tzw. “Księgi gości”. Zachęcam do kontrolowania takich wpisów. Z własnego doświadczenia wiem, że mogą (choć na szczęście nieczęsto) pojawiać się tam głupie

kawały czy wpisy wręcz wulgarne. A to, co znaleźć można na naszej stronie, świadczy o nas, a nie o tym, który coś takiego – często anonimowo – tam umieścił.

### Plany na przyszłość

Przede wszystkim uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć. Pogłębiać swoją wiedzę komputerową, by coraz swobodniej dawać sobie radę przed komputerowym ekranem i w wirtualnej przestrzeni pełnej wszelakiej wiedzy. "Komputer zmienił nieco świat, a na pewno zmienił moje życie" wyznał Ojciec Święty.

Bez wątplenia żyjemy w ciekawych czasach! Popularność i powszechność internetu, tego środka społecznego przekazu i komunikacji, otwiera przed nami nowe możliwości. Internet jest dwoistej natury – z jednej strony jest wytworem skomplikowanej techniki, za którą stoją dziesiątki lat badań wielu tysięcy inżynierów i specjalistów na całym świecie, z drugiej zaś jest narzędziem, które, roztropnie stosowane, może życie niesłychanie upraszczać.

Internet staje się coraz bardziej powszechnym narzędziem komunikacji międzyludzkiej, tak jak do tej pory list ze znaczkiem, radio i telewizja. Nowe technologie i sposoby przekazywania informacji, w tym internet, stwarzają wprost nieograniczone możliwości edukacyjne: umożliwiają zarówno nauczycielom jak i uczniom korzystanie z zasobów globalnej sieci zarówno w szkole, jak i w domu.

### Jak możemy wykorzystać w naszej szkolnej pracy poszczególne usługi internetowe?

#### www

Dostęp do wartościowych programów edukacyjnych i internetu daje nauczającym narzędzie, dzięki któremu mogą stale wzbogacać swój warsztat od strony merytorycznej i metodycznej. Na wspomnianych wyżej stronach znajdziemy nie tylko odnośniki do scenariuszy lekcji, lecz również do "wirtualnych czytelników". Redakcje czasopism, również dydaktycznych, udostępniają drogą elektroniczną wiele artykułów z czasopism, które ukazały się w wydaniu papierowym.

W księgarniach i wydawnictwach wirtualnych można przejrzeć i zamówić podręczniki i inne książki. A może na stronach naszych szkół są lub będą umieszczane nasze własne scenariusze zajęć, listy użytecznych "linków" czy inne materiały edukacyjne?

#### Poczta elektroniczna

Przez internet ludzie pomnażają swe kontakty w niewyobrażalny dotychczas sposób, mogą dyskutować z osobami o podobnych zainteresowaniach, mieszkającymi na innych kontynentach. Może z zainteresowaniem spotkałaby się idea rozsyłanego pocztą elektroniczną biuletynu nowości, z informacjami o przydatnych w środowiskach polonijnych pomocach edukacyjnych, które znaleźć można w internecie? Biuletyn taki mogliby otrzymywać wszyscy, którzy wyraziliby wolę jego otrzymywania.

Wprowadzenie i wykorzystanie internetu umożliwia zarówno usprawnienie jak i obniżenie kosztów wymiany informacji pomiędzy poszczególnymi osobami (e-mail) oraz całymi grupami uczestników (listy dyskusyjne i e-mailowe).

#### Grupy dyskusyjne

Na wspomnianych wyżej stronach <http://eduseek.ids.pl/> i <http://www.profesor.pl/> (ale zapewne nie są to jedyne tego typu miejsca w sieci) znaleźć można grupy dyskusyjne czyli zbiory listów poświęconych sprawom nauczycieli, uczniów i rodziców. Może i nas zainteresuje taka forma wymiany doświadczeń?

### A czy istnieją jeszcze inne możliwości?

W uchwałach ubiegłorocznego II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy czytamy m. in. "Zjazd sugeruje Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska":

- otwarcie internetowego kursu języka polskiego;
- stworzenie multimedialnego kursu języka polskiego, po przystępnej cenie, dla wszystkich, a szczególnie dla dzieci w szkołach języka polskiego. (...)

Zjazd zwraca się z prośbą do Rządu RP o stworzenie bazy nowoczesnych technik internetowych, telekomunikacyjnych i multimedial-

nych w polonijnych szkołach oraz zapewnienie funduszy na opłacenie usług w tym zakresie."

### Zakończenie

Zdaniem włoskiego naukowca i pisarza Umberto Eco po 2010 roku będą dwie kategorie ludzi: panów czyli tych, którzy korzystać będą z komputerów i niewolników czyli tych, którzy będą oglądać telewizję. Korzystanie z komputerów polega bowiem na aktywnym poszukiwaniu informacji. To internauta dobiera sobie źródła, a telewidz siedzi i ogląda to, co mu inni podadzą. Technologia komputerowa jest bliska szczególnie ludziom młodym. Ciekawym zjawiskiem jest fakt, iż młodzież coraz rzadziej zagląda do tekstu drukowanego, natomiast czyta coraz większe ilości tekstu elektronicznego.

Internet nie zastąpi bezpośrednich kontaktów z uczniami, z innymi nauczycielami, ale może być ich cennym uzupełnieniem. Jego rolą jest rozbudzenie zainteresowań, formacja intelektualna, przekazywanie informacji.

Sieć jest doskonałą pomocą naukową na każdym poziomie kształcenia, to także możliwość korzystania z wielu publikacji będących poza zasięgiem finansowym uczniów, czy nauczycieli, to wirtualny dostęp do najświetniejszych muzeów świata, dostęp do słowników i encyklopedii. Wydaje się, iż rola nauczyciela będzie się zmieniać – z osoby przekazującej wiedzę w opiekuna procesu dydaktycznego, stymulującego i wskazującego kierunki rozwoju, stawiającego przed uczniem zadania i pomagającego w rozwiązywaniu napotkanych problemów.

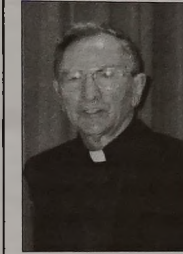
Odpowiednie wykorzystanie komputera i internetu może zmienić oblicze szkoły XXI wieku, nie należy jednak zapomnieć, że internet jest tak jak inne media środkiem, a nie celem samym w sobie, iż są to jedynie narzędzia, które w żaden sposób nie mogą zastąpić nauczyciela. Jego (naszą!) rolą pozostanie nadal towarzyszenie młodym ludziom w ich rozwoju i rozbudzanie ich pasji poznawania świata.

Ewa Dudek

Szkoła Sobotnia Polskiej Misji  
Katolickiej "Amsterdam"  
ewa.dudek@pmkamsterdam.nl

## O. MICHAŁ ZEMBRZUSKI 16 XII 1908 – 16 I 2003

### Rys biograficzny



Ojciec Michał Zembrzusi

### Na Starym Kontynencie: Polska – Węgry – Włochy

Ojciec Michał Zembrzusi urodził się 16 grudnia 1908 roku w Szypułkach-Zagórze, w parafii Janowiec Kościelny, w ówczesnym powiecie Mława na Mazowszu. Był najstarszy z siedmiorga dzieci Wiktorii z domu Tańskich i Maksymiliana Zembrzuskiego. Mieszkał i wychowywał się w domu dziadków Tańskich.

Dość wcześnie odkrył w sobie powołanie kapłańskie, bo już w wieku 13 lat wstąpił do niższego seminarium ojców paulinów w Częstochowie, które w roku 1923 przeniesiono do Krakowa, gdzie młody Michał kontynuował naukę. Skończył Gimnazjum św. Anny w Krakowie, w którym nauczył się greki, łaciny, języka niemieckiego i trochę francuskiego. W 1930 roku otrzymał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie.

Już pod koniec studiów przełożeni zdecydowali, że po święceniach misją ojca Michała będzie wyjazd na Węgry, aby tam odnowić prowincję paulinów. Sumiennie przygotowywał się do wyjazdu, poznając kulturę i język Węgrów.

W Wielką Sobotę 31 kwietnia 1934 roku na Jasnej Górze otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Teodora Kubina, a 12 maja tego

roku wraz z 16 paulinami udał się na Węgry. Paulinom w samym sercu Budapesztu, w Górze św. Geralda, wybudowano klasztor, a w skalnej grocie wspaniała świątynia pod wezwaniem Magna Domina Hungarorum. Wkrótce ojciec Michał zostaje wysłany do Pecs, do nowo założonej prowincji, gdzie organizuje nowicjat i pełni funkcję przeora w latach 1934 – 1940.

W roku 1940, na skutek utrudnionych kontaktów z Polską, zostaje nominowany na przełożonego prowincjalnego ojców paulinów na Węgrzech. W tym czasie obok pracy nad rozwojem zakonu powstają nowe klasztory w Palos-Szentkut, Jakab Hegy i Soltvadkert. Pod koniec roku 1940 o. Michał zostaje przeniesiony z Pecs do Budapesztu, gdzie ofiarnie angażuje się w pomoc 150 tysiącom polskich uchodźców, przede wszystkim wspierając duchowo i organizując duszpastwstwo polskie na Węgrzech. Działalność ta nie podobała się Niemcom, którzy w 1942 roku domagali się usunięcia ojca Michała z Węgier. W celu załagodzenia sytuacji ojciec Zembrzusi dobrowolnie oddaje się w areszt domowy w Pecs, w którym przebywa do 19 marca 1944 roku, do dnia rozpoczęcia okupacji niemieckiej na Węgrzech. Wówczas rozpoczyna się okres ukrywania ojca Michała przed gestapo, a z pomocą przychodzą mu zakonnice i dwie rodziny węgierskie.

Po wyzwoleniu nie mógł od razu wrócić do klasztoru, bo tym razem poszukiwało go NKWD. Dopiero na początku 1947 roku powrócił do Bu-

dapesztu na stanowisko prowincjała. W 1948 roku komunistyczne władze Węgier nakazują ojcu Michałowi opuszczenie kraju. Z pomocą przyjaciół, przez Wiedeń przedostaje się do Rzymu. W Rzymie przebywa od 1948 do 1951 roku. Od początku swego pobytu, z tylko sobie znaną energią szybko przystępuje do działalności duszpasterskiej wśród polskich uchodźców, obejmując kierownictwo sekcji polskiej Papieskiego Komitetu Pomocy. Równocześnie uczy się języka włoskiego i francuskiego. Na Węgry nie mógł już wrócić, gdyż w 1950 roku nastąpiła tam konfiskata mienia zakonów, aresztowano duchownych, zniszczono świątynie. Przełożeni zdecydowali, że ojciec Zembrzusi pojedzie do Stanów Zjednoczonych, aby tam rozpocząć działalność na rzecz wspierania klasztorów paulińskich w Polsce, w związku z niepewną sytuacją w kraju.

W lipcu 1951 roku po długiej podróży okrętami, jako pierwszy polski paulin, stanął na ziemi amerykańskiej. Nie znając języka angielskiego, wioził ze sobą wiarę i bogate doświadczenia, a w sercu, gdzieś głęboko ukryty, plan wzniesienia świątyni na miarę tysiącletniej historii Polski.

Plan, który dzięki jego wytrwałości stał się rzeczywistością i w pełni blasku trwa jako ślad pięknego, pełnego wiary i patriotyzmu życia ojca Michała Zembrzuskiego.



Od lewej: bp Alfred Abramowicz, ks. kard. Stefan Wyszyński i o. Michał Zembrzusi.

## NA ZIEMI NADZIEI

Nie byłoby na amerykańskiej ziemi tego "zakątka, gdzie powracać każdy chce", gdyby nie było nieustającej pracy, wielkiego serca i trudu ojca Michała Zembrzuskiego.

W 1951 roku ojciec Michał Zembrzusi dotarł do Ameryki, gdzie poświęcił się pracy misjonarskiej wśród Polaków. Swoje pierwsze wrażenia wyraził słowami: "W pierwszym roku po przybyciu do Ameryki widziałem, że Polonia się szybko amerykańkuje. Jej organizacje, parafie, szkoły i instytucje kurczą się. Czułem potrzebę czegoś, co zjednoczyłoby Polonię, czegoś, co by przypominało jej o jej szlachetnej przeszłości, tradycji, kulturze i bogactwie duchowym, jakie dała światu i Ameryce. Pracując wśród Polonii i w polskich parafiach i widząc to wszystko, męczyła mnie idea: co mogłoby być stworzone lub wymyślone, aby mogło służyć temu celowi? Moją myślą było narodowe sanktuarium – centrum religijno-kulturalne, które by mogło każdego przyciągnąć". Ta myśl była mottem życia ojca Michała w Ameryce. Owocowała coraz nowymi pomysłami i pokonywaniem przelicznych trudności. Spowodowała, że ojciec Michał sięgał "tam, gdzie wzrok nie sięga", a jego życie jest nierozzerwalnie splecione z dziejami Amerykańskiej Częstochowy.

W 1953 r. o. Zembrzusi tworzy Centrum Religijno-Kulturalne dla Polaków pod nazwą Amerykańska Częstochowa i kupuje pierwszą posiadłość w Doylestown w Pensylwanii. Już w 1955 roku, po uzyskaniu wszelkich kościelnych i stanowych pozwoleń, poświęca Kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej. Kaplica wyglądała bardzo ubogo i prymitywnie, była to przerobiona stodoła. Ale odwagi dodał ojcu Michałowi ksiądz kardynał John F. O'Hara, który wizytował sanktuarium: "Wszystkie wielkie rzeczy powstają z małych. Nasze zbawienie poczęło się w stajni betlejemskiej".

Przez jedenaście lat kaplica przyciągała tysiące pielgrzymów i wkrótce okazało się, że jest za mała. Rodził się plan kolejnego, jeszcze większego dzieła na miarę zbliżającego się Tysiąclecia Chrztu Polski – świątynia poświęcona Jasnogór-

skiej Pani. Sam ojciec Michał na łamach prasy polonijnej, w programach radiowych i podczas każdego spotkania z duchownymi i świeckimi przywódcami Polonii zachęcał do zbiórki pieniędzy na ten wspaniały cel.

W dniu 16 października 1966 r. nastąpiło długo oczekiwane poświęcenie sanktuarium. Wśród uczestników tego wydarzenia byli: ksiądz arcybiskup Jan Król, biskup Władysław Rubin (osobisty delegat księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego), ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Lyndon B. Johnson i ponad 130 tysięcy wiernych. Spełniło się największe marzenie ojca Michała. Dzięki jego wytrwałości i uporowi mogliśmy usłyszeć tak ważne dla każdego Polaka słowa biskupa Rubina: "Jak ongiś, tak i dziś, bierze każdy Polak maryjną pobożność z rąk swych ojców jako rzecz drogocenną i przekazuje z pokolenia w pokolenie. A pieczętują ją w każdej chwili medalikiem lub obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej zawieszonym na szyi lub na ścianie domu... Ten obraz kieruje zawsze myśli ku Tej, co Jasnej broni Częstochowy, rodząc pragnienie, by bodaj raz w życiu stanąć w pątnicznym tłumie przed Cudownym Obrazem i przeżyć radość spotkania Matki z dziećmi, Królowej z Narodem.

W warunkach, jakie dziś stoją na przeszkodzie temu pątniczemu szlakowi, tylko nieliczni mogą się tam udać. A pragną przecież w jakiś sposób tę radość spotkania z Panią z Jasnej Góry odczuć i przeżyć. Trzeba było zaspokoić te pragnienia serdeczne i przybliżyć Jasną Górę. Tak powstawały sanktuaria Matki Bożej Częstochowskiej na wolnej ziemi amerykańskiej. Tak dziś staje Amerykańska Częstochowa pośród wiernego ludu polonijnego. Dzięki Ci Polonio, żeś tak licznie się stawiła na ten dzień chwały Matki Bożej, dając dowód twej wiary i przywiązania do kraju ojców. Niech ta Jasna Góra będzie dla was ostoja i mocą, jak Jasna Góra jest nią w Polsce; niech Maryja, Matka Boska Częstochowska otoczy was swoją opieką, byście byli, wy i wasi potomkowie, wiernym polonijnym ludem Bożym. Matko Boska Częstochowska, Królowo Polski – Módl się za nami".

Przemawiał również prezydent Johnson: "Jest to dzień chwały dla wszystkich Amerykanów pol-

skiego pochodzenia. To, co w dzisiejsze popołudnie poświęcamy, jest czymś więcej aniżeli wspinała budową z kamienia i szkła. Jest to coś więcej aniżeli sanktuarium. Jest to symbol tysiąca lat polskiej cywilizacji i Polski chrześcijańskiej. A dla mnie jest to jeszcze i symbol tych milionów mężczyzn i kobiet, którzy przybyli na nasze wybrzeże jako imigranci, szukając lepszych dróg życia. W większości byli to ludzie biedni i musieli przyjmować to, co mogli dostać. Życie było dla nich twardą szkołą. Mieli jednak wiarę, a mając ją, pokonali wszystkie przeszkody, jakie piętrzyły się przed nimi. Patrząc dziś w przeszłość, zdajemy sobie sprawę, jak wiele wnieśli w bogactwo i różnorodność Ameryki. Przynieśli ze sobą swoją kulturę – a ta wzbogaciła nas. (...) Przed wszystkim zaś wnieśli ze sobą umiłowanie wolności i poszanowanie godności ludzkiej większe, aniżeli którakolwiek inna grupa imigrantów”.

W latach 1963-1975 (dwie sześciolatek kadencji) o. Michał sprawuje funkcję wikariusza generalnego zakonu paulinów w Ameryce, pracując równocześnie nad rozwojem sanktuarium. W latach 1975 – 1980 pracuje w klasztorze paulinów w Kittanning, koło Pittsburga w Pensylwanii, oddając się pracy duszpasterskiej. Od 1980 r. ojciec Zembrzuski włącza się w pracę społecz-

na dla Polonii zamieszkującej Brooklyn przy Centrum Polsko-Słowiańskim, dzieląc czas na prace duszpasterskie i społeczne.

Nauczycielom szkół polskich jest szczególnie bliska działalność ojca Michała jako kapelana oświaty polonijnej w Ameryce. Jego udział w zjazdach nauczycielskich jak i aktywność podczas licznych zebrań została doceniona Złotą Honorową Odznaką Nauczyciela przyznawaną przez Polską Macierz Szkolną Zagranicą w Londynie.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego ojciec Michał wraca do Amerykańskiej Częstochowy i tu pracuje duszpastersko do końca swego życia.

Bardzo osobiste słowa pożegnania z ojcem Michałem przytoczył podczas uroczystości pogrzebowych Generał zakonu paulinów – o. Izydor Matuszewski. Rozmowa ta odbyła się w przeddzień śmierci ojca Michała: “Odchodzimy” – powiedział ojciec Michał. “Odchodzimy po nagrodę” – dopowiedział Ojciec Generał.

Ojciec Michał Zembrzuski zmarł 16 stycznia 2003 r. Spoczął obok współbraci zakonnych na cmentarzu w Amerykańskiej Częstochowie.

Niech odpoczywa w pokoju!

Opracowała  
Monika Kończewska

## AMERYKAŃSKA CZĘSTOCHOWA W ŻAŁOBIE...

Śmierć założyciela Narodowego Sanktuarium Matki Boskiej w USA nie powinna przejść bez echa. Działalność ojca Michała Zembrzuskiego, na tle ostatnich dziesięcioleci, jest bez precedensu. Brał on aktywny udział w największych polonijnych organizacjach, był przy założeniu organu prasowego na emigracji **Nowego Dziennika**, włożył dużo energii w zrealizowanie pierwszego programu opieki nad chorymi w oparciu o fundusze miejskie w Nowym Jorku, a przede wszystkim zmobilizował Polonię na wschodnim wybrzeżu i znalazł fundusze na budowę nowego sanktu-

arium, które stało się narodowym pomnikiem obchodów uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski.

W wywiadzie udzielonym w sierpniu 2000 roku ojciec Michał Zembrzuski przywołał swoje spotkanie z ówczesnym prymasem Polski, kardynałem Stefanem Wyszyńskim. W planach kardynała było wybudowanie świątyni na tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Zła polityczna atmosfera nie sprzyjała takim pomysłom. Wtedy ojciec Michał Zembrzuski, mnich pustelniczego zakonu, przebywający w Ameryce niespełna dziesięć lat, ze słabą znajomością angielskiego, przyjmuje na siebie to zobowiązanie. Nikt wtedy w najśmielszych marzeniach nie dawał wiary, że taki plan będzie można zrealizować. Od daty tysiąclecia dzieliło go zaledwie sześć lat.

Ale jeżeli wiara potrafi przenosić góry i stapać bezpiecznie po pluszowej tafli morza, czemuż nie może wznieść na zadrzewionym wzgórzu, w śred-

Oryginalna kaplica przerobiona ze stodoły.



nio zaludnionym stanie Pensylwanii, nowej świątyni. Zaczęła się straszna harówka dla śmiałka w białym habicie i dla wszystkich ochotników, którzy znaleźli się w zasięgu jego ręki. Ciągłe podróże i kazania na temat potrzeby wybudowania nowej świątyni, walka z proboszczami na temat zebrania drugiej tacy, potrzeba dotarcia poprzez programy radiowe do wszystkich rodaków w dużych i małych miastach w całych stanach, wysyłanie listów według polskich nazwisk znalezionych w amerykańskich książkach telefonicznych, witanie pielgrzymek, prowadzenie rekolekcji, szukanie większych donacji u ludzi zamożnych i z dużą fortuną.

Żeby sprostać wszystkim potrzebom i zobowiązaniom, trzeba było do godzin dnia dodawać godziny wyrwane nocy, a do każdego nowego tygodnia zapożyczać się dniami z tygodnia, który dopiero miał nadejść. Faktem jest, że już 23 sierpnia 1964 roku odbyła się ceremonia “łamania gruntów”, czyli rozpoczęto wykopy pod fundamenty zaplanowanego kościoła. Całe wzgórze zmieniło się w wielki teren budowy. Terkotały koparki na gąsienicach, potężne jak czołgi buldożery.

Kiedy w niecałe dwa lata wybudowano świątynię, na jej uroczyste poświęcenie 16 października 1966 roku, przybyli: ks. abp Jan Król z Filadelfii; ks. bp Władysław Rubin z Rzymu, który był delegatem ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, ks. bp William G. Cannore z Greensburga i ks. bp J. M. Yuen Ching z Chin. Władze świec-

kie reprezentowali: William Scranton – gubernator Pensylwanii, Hugh Scott – senator Pensylwanii i James H. J. Tate – burmistrz Filadelfii. Plac wokół świątyni był wypełniony pielgrzymami, którzy przybyli z okolicznych stanów.

Powiatowe miasto Doylestown, w którym sanktuarium się znajduje, od swojego założenia nie oglądało takich tłumów. W popołudniowych godzinach nad głowami pielgrzymów rozklekotał się prezydencki helikopter, z którego wyszedł prezydent Stanów Zjednoczonych Lyndon B. Johnson. Podczas uroczystego nabożeństwa o. Michał Zembrzuski wręczył prezydentowi pięknie graferowany ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Pokoju.

W ten sposób z dala od rodzinnego kraju, od zniewolonej jarzmem komunistycznym stolicy, Polonia Amerykańska, dzięki tytanicznemu wysiłkowi jednego zakonnika, dziękowała Bogu za łaskę Chrztu jaki otrzymała tysiąc lat temu.

W świetle faktu, że Polska obecnie jest na najlepszej drodze, żeby dołączyć do Unii Europejskiej, wydarzenia tamtego dnia urastają do historycznego faktu. A Sanktuarium Matki Boskiej w Amerykańskiej Częstochowie i rola jaką odegrał ojciec Michał Zembrzuski do symbolu, z którego wszyscy powinniśmy być dumni.

Cześć Jego pamięci po wszystkie czasy.

Tadeusz Chabrowski  
DZIENNIK ZWIĄZKOWY  
21-23 lutego 2003

## WSPOMNIENIA O OJCU MICHALE

Mieszkając po drugiej stronie oceanu siłą faktu mój kontakt ze śp. Ojcem Michałem Zembrzuskim był bardzo rzadki. Pozostał mi jednak w pamięci jako człowiek bardzo bliski, życzliwy, troskliwy i całym sercem i duszą oddany Polonii, polskiej rodzinie i polskim szkołom.

Spotkaliśmy się po raz pierwszy na pierwszym Zjeździe Nauczycieli Polonijnych w Cambridge Springs w maju 1985 roku. On był kapelanem nauczycieli polonijnych a ja przedstawicielką Polskiej Macierzy Szkolnej, bratniej organizacji oświatowej w Wielkiej Brytanii. Panowała tam wtedy wyjątkowo radosna i sympatyczna atmosfera i przypadliśmy sobie do serca. Tak przecież niewiele potrzeba, aby człowiek spotkał się z drugim człowiekiem i zawarł z nim przyjaźń – nie ograniczoną ani różnicą wieku ani dzielącymi nas milami. Ujął mnie wtedy swym serdecznym zaangażowaniem w sprawę polskiej oświaty oraz swoją troską o los i rozwój osobowości każdego człowieka, który stanął na Jego drodze życia.

Zaprosił nas – a był ze mną Jurek Samborski z Macierzy – do swojej ukochanej Amerykańskiej Częstochowy. Nie tylko zaprosił, ale osobiście nas tam zawiózł i oprowadził po całym

obiekcie, z dumą opowiadając o ciekawych losach tego polsko-amerykańskiego sanktuarium. Cieszył się nie dlatego, że było to Jego dzieło, ale raczej dlatego, że rosło i rozwijało się na chwałę Bożą.

Zetknęliśmy się znowu na kolejnym Zjeździe w Cambridge Springs w 1987 roku. Po dwuletniej przerwie spotkaliśmy się z ogromną radością, jakby kontakt był stały, a widzieliśmy się zaledwie wczoraj! Radość była obopólna.

Ojciec Zembrzuski był na kolejnych zjazdach nauczycieli, na których Polską Macierz Szkolną reprezentowali inni członkowie Zarządu. Do Los Angeles ani do Las Vegas już nie dojechał. Był jednak z nami myślami, towarzyszył nam we wszystkich naszych poczynaniach, przesyłając pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad. Czuliśmy Jego wsparcie, choć był daleko.

Brak Go będzie w środowisku oświatowym – i nie tylko – w Ameryce. W Zmarłym tracę bliskiego – choć dalekiego – przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

**Aleksandra Podhorodecka**  
**London**  
**20 lutego 2003**



Uczestnicy II Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Kolegium Związkowym, w Cambridge Springs, w Pensylwanii, 22-25 maja 1987.  
 Od lewej: Ryszard Gabrielczyk, prezes Macierzy Szkolnej z Londynu, dr Edmund Osysko, Aleksandra Podhorodecka z Macierzy Szkolnej z Londynu, Halina Osysko, o. Michał Zembrzuski.

## ZE WZGÓRZ CZĘSTOCHOWY...

Ojca Michała Zembrzuskiego spotkałam osobiście w maju 1985, podczas pierwszego ogólnoamerykańskiego zjazdu nauczycieli polonijnych w Cambridge Springs, w Pensylwanii. Ale tak naprawdę to nie było moje pierwsze z nim spotkanie. Znałam bowiem jego głos z audycji radiowej, którą prowadził przez kilka lat. O ile dobrze pamiętam nosiła nazwę "Ze wzgórz Częstochowy rozlega się dzwon". Oprócz refleksji religijnych o. Michał opowiadał o planach budowy sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown i zwracał się z serdeczną prośbą do słuchaczy o pomoc modlitewną i finansową.

Na nauczycielskim spotkaniu w Pensylwanii wystąpił jako kapelan Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Wygłosił wzruszającą inwokację, a później w czasie wspólnych dyskusji w znacznej mierze przyczynił się do sformułowania celów i zadań Komisji Oświatowej.

Był naszym kapelanem przez 16 lat, od maja 1984 do maja 2000 roku. Brał czynny udział w pięciu zjazdach: w 1985 i 1987 roku w Cambridge Springs; w 1991 w Waszyngtonie; w 1995 w Mundelein koło Chicago; w 1997 w Nowym Jorku. Nie przyjechał do Los Angeles w 2000 roku, ani do Las Vegas w 2002, ale towarzyszył nauczycielom myślami i wspierał ich modlitwą.

Spotykaliśmy się również przy innych okazjach, na spotkaniach w Chicago i Nowym Jorku. O. Michał zawsze interesował się sprawami oświaty, udzielał dobrych rad, pomagał również finansowo w miarę swoich możliwości. Z jego pomocą GŁOS NAUCZYCIELA otrzymywał płatne ogłoszenie finansowe z Polskiej i Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej w Nowym Jorku. Bywał gościem Redakcji GŁOSU w czasie swoich wizyt w Chicago, żywo zajmowały go problemy redakcyjne. Jako człowiek był zawsze życzliwy, otwarty na ludzi, miał ujmujący sposób bycia, był ciekawym, czarującym rozmów-



Pomnik Jana Pawła II, odsłonięty w 2001 roku w Amerykańskiej Częstochowie.

cą. Jako osoba duchowna był człowiekiem głębokiej wiary, człowiekiem modlitwy.

W ciągu kilkunastu lat nasza znajomość przerodziła się w przyjaźń. Przypuszczam, że wiele osób, podobnie jak ja, uważało go za osobistego przyjaciela.

Podczas swojej ostatniej wizyty w Chicago przyrzekł napisać do GŁOSU o swoich wojennych przeżyciach na Węgrzech. Opowiadał, jak w czasie drugiej wojny światowej on i inni kapłani pomagali Żydom: wystawiali kościelne metryki dzieciom, wyrabiali fałszywe dokumenty, przechowywali i ukrywali Żydów przed Niemcami. Wskutek specjalnych zagrożeń w czasie rewizji przez gestapo nie prowadzono żadnej dokumentacji, nie wolno było zostawiać śladu tej działalności. Dlatego trudno powiedzieć lub ustalić ilu osobom udzielono pomocy. Obiecał o tym napisać, ale nie zdążył.

O. Michał Zembrzuski przeżył 94 pracowite lata. Hojnie obdarzony przez Stwórcę talentami, umiał je wykorzystać dla dobra Kościoła i ludzi. Budował kościoły i klasztory na Węgrzech, zbudował sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Stanach Zjednoczonych. To są jego namacalne, materialne osiągnięcia. Był również przewodnikiem duchowym nie tylko swoich współbraci paulinów, ale wielu zwykłych ludzi, których Bóg postawił na jego drodze.

O tym dowiadujemy się z licznych artykułów i wspomnień, które ukazały się na łamach prasy polskiej i polonijnej.

A o czym będą pamiętać nauczyciele, którzy się z nim zetknęli? Czego możemy się nauczyć od ojca Michała? Jakie wskazówki możemy wysnuć, biorąc pod uwagę jego życiowe osiągnięcia?

Będziemy pamiętać jego zaangażowanie w sprawy oświatowe, jego podniosłe inwokacje

podczas otwarcia nauczycielskich spotkań, uczestnictwo w mszach świętych odprawianych dla nauczycieli we wczesnych godzinach porannych, poczucie humoru widoczne w kontaktach osobistych, życzliwość dla wszystkich, którzy się z nim spotkali.

Możemy się nauczyć cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do celu mimo niesprzyjających okoliczności, ufności w Bożą Opatrzność i opiekę Matki Bożej, życzliwego podejścia do ludzi, i wreszcie – mierzenia siły na zamiary.

Zamilkł na zawsze głos ojca Michała, ale nie zamilkną dzwony ze wzgórze amerykańskiej Częstochowy. Będą witać i żegnać pielgrzymów podobnie jak za życia jej budowniczego.

Pożegnały go na zawsze w styczniową niedzielę 2003 roku.

Helena Ziółkowska

## NIEBIESKI BAGAŻ BISKUPA ABRAMOWICZA

Ojciec Michał umiał świetnie opowiadać kawały i przystosowywać je do okoliczności. Próbkę tego usłyszeliśmy przy ognisku na I Zjeździe w maju 1985, w Cambridge Springs w Pensylwanii. W Zjeździe brała udział franciszkanka z Chicago, siostra Clarent Marie Urbanowicz, która dała się poznać obecnym przemawiając ciekawie na ogólnej sesji. Ją to właśnie o. Michał uczynił bohaterką opowiadania "Jak siostra Clarent Marie dostała się do nieba". A było to tak: siostra Clarent Marie zmarła i puka do nieba. Otwiera święty Piotr, wita siostrę i każe jej usiąść w kąciaku i poczeekać. Siostra siedzi i siedzi, nawet się zdrzemnęła, ale święty Piotr nie kieruje jej do niebieskich komnat. Nagle jakiś ruch przy Piotrowej bramie: to wchodzi biskup Abramowicz z Chicago. Spozstrzegł siedzącą skromnie siostrę, którą znał osobiście. – Co tu siostra robi? – Czekam na swoją kolejkę i to już dosyć długo. – Już ja się tym zajmę – powiada biskup. – Nie-

wiele myśląc, zarzucił sobie siostrę na ramię i śmiało rusza przed siebie. – A kto to idzie? – pyta święty Piotr. – Biskup Abramowicz z Chicago z bagażem podróznym – pada odpowiedź. I takim to sposobem siostra Clarent Marie dostała się do nieba jako bagaż podróznym biskupa Abramowicza.

Uciechy przy ognisku po zakończeniu tego opowiadania było niemało. Najgłośniejszą śmiała się siostra Clarent Marie, która miała wielkie poczucie humoru.

W 1985 roku o. Michał, siostra Clarent Marie i biskup Abramowicz jeszcze nie myśleli o niebieskiej podróży, cieszyli się dobrym zdrowiem. Minęło niespełna 18 lat i już ich nie ma między nami. Dziś pewno spacerują po niebiańskich łąkach i może kiedyś spotkają się razem i dopiero wtedy biskup Abramowicz się dowie, jaki bagaż przyniósł ze sobą do nieba.

Helena Ziółkowska

## KAPELAN OŚWIATY – PEDAGOG POLONII

Artykuł napisany z okazji 60-lecia kapłaństwa o. Michała Zembrzuskiego

Jednym z wymiarów indywidualnych dokonania w każdym środowisku jest jakość dziedzictwa, z którym tę osobę można identyfikować. Kroniki Polonii amerykańskiej posiadają bogaty rejestr osób i nazwisk, których wkład posiada nieprzemijającą wartość, których dokonania stanowią istotny pomost między naszą grupą i krajem, między pokoleniami, które schodzą ze sceny, a pokoleniami, które będą kontynuować kulturalny i społeczny sens naszej obecności w Ameryce.

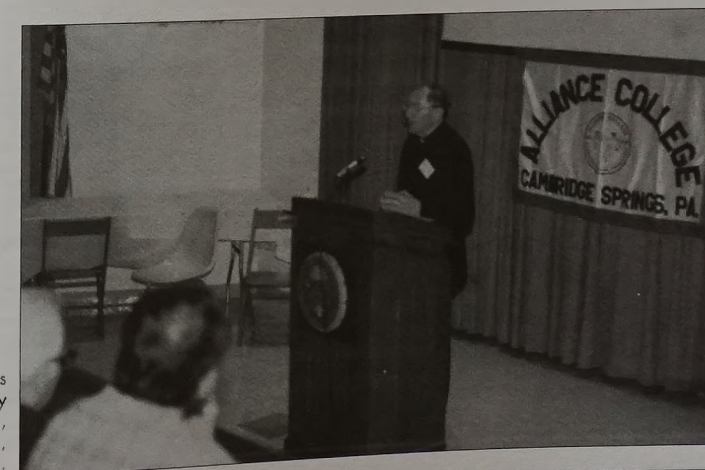
Osobą taką niewątpliwie jest ojciec Michał Zembrzuski. Obchody 60-lecia kapłaństwa ojca Michała pozwalają widzieć jego dokonania zarówno w wielowymiarowym kontekście służby kapłańskiej od 1934 roku, jak i w kontekście jego społecznego udziału w formowaniu naszej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych.

Obchody 60-lecia kapłaństwa ojca Michała Zembrzuskiego odbyły się w maju 1994 roku, w miesiącu bogatym w symbolikę po obu stronach oceanu. Oba wzgórze częstochowskie – to w kraju oraz to w Pensylwanii, stanowiły centrum majowych obchodów.

Twórcą wzgórze w Pensylwanii jest ojciec Zembrzuski i to jest jego trwały wkład w budowę tożsamości naszej grupy etnicznej w Ameryce.

Istnieje również drugi, może mniej widoczny wkład ojca Zembrzuskiego: to jego funkcja kapelana Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Od 1984 roku, czyli od momentu powstania Komisji Oświatowej, tego istotnego organizatora i koordynatora ogólnoamerykańskiego ruchu oświatowego Polonii amerykańskiej, o. Michał rozumiał ogromną szansę połączenia tradycyjnego nurtu związków oświaty z Kościołem, nie tylko jako systemu wspólnych wartości, lecz także jako filaru tożsamości kulturalnej naszej grupy.

Prawdopodobnie koncepcja budowy nowoczesnej bazyliki w Pensylwanii wyrosła zarówno z motywów religijnych, jak i pedagogicznych. Współczesność jej architektonicznego kształtu przemawia przede wszystkim do młodzieży, do jej religijnej dynamiki. Ten motyw pedagogiczny bazyliki w Doylestown jest doskonale wykorzystany przez Centralę Polskich Szkół Dokształcających w Nowym Jorku, która od momentu powstania sanktuarium organizuje tam uroczysty Dzień Polskiej Szkoły. W ten sposób oryginalna koncepcja ojca Michała Zembrzuskiego, aby kościół ten stał się czymś więcej niż piękną repliką polskiej Częstochowy, nabrała praktycznego znaczenia w pracy szkół polonijnych. Mam



O. Michał Zembrzuski przemawia podczas otwarcia I Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Kolegium Związkowym, w Cambridge Springs, w Pensylwanii, 24-27 maja 1985.

O. Michał Zembrzusi przeżył 94 pracowite lata. Hojnie obdarzony przez Stwórcę talentami, umiał je wykorzystać dla dobra Kościoła i ludzi. Budował kościoły i klasztory na Węgrzech, zbudował sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Stanach Zjednoczonych. To są jego namacalne, materialne osiągnięcia. Był również przewodnikiem duchowym nie tylko swoich współbraci paulinów, ale wielu zwykłych ludzi, których Bóg postawił na jego drodze.

O tym dowiadujemy się z licznych artykułów i wspomnień, które ukazały się na łamach prasy polskiej i polonijnej.

A o czym będą pamiętać nauczyciele, którzy się z nim zetknęli? Czego możemy się nauczyć od ojca Michała? Jakie wskazówki możemy wysnuć, biorąc pod uwagę jego życiowe osiągnięcia?

Będziemy pamiętać jego zaangażowanie w sprawy oświatowe, jego podniosłe inwokacje

podczas otwarcia nauczycielskich spotkań, uczestnictwo w mszach świętych odprawianych dla nauczycieli we wczesnych godzinach porannych, poczucie humoru widoczne w kontaktach osobistych, życzliwość dla wszystkich, którzy się z nim spotkali.

Możemy się nauczyć cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do celu mimo niesprzyjających okoliczności, ufności w Bożą Opatrzność i opiekę Matki Bożej, życzliwego podejścia do ludzi, i wreszcie – mierzenia siły na zamiary.

Zamilkł na zawsze głos ojca Michała, ale nie zamilkną dzwony ze wzgórze amerykańskiej Częstochowy. Będą witać i żegnać pielgrzymów podobnie jak za życia jej budowniczego.

Pożegnały go na zawsze w styczniową niedzielę 2003 roku.

Helena Ziółkowska

## NIEBIESKI BAGAŻ BISKUPA ABRAMOWICZA

Ojciec Michał umiał świetnie opowiadać kawały i przystosowywać je do okoliczności. Próbkę tego usłyszeliśmy przy ognisku na I Zjeździe w maju 1985, w Cambridge Springs w Pensylwanii. W Zjeździe brała udział franciszkanka z Chicago, siostra Clarent Marie Urbanowicz, która dała się poznać obecnym przemawiając ciekawie na ogólnej sesji. Ją to właśnie o. Michał uczynił bohaterką opowiadania "Jak siostra Clarent Marie dostała się do nieba". A było to tak: siostra Clarent Marie zmarła i puka do nieba. Otwiera święty Piotr, wita siostrę i każe jej usiąść w kąci i poczekać. Siostra siedzi i siedzi, nawet się zdrzemnęła, ale święty Piotr nie kieruje jej do niebieskich komnat. Nagle jakiś ruch przy Piotrowej bramie: to wchodzi biskup Abramowicz z Chicago. Spostrzegł siedzącą skromnie siostrę, którą znał osobiście. – Co tu siostra robi? – Czekam na swoją kolejkę i to już dosyć długo. – Już ja się tym zajmę – powiada biskup. – Nie-

wiele myśląc, zarzucił sobie siostrę na ramię i śmiało rusza przed siebie. – A kto to idzie? – pyta święty Piotr. – Biskup Abramowicz z Chicago z bagażem podróżnym – pada odpowiedź. I takim to sposobem siostra Clarent Marie dostała się do nieba jako bagaż podróżny biskupa Abramowicza.

Uciechy przy ognisku po zakończeniu tego opowiadania było niemało. Najgłośniejszą śmiała się siostra Clarent Marie, która miała wielkie poczucie humoru.

W 1985 roku o. Michał, siostra Clarent Marie i biskup Abramowicz jeszcze nie myśleli o niebieskiej podróży, cieszyli się dobrym zdrowiem. Minęło niespełna 18 lat i już ich nie ma między nami. Dziś pewno spacerują po niebieskich łąkach i może kiedyś spotkają się razem i dopiero wtedy biskup Abramowicz się dowie, jaki bagaż przyniósł ze sobą do nieba.

Helena Ziółkowska

## KAPELAN OŚWIATY – PEDAGOG POLONII

Artykuł napisany z okazji 60-lecia kapłaństwa o. Michała Zembrzuskiego

Jednym z wymiarów indywidualnych dokonań w każdym środowisku jest jakość dziedzictwa, z którym tę osobę można identyfikować. Kroniki Polonii amerykańskiej posiadają bogaty rejestr osób i nazwisk, których wkład posiada nieprzemijającą wartość, których dokonania stanowią istotny pomost między naszą grupą i krajem, między pokoleniami, które schodzą ze sceny, a pokoleniami, które będą kontynuować kulturalny i społeczny sens naszej obecności w Ameryce.

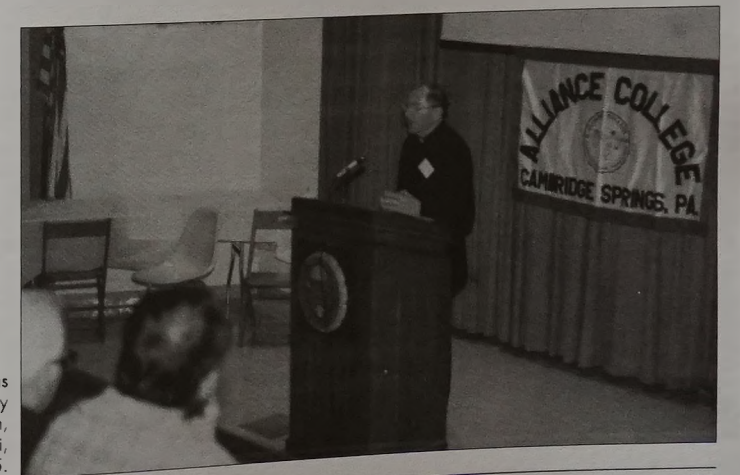
Osobą taką niewątpliwie jest ojciec Michał Zembrzusi. Obchody 60-lecia kapłaństwa ojca Michała pozwalają widzieć jego dokonania zarówno w wielowymiarowym kontekście służby kapłańskiej od 1934 roku, jak i w kontekście jego społecznego udziału w formowaniu naszej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych.

Obchody 60-lecia kapłaństwa ojca Michała Zembrzuskiego odbyły się w maju 1994 roku, w miesiącu bogatym w symbolikę po obu stronach oceanu. Oba wzgórze częstochowskie – to w kraju oraz to w Pensylwanii, stanowiły centrum majowych obchodów.

Twórcą wzgórze w Pensylwanii jest ojciec Zembrzusi i to jest jego trwały wkład w budowę tożsamości naszej grupy etnicznej w Ameryce.

Istnieje również drugi, może mniej widoczny wkład ojca Zembrzuskiego: to jego funkcja kapelana Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Od 1984 roku, czyli od momentu powstania Komisji Oświatowej, tego istotnego organizatora i koordynatora ogólnoamerykańskiego ruchu oświatowego Polonii amerykańskiej, o. Michał rozumiał ogromną szansę połączenia tradycyjnego nurtu związków oświaty z Kościołem, nie tylko jako systemu wspólnych wartości, lecz także jako filaru tożsamości kulturalnej naszej grupy.

Prawdopodobnie koncepcja budowy nowoczesnej bazyliki w Pensylwanii wyrosła zarówno z motywów religijnych, jak i pedagogicznych. Współczesność jej architektonicznego kształtu przemawia przede wszystkim do młodzieży, do jej religijnej dynamiki. Ten motyw pedagogiczny bazyliki w Doylestown jest doskonale wykorzystany przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku, która od momentu powstania sanktuarium organizuje tam uroczysty Dzień Polskiej Szkoły. W ten sposób oryginalna koncepcja ojca Michała Zembrzuskiego, aby kościół ten stał się czymś więcej niż piękną repliką polskiej Częstochowy, nabrała praktycznego znaczenia w pracy szkół polonijnych. Mam



O. Michał Zembrzusi przemawia podczas otwarcia I Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Kolegium Związkowym, w Cambridge Springs, w Pensylwanii, 24-27 maja 1985.

nadzieję, że młodzież tak licznie biorąca udział w Dniach Polskiej Szkoły, będzie w przyszłości pracować nad utrzymaniem sanktuarium.

Jako kapelan oświaty polonijnej ojciec Zembrzusi stał się również jej aktywnym współorganizatorem. Wspólnie z nauczycielami brał udział w 14 godzinnej jeździe autobusem do Alliance College w Cambridge Springs, Pensylwania, na I Zjazd pedagogów polonijnych. Jego obecność pobudzała wiarę w znaczenie organizacyjne imprezy, która zgromadziła ponad 300 nauczycieli polonijnych z całych Stanów Zjednoczonych. Dzięki jego osobistemu udziałowi, specjalna grupa programowa sformułowała konkretny plan pracy Komisji Oświatowej KPA, określiła cele ruchu pedagogicznego i strategię jego rozbudowy. Jednym z punktów, które grupa sformułowała, było powstanie pisma pedagogów polonijnych GŁOS NAUCZYCIELA.

Dwa lata później o. Michał uczestniczył w kolejnym zjeździe. I znowu kolejnych 14 godzin w autobusie było wyrazem fizycznego poświęcenia. W ten sposób, poprzez swoją obecność i porady, stał się integralną częścią środowiska pedagogicznego Polonii. Nauczyciele polonijni odczuwali prawdziwą troskę swego kapelana zarówno o owoce ich pracy w klasie, jak i poczucie wspólnoty i życzliwości. Swojej funkcji ojciec Zembrzusi nie traktował symbolicznie, lecz został aktywnym współtwórcą ruchu pedagogicznego, owej nieodzownej infrastruktury społeczności polonijnej.



Ks. Michał Zembrzusi w otoczeniu uczestników II Zjazdu, 22-25 maja 1987.

Kiedy w 1991 roku w maju, nauczyciele polonijni pragnęli uczcić 200-lecie Konstytucji Trzeciego Maja swym kolejnym zjazdem w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych, to problemy finansowe tego zjazdu rozwiązał ojciec Zembrzusi ofiarowując poważną sumę. Dzięki temu Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej mogła sformułować po raz pierwszy koncepcję zbliżenia oświaty krajowej i polonijnej w Ameryce. Owoce tego udanego zjazdu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Kanady, Polski, Anglii i Stanów Zjednoczonych, w dużym stopniu są wypadkową wkładu i zaangażowania ojca Zembrzusi.

Każda próba odtworzenia udziału ojca Zembrzusi w kształtowaniu ruchu oświatowego zarysowuje zaledwie pewne fragmenty bardzo istotne w jego biografii 60-lecia kapłaństwa, a także w kronikach szkolnictwa polonijnego w Ameryce. Dzięki jego wkładowi do kultury duchowej Polonii amerykańskiej, zarówno tej młodszej jak i ze starszych pokoleń, stał się on nie tylko kapelanem Komisji Oświatowej KPA, lecz także pedagogiem Polonii.

Rozumiał on bowiem, iż jakość dojrzałego człowieka formuje się w szkole, w tym wypadku w szkole polonijnej.

**dr Edward Osysko**  
**DZIENNIK ZWIĄZKOWY**  
**3-5 czerwca 1994**

## INWOKACJA

**O. Michała Zembrzusi, kapelana Komisji Oświatowej wygłoszona podczas III Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Waszyngtonie, 25-27 maja 1991**

Wszchemogący Boże,

My, członkowie Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej, reprezentujący całą Polonię, zebraliśmy się ze wszystkich stron Stanów, by podjąć kroki celem kontynuacji, poszerzenia i pogłębienia naszej pracy wśród diatwy i w społeczeństwie polonijnym.

Zdajemy sobie sprawę z ważności chwili i czasu, sytuacji i możliwości, przed jakimi стоимy my i nasza Polska Ojczyzna, odradzająca się i pragnąca otrząsnąć się z okropnych skutków przeszło 50-letniej niewoli, ucisku i potwornych strat Narodu.

Czujemy, jesteśmy świadomi, że i my również mamy obowiązek wziąć udział w wysiłkach naszych Braci i Sióstr w Polsce.

Potrzeba nam jasności, harmonijnego działania, zapomnienia o sobie, gorliwego, dyscyplinowanego włączenia się w pracę dla Narodu, którego dziećmi jesteśmy.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, jak ważna jest nasza praca dla dobra i przyszłości Polonii w Ameryce.

Wszchemogący Boże, potrzebujemy Twojej łaski, pomocy, Twego światła. Oświeć nas i daj nam ducha ofiary Twego Syna Jezusa.

Niech Twoja Córa wybrana, Nasza Pani Jasnogórska, dana naszemu Narodowi do pomocy, prowadzi nas i utrzymuje na drodze mądrej, ofiarnej służby naszej Diatwie, naszym Braciom i Siostram.

Amen

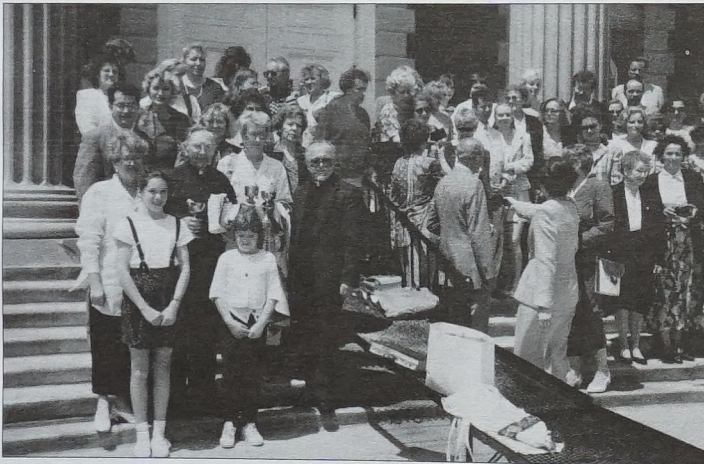


Spotkanie członków Komisji Oświatowej KPA w Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku w 1987 r.  
Od lewej: Jan Woźniak, o. Michał Zembrzusi, prof. Tadeusz Błaszczyk, dr Edmund Osysko, Helena Ziółkowska, Janina Igielska, Zofia Cegielnik i dr Ryszard Tysakowski.

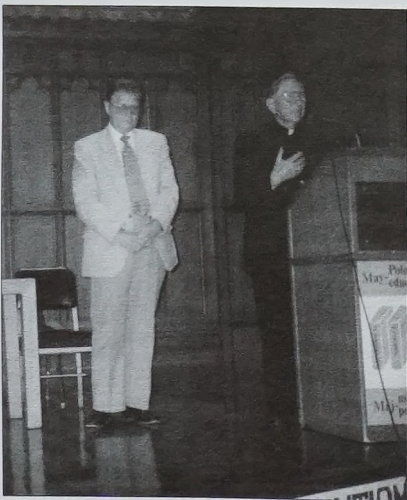




Spotkanie Komisji Oświatowej KPA w 1993 roku w Nowym Jorku. Od lewej siedzą: Jerzy Surdykowski, były konsul generalny RP w Nowym Jorku; dr Edmund Osysko, przewodniczący Komisji Oświatowej; o. Michał Zembrzusi, kapelan Komisji Oświatowej; Janina Igielska, dyrektorka Polskiej Szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey. Stoją: Jan Woźniak, prezes Centrali Polskich Szkół Dookreślających i ks. Bolesław Wielgus, kapelan Centrali.



IV Zjazd w Mundelein k/Chicago, 26-29 maja 1995. Przed kaplicą. O. Michał Zembrzusi wśród uczestników. Drugi rząd od lewej: Betty Uzarowicz, o. Zembrzusi, Barbara Kozłowska, o. Stefan Filipowicz.



IV Zjazd w Mundelein koło Chicago, 26-29 maja 1995. Dr Edmund Osysko i o. Michał Zembrzusi.



IV Zjazd – o. M. Zembrzusi podczas rozmowy z uczestniczkami: Betty Uzarowicz i Heleną Ziółkowską.



V Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych w Nowym Jorku, 23-26 maja 1997. Od lewej: prof. Andrzej Stelmachowski, prezes "Wspólnoty Polskiej"; państwo Jan i Anna Rudziński, którzy obchodzili 60-lecie małżeństwa; o. Michał Zembrzusi oraz dr Edmund Osysko.



Grupa uczestników V Zjazdu, na Columbia University w Nowym Jorku, 23-26 maja 1997. Od lewej: Helena Ziółkowska, Helena Żmurkiewicz, Halina Osysko (z tyłu), Janina Igielska, Jan Woźniak, o. Michał Zembrzusi, Wanda Bujalska ze Związku Nauczycielstwa z Kanady, Janusz Boksa (z tyłu), Ksawera Halama.



Wizyta w Redakcji GtOSU NAUCZYCIELA. Od lewej: ks. Marian Kencik, Helena Ziółkowska, o. Michał Zembrzusi, Danuta Schneider i Roman Ziółkowski.



## ROMAN PUCIŃSKI 1919 – 2002

We wrześniu 2002 roku Chicago z żalem pożegnało Romana Pucińskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy amerykańskiej Polonii, wieloletniego kongresmana Stanów Zjednoczonych (1958 – 1972), radnego miasta Chicago (1973 – 1991), aktywnego członka wielu polsko-amerykańskich organizacji. Amerykańskie i polonijne środki przekazu poświęciły sylwetce Zmarłego wiele miejsca i czasu w prasie, telewizji i radiu.

Roman Puciński urodził się 14 maja 1919 roku w Buffalo w stanie Nowy Jork. Po kilku latach rodzina przeprowadziła się do Chicago i zamieszkała w dzielnicy Wicker Park. Wychowaniem dzieci zajmowała się głównie

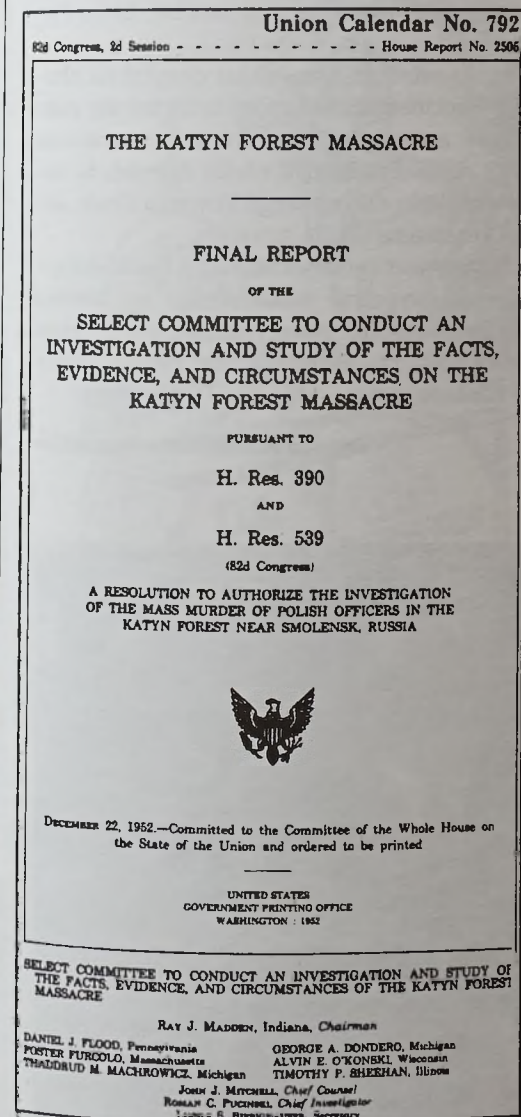
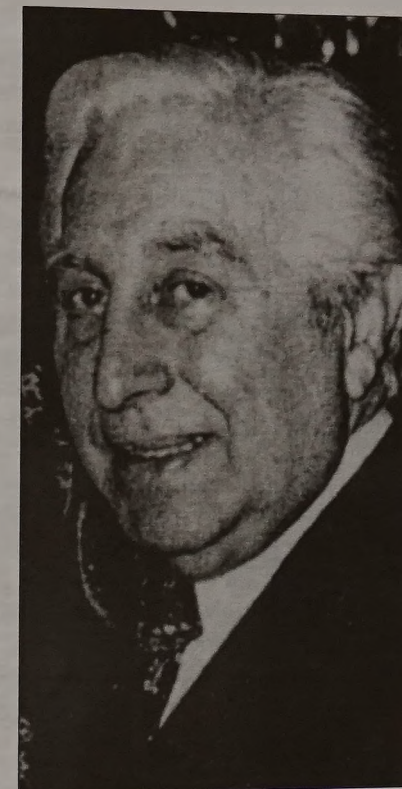
matka, Lidia Pucińska – Rutkowska, znana działaczka polonijna, ponieważ ojciec opuścił rodzinę w czasach Depresji. Roman uczęszczał do szkoły i pomagał matce w utrzymaniu domu, roznosząc różne produkty do domów i biur. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia na uniwersytecie Northwestern i w John Marshall Law School. Od stycznia 1939 roku pracował jako reporter w gazecie CHICAGO TIMES (obecnie CHICAGO SUN TIMES). Druga wojna światowa przerwała jego studia i pracę. Puciński zgłosił się na ochotnika do Gwardii Narodowej, przeszedł intensywne szkolenie i od roku 1943 latał na bombowcach B-29 niszcząc nieprzyjacielskie, japońskie pozycje nad Pacyfikiem. Ogółem wziął udział w 48 nalotach bombowych na Japonię. Otrzymał stopień kapitana, wiele odznaczeń, między innymi Distinguished Flying Cross.

W kilka miesięcy po zakończeniu drugiej wojny światowej, we wrześniu 1945 roku wrócił do pracy dziennikarskiej w CHICAGO SUN TIMES. Interesowały go szczególnie sprawy miejskie Chicago.

W roku 1952 otrzymał polecenie wyjazdu do Waszyngtonu. Został przewodniczącym specjalnej Komisji Kongresu USA do zbadania zbrodni katyńskiej. Komisja ta miała za zadanie przeprowadzić dochodzenie i wyjaśnić okoliczności stracenia tysięcy oficerów polskich i ujawnić sprawców zbrodni, by przerwać milczenie i ukrywanie tej sprawy. Po żmudnych, trwających miesiącami badaniach, rozmowach ze świadkami, wertowaniu akt znajdujących się w różnych archiwach (pomocna była znajomość języka polskiego) sporządzono specjalny raport w sprawie katyńskiej. Głównym wnioskiem była propozycja postawienia Związku Sowieckiego, jako odpowiedzialnego za zbrodnię, przed międzynarodowym trybunałem. Raport przedstawiono na posiedzeniu Kongresu, uznano go jednogłośnie za oficjalny dokument, ale jak do tej pory sprawa ta nie zosta-

ła całkowicie zakończona. Niemniej jednak, dzięki Romanowi Pucińskiemu, dzięki jego wytrwałej pracy, upartym przypominaniu, wiadomości o masakrze katyńskiej rozszalały się na cały świat.

W roku 1958 Puciński wygrał wybory na kongresmana i sprawował tę funkcję przez



Okładka końcowego raportu Komisji Kongresu USA do zbadania zbrodni w Katyniu.

14 lat, ciesząc się wielką popularnością. Wniósł wiele projektów ustaw, dużo czasu poświęcał sprawom edukacji. Kontynuował prace w ujawnieniu zbrodni katyńskiej. W roku 2000 w dowód uznania za wkład pracy w wyjaśnienie zbrodni katyńskiej Puciński otrzymał Medal Parlamentaryzmu wręczony przez Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego.

Niezmiernie ważną była wniesiona przez kongresmana Pucińskiego i przyjęta przez Kongres USA w 1964 roku, ustawa nakazująca wyposażenie samolotów pasażerskich w "czarne skrzynki". Urządzenia te rejestrują przebieg lotu i dzięki nim można poznać przyczyny awarii lub katastrofy i uniknąć ich w przyszłości. W roku 1999 Federalna Agencja Lotnictwa Cywilnego (Federal Aviation Administration) odznaczyła Pucińskiego

Srebrnym Medalem Zasłużonych za wytrwałość w przekonaniu władz o konieczności wyposażenia samolotów pasażerskich posiadających co najmniej 6 pasażerów w "czarne skrzynki".

Po przegraniu wyborów na kongresmana (stało się to po 14 latach pracy z powodu zmian granic okręgów wyborczych) ubiegał się o urząd senatora federalnego, chociaż nie spodziewał się zwycięstwa w sytuacji, jaka istniała. Kontynuował swoją karierę polityczną, w roku 1973 został wybrany radnym w Chicago w 41 okręgu miejskim, w którym pracował do 1991 roku.

Przez kilka lat Roman Puciński był prezesem Wydziału Stanowego Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie Illinois. Reprezentował Polonię i działał na rzecz Polski. Z jego inicjatywy zorganizowano wiele akcji politycznych, charytatywnych, społecznych, teletonów, radiotonów itp. Przewodził manifestacjom i protestom przeciwko wydarzeniom

w Polsce, zwłaszcza podczas stanu wojennego. Służył pomocą rodakom w załatwianiu spraw imigracyjnych. Był demokratą. Dzięki jego staraniom w czasie jednego radiotonu zebrano ponad milion dolarów na pomoc rodzącej się demokracji w Polsce. Przez wiele lat był menedżerem polskojęzycznej rozgłośni radiowej WEDC AC 1240, gdzie jedną z audycji prowadziła jego matka, Lidia Pucińska.

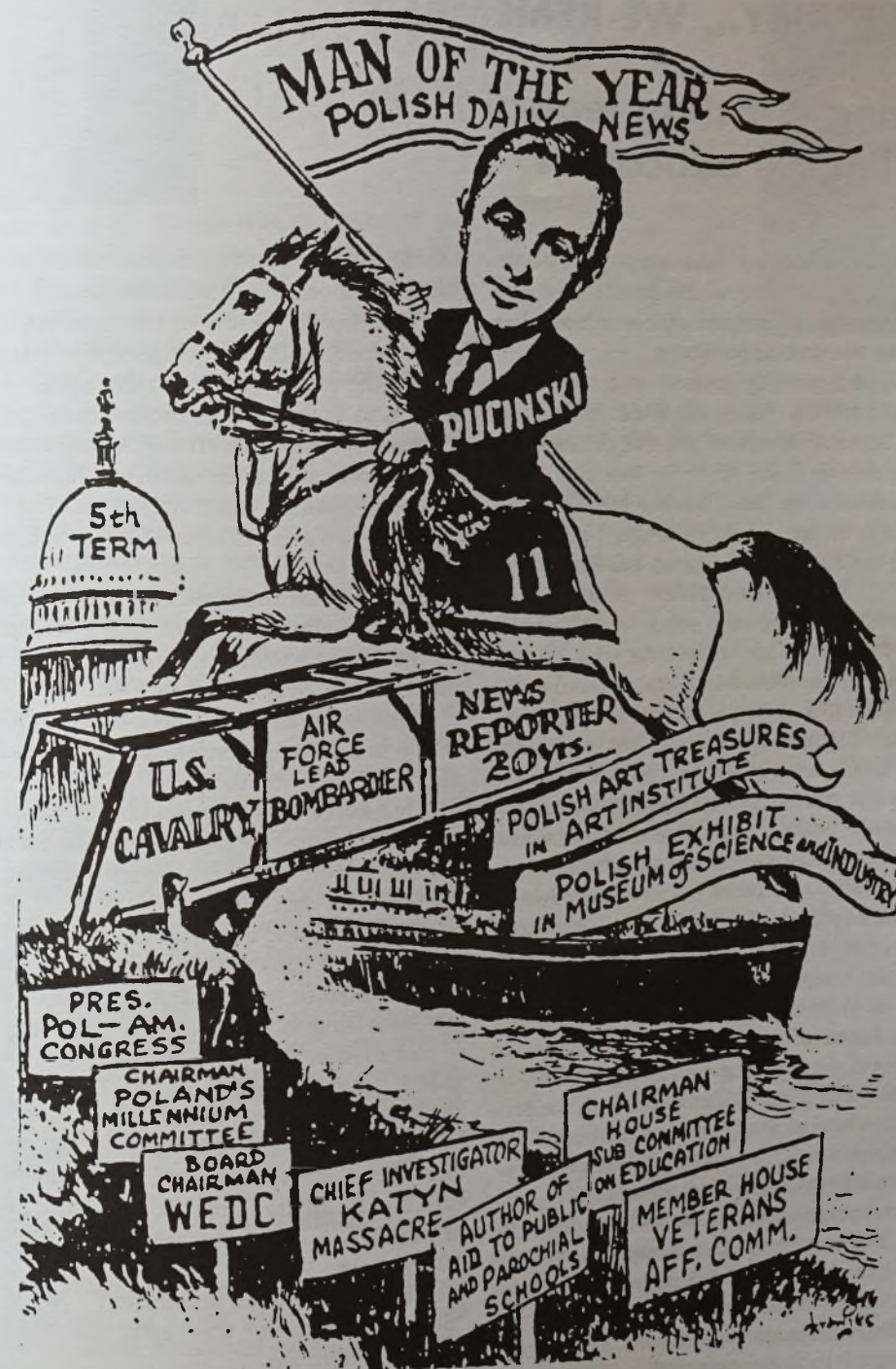
Przez ostatnie dziesięć lat cierpiał na chorobę Parkinsona. Nie mógł udzielać się politycznie ani społecznie. Zmarł 25 września 2003 roku. Pozostawił córkę Aurelię, b. sekretarz Sądu Okręgowego Powiatu Cook, syna Christofera i troje wnucząt.

Bogaty jest życiorys Romana Pucińskiego. Może on wypełnić kilkadziesiąt lat historii Chicago, Polonii Amerykańskiej i Stanów Zjednoczonych. Można w nim znaleźć wzory do naśladowania.

Opracowała Danuta Schneider



Od lewej: Edward Moskal, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego, Roman Puciński i Edward Dykła, prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.



Roman Puciński został uhonorowany tytułem Człowieka Roku 1966 przez DZIENNIK CHICAGOWSKI na bankiecie ku jego czci 19 lutego 1967 w hotelu Sherman House. Rysunek przedstawia jego osiągnięcia.

## PAMIĘTAMY... WE REMEMBER...

Leaving a lasting legacy  
in bilingual education

Urszula Ulankiewicz was very passionate about bilingual education. So much that she started a bilingual program at her school that became an inspiration to others.

Ulankiewicz recently passed away, but she has left her mark in bilingual education. According to Catherine Bushbacher, the principal at Reinberg School, 3425 N. Major Ave. in Chicago, Ulankiewicz was the driving force behind the creation of the school's bilingual program. Reinberg is located in the predominantly Polish Portage Park neighborhood. Many of the students who attended the school speak Polish as their first language. Students who do not speak English are placed in a transitional bilingual classroom that helps them learn English. But when Ulankiewicz started teaching, the program didn't have much to offer students.

"When she started here, the bilingual department had one teacher and 30-40 students, and no curriculum existed," Bushbacher said.

Ulankiewicz, who received a bachelor's degree in elementary education from Northeastern University and her master's degree in education from National Louis University, started teaching at Reinberg in January of 1989. She wasn't satisfied with the bilingual program at Reinberg and developed a curriculum. She also learned that bilingual students didn't have proper books to use, and she made sure books were found.

But her efforts didn't stop there.

She was always looking to add new components to the program. She would rewrite the curriculum to include new items and search for opportunities to expand the bilingual program.

According to Manuel Medina, chief officer of the Chicago Public Schools Office of Language and Cultural Education, Ulankiewicz helped

Chicago Public Schools expand its Polish bilingual education program, assisted other schools with developing their own bilingual Polish programs, and, with the help of other teachers started the Polish Academic Olympics – a competition in Polish that is broken down into four contests: a written math test, essay writing, an oratory contest, and an academic bowl focusing on social studies and literature. The Polish Olympics are a celebration of Polish history and culture.

"She was an example of a truly committed teacher", Medina said. "She was a person full of energy and passion. Her commitment to all children was clearly visible".

Ulankiewicz's commitment to education passed on to her daughter, Alexis Ulankiewicz, who also teaches at Reinberg.

"My mother was very passionate about bilingual education", Alexis said. "When she found out she would work in a Polish neighborhood, she was very excited."

Both Alexis and her brother are fluent in both Polish and English. According to Alexis, her mom wanted to help all Polish immigrants master both languages just like her children had.

Her mother did make a difference. She was able to put two-thirds of the Chicago Public Schools through the Polish bilingual program, which now includes not only Polish students but also Latino, Romanian, Ukrainian, and Croatian students, among others. The program presently has approximately 350 students and 10 teachers.

"She was a true inspiration", Alexis said. "She loved what she was doing and was able to make a difference."

**Sandy V. Rodriguez**  
CHICAGO EDUCATOR  
March 2002

WIADOMOŚCI  
WYDAWNICZE

**Szonert, M. B. World War II Through Polish Eyes – In the Nazi – Soviet Grip, East European Monographers, Boulder. Distributed by Columbia University Press, New York, 2002. 408 stron, w twardej oprawie, cena \$45.00. Ilustracje, mapy, bogata bibliografia.**



M. B. Szonert.

Autorka (pełne nazwisko jest Maria Szonert-Binienda) jest z wykształcenia prawnikiem. Mieszka w Akron, Ohio, ukończyła prawo na Uniwersytecie Warszawskim w Warszawie w Polsce i w Rutgers University w New Jersey w Stanach Zjednoczonych. Po rozpadzie Związku Sowieckiego zajmowała się restrukturyzacją krajów postkomunistycznych. Jako doradca prawny Szonert pracowała w różnych programach prywatyzacji większych przedsiębiorstw, a jako specjalista od spraw finansowych była zatrudniona w United States Agency for International Development.

Mając wykształcenie i doświadczenie w dwóch różniących się systemach prawnych Szonert usiłowała znaleźć sposób na porozumienie się Stanów Zjednoczonych i postkomunistycznej Europy. Jej prace dotyczące tych zagadnień są szeroko publikowane zwłaszcza w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

Praca i kontakty z krajami europejskimi wzbudziły w autorce głębsze zainteresowanie historią, politycznymi i społecznymi zmianami, które zaszły we wschodniej Europie, a szczególnie w Polsce. Kilkuletnie studia, obserwacje, znajomość środowiska i języka polskiego oraz talent pisarski zaowocowały w napisaniu niezwykle interesującej książki, w której historia spleta się z życiem polskiej rodziny.

Książka składa się z dwóch "warstw" lub części: historycznej, w której autorka przedstawia czytelnikom dzieje Polski od czasu odzyskania niepodległości w roku 1918 do roku 1945, ze szczególnym uwzględnieniem okresu drugiej wojny światowej. W części drugiej Szonert na

podstawie relacji głównej bohaterki Danuty opisuje życie rodziny w Polsce okupowanej przez nazistowskie Niemcy i Związek Sowiecki. Losy głównej bohaterki Danuty są oparte na relacjach członków rodziny autorki. Danuta, jako młoda w tym czasie dziewczyna, mieszka z rodziną w Warszawie. Wybuch drugiej wojny światowej, działania wojenne, okupacja, niszczenie państwa polskiego, niehumanitarne okrucieństwa popełniane na narodzie polskim przez okupantów przekreślały całkowicie normalny sposób życia. Śledząc losy Danuty i jej rodziny należy podziwiać ile odwagi, uporu i siły tkwiło w narodzie polskim by walczyć o przetrwanie, aby zachować wiarę, kulturę polską i obyczaje. Książkę czyta się z wielkim zainteresowaniem i posiada ona niewątpliwie dużą wartość historyczną oraz przedstawia nie wszystkim znaną prawdę o ludobójstwie dwudziestego wieku. I trudno jest uwierzyć, że to "człowiek człowiekowi zgotował ten los". Przeżycia Danuty, głównej bohaterki książki, zmarłej w 2000 roku pozwalają zrozumieć wiele historycznych wydarzeń.

Książka B. Szonert może również służyć jako zbeletryzowana część historii Polski i drugiej wojny światowej. Napewno będzie doskonałą pomocą dla nauczycieli i uczniów również w szkołach polskich. Przyda się w każdym domu. To, że książka napisana jest w języku angielskim ułatwi naukę historii Polski przede wszystkim tym, którzy nie znają dostatecznie języka polskiego oraz zachęci do rozszerzenia wiadomości z historii Polski przez czytanie wydawnictw polskich.

**Danuta Schneider**

**Kościoty polskie w Chicago – miejsca modlitwy Polonii. Część I: Kościoty w Chicago. Część II: Kościoty na przedmieściach.**

Fotografie: Jacek Kociołek.

Tekst: ks. Stefan Filipowicz, SI. Warszawa:

Wydawnictwo "EX LIBRIS", 2002.

ISBN 1-928900-51-8.



Od lewej: fotograf Jacek Kociołek, wydawca Andrzej Frukarcz i autor tekstów o. Stefan Filipowicz.  
Fot. Krystyna Cygielska. *Dziennik Związkowy*, 17 grudnia 2002.

**Kościoty polskie w Chicago** to przepiękny album o miejscach kultu i modlitwy Polaków zamieszkujących "wietrzne miasto" i przedmieścia. Jest to niezwykle ważna, pierwsza i jedyna w swoim rodzaju monografia polonijnych kościołów, której autorami są: o. Stefan Filipowicz, jezuita i fotograf Jacek Kociołek. Ten swoisty leksykon polonijnych miejsc sakralnych składa się z dwóch części. Część I poświęcona jest kościołom polonijnym istniejącym na terenie Chicago (przedstawione zostały 33 miejsca kultu). Natomiast część II przedstawia 18 kościołów na przedmieściach, w których odprawiane są msze święte w języku polskim. Alfabetyczna prezentacja polonijnych miejsc modlitwy zawiera wiadomości nie tylko o historii powstania kościołów, ich losach i sytuacji obecnej, ale również o życiu parafii, o szkołach przy nich działających. Ponadto dołączone są informacje bardzo praktycz-

ne: podany został czas odprawianej mszy świętej i dokładny adres kościoła. Tekst uzupełniają barwne fotografie poszczególnych kościołów.

Dodatkową zaletą tej wyjątkowej publikacji jest niezwykle rzeczowy i zrozumiały język.

**Anna Siek**  
**Nauczycielka Polskiej Szkoły**  
**im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge**



Gorące podziękowania za 50 lat wspaniałej współpracy,  
gratulacje z okazji złotego jubileuszu,  
oraz życzenia wielu osiągnięć w przyszłości

**POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ  
W LONDYNIE**

składają

nauczyciele i młodzież polskich szkół  
w Stanach Zjednoczonych  
oraz Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA

**POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.**  
**ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE**

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634

Tel./Fax 773-777-7150

**CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH**

Obowiązuje od 1 kwietnia 2003

Zamówienia kierować na powyższy adres. Zwrotów nie przyjmujemy.

Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25

Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>PRZEDSZKOLE</b>			
	A. Bojakowska	Zeszyt trzylatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt czterolatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt pięcioletka	3.50
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka	
		Część I – Poznaję litery	4.50
		Część II – Zaczynam czytać	4.50
		Przygotowanie do pisania	6.00
		Przewodnik metodyczny do ABC sześciolatka	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	3.00
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	9.00
	J. Białoobrzaska	Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami	14.00
	J. Białoobrzaska	Karty pracy	
	M. Czyżowska	Świat przedszkolaka – co przedszkolak wiedzieć powinien (podręcznik dla nauczyciela)	9.00
<b>KLASA I</b>			
	Falski	Elementarz	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Nowe ćwiczenia elementarzowe do Elementarza Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)	8.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Jak pracować z Elementarzem metodą Falskiego	6.00
	Zrzeszenie	Zeszyt do klasy I, II, III	0.75
		ABC – alfabet ruchomy	1.00
	W. Gawdzik	Piszę i opowiadam. Ćwiczenia uzupełniające i sprawdziany	2.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy I	10.00
	Lektury: Tuwim	Lokomotywa	3.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	<b>Pory roku. Polskie tradycje</b>	10.00
		Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.	

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>KLASA II</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia	18.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)	5.00
<b>KLASA III</b>	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy II	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Z uśmiechem i słońcem – czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do <i>Z uśmiechem i słońcem</i> )	12.50
	Podowska (Zrzeszenie)	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy III	10.00
<b>Lektury:</b>	Konopnicka	Na jagody	2.00
<b>KLASA IV</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. IV (w przygotowaniu)	cena do ustalenia
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Ćwiczenia do Czytanki (w przygotowaniu)	cena do ustalenia
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
<b>Lektury:</b>	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	4.00
<b>KLASA V</b>			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ukochany kraj – Czytanka dla kl. V	6.00
	Dobrowolska	Jutro pójdę w świat. Czytanka dla kl. V	9.00
	Dobrowolska	Jutro pójdę w świat. Zeszyt ćwiczeń dla kl. V	5.50
	Chlebowska	Przewodnik dla nauczyciela, kl. V	6.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka (od kl. V-VIII)	15.00
	Deszczyńscy	Poznajemy historię ojczyzny, podręcznik (od kl. V-VIII)	9.00
	Deszczyńscy	Poznajemy historię ojczyzny, zeszyt ćwiczeń	5.00
	Deszczyńscy	Poznajemy historię ojczyzny, poradnik dla nauczyciela	6.00
	PWN	Ortograficzny słownik ucznia	11.00
<b>Lektury:</b>	Prus	Katarynka	2.50
<b>KLASA VI</b>			
	Wnorowska (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	
	Nagajowa	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	5.00
	Nagajowa	Słowa i świat – Czytanka	8.00
	Zajac	Słowa i świat – Ćwiczenia	5.50
	Nawara (Zrzeszenie)	Geografia Polski (do użytku w klasach VI – VIII)	7.00
<b>Lektury:</b>	Sienkiewicz	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI	7.00
		Janko muzykant	2.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>KLASA VII</b>			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ziemia od innych droższa, czytanka	8.00
	Nagajowa	Świat w słowach i obrazach, czytanka (kl. I gimn.)	8.00
	Nagajowa	Język ojczysty, ćwiczenia do w/w czytanki	5.50
	Nagajowa	Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum (według reformy w Polsce)	6.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII	7.00
<b>Lektury:</b>	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	2.50
	Żeromski	Siłaczka	2.50
	Sienkiewicz	Latarnik	2.50
<b>KLASA VIII</b>			
	Bobiński	Świat w słowach i obrazach, czytanka (kl. II gimn.)	8.00
	Orłowa-Synowiec	Język ojczysty, ćwiczenia do w/w czytanki	5.50
	Orłowa-Synowiec	Jak uczyć języka polskiego w klasie II gimnazjum (według reformy w Polsce)	6.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
<b>Lektury:</b>	Lasocki	Wojtek spod Monte Casino	4.00
<b>GIMNAZJUM</b>			
		Starożytność – Oświecenie	8.00
	Adamczyk	Romantyzm	8.00
	Makowski	Pozytywizm	8.00
	Bujnicki	Młoda Polska	8.00
	Weiss	Literatura polska lat 1918-1939	8.00
	Matuszewski	Literatura polska po 1939 roku	8.00
	Wroczyński	Literatura polska, klasa I, II, III (każda)	19.00
	W. Mandecka	Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każdy)	6.00
	- scenariusze	Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, III, IV (każdy)	6.00
	Kryda	Krajobraz poezji polskiej, antologia	7.00
<b>Lektury:</b>	Kochanowski	Odprawa posłów greckich	2.50
	Konopnicka	Dym	2.50
	Mickiewicz	Grażyna	2.50
	Nałkowska	Medaliony	2.50
	Orzeszkowa	ABC	2.50
	Orzeszkowa	Dobra pani	2.50
	Prus	Antek	2.50
	Prus	Katarynka	2.50
	Prus	Grzechy dzieciństwa	2.50
	Prus	Placówka	4.00

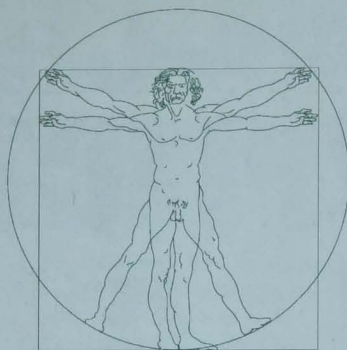
KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
	Prus	Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przygoda Stasia, Powracająca fala	4.00
	Prus	Z legend dawnego Egiptu	2.50
	Sienkiewicz	Sachem	2.50
	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy	2.50
	Sienkiewicz	Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	2.50
<b>KLASY POLSKO-ANGIELSKIE</b>			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część I (6 kaset)	35.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
(komiksy-comics)		Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
		O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodziejcu	2.00
<b>POMOCE NAUKOWE</b>			
	Mapy	Mapa Polski administracyjna, ścienna	30.00
		Mapa Polski fizyczna, ścienna	30.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	30.00
		Mapa Europy, ścienna	30.00
		Mapa świata, ścienna	30.00
		Mapa. Story of Poland	3.50
		Atlas geograficzny Polski	9.00
		Atlas historyczny Polski	10.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	8.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenia dla przedszkoli	0.50
		Zaświadczenie dla zerówki	0.50
		Dyplom uznania	0.50
		Tragedia Katyńska (video)	25.00
		w języku polskim lub angielskim	25.00
		Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja	25.00
<b>NAGRODY</b>			
	Klasa VIII i maturzyści		
		Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności (z dyskiem)	16.00
		Cuda Polski - najpiękniejsze miejsca	16.00

# SZYBKO TANIO BEZPIECZNIE



US MONEY EXPRESS & PEKAO TRADING CORPORATION  
**TERAZ RAZEM**  
NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE PRZEKAZY PIENIĘŻNE  
DO POLSKI I EUROPY WSCHODNIEJ

Po szczegółowe informacje i adres biura  
najbliższego autoryzowanego przedstawiciela dzwoń:  
1-718-349-1320 1-773-774-8787 1-775-774-0400  
lub bezpłatnie 1-866-234-8787 1-888-273-0828



## KLINIKA MEDYCZNA SOMA

*„W każdym z nas istnieje naturalnie uzdrawiająca moc,  
która jest najpotężniejszą w utrzymaniu dobrego zdrowia“*

*Hipokrates*

Lekarze w klinice SOMA próbują pobudzić te naturalne uzdrawiające siły istniejące w każdym z nas, poprzez używanie masażu, fizykoterapii, akupunktury, ziołolecznictwa i homeopatii. Celem naszym jest nauczanie pacjentów, że oni sami mogą być narzędziem w procesie leczenia. Utrzymanie równowagi zdrowotnej pomiędzy ciałem a duszą powinno być przedmiotem naszej codziennej troski. Jednym z objawów wskazujących na utratę tej równowagi jest ból.

Lekarze kliniki SOMA wierzą w różnorodne metody leczenia ostrego i przewlekłego bólu. Od przeszło 10 lat jesteśmy jedyną w swoim rodzaju kliniką, łączącą najnowocześniejsze metody leczenia z medycyną niekonwencjonalną. Oferujemy naszym pacjentom akupunkturę, fizykoterapię, masaże, naprapatię, homeopatię i Reiki. Wieloletnie doświadczenie pozwala nam w doborze najodpowiedniejszej metody leczenia w poszczególnych przypadkach.

**Dr Marek Sobór** – Board Certified American Academy of Family Practice, członek American Academy of Medical Acupuncture, były przewodniczący Działu Medycyny Rodzinnej w szpitalu Our Lady of Resurrection i naczelny lekarz kliniki; wyznaje teorię badania kompleksowego pacjenta a nie tylko wyselekcjonowanej choroby.

---

**5647 NORTH MILWAUKEE AVE, CHICAGO, ILLINOIS 60647**  
**TEL. 773.631.9420**

GODZINY OTWARCIA: Poniedziałek 10:00 – 7:00, Wtorek 2:00 – 7:00, Środa 10:00 – 7:00,  
Czwartek 10:00 – 7:00, Piątek 2:00 – 7:00, Sobota 9:00 – 2:00